MOCNA STRAZ
KORONY POLSKIEY

Niezliczonemi przy Cudownym *Obrazie Sokalſkim Nay-
świętßey BOGA Rodzicy*

MARYI.

w Kościele OO. Zakonu Swiętego Franciſzka Obſer-
wantow, Rozlicznych cudow łaſkami

UZBROIONA

Tryumfalną, Tey że Krolowey Nieba y ziemie,

KORONACYĄ
POPRZEDZAIACA.

Pod Prześwietnym Imieniem Iaśnie Wielmożney I. M. Pani

P. ZOFIJ
z POTOCKICH
PUZYNINY

Piſarzowey Wielkiey W. X. L. Stegwilſkiey Upińſkiey
Boptańſkiey &c. Starościny, Páni Fundátorki y Dobro-
dzieyki náſzey ná większą wſpániáłość áktu tego:

ZORDYNOWANA

przez iednego Zakonnika Braci mnieyſzych S. Franciſzka
Obſerwantow Konwentu Sokalſkiego
Za licencyą Starßych
Swiatu REMONSTROWANA
Roku od zſtąpienia z Nieba ná ziemię PANA Zaſtępow 1724.

[illegible] M. Regij ad [illegible] 1730.

Nigra ſum ſed formoſa Cant. 1.

Czarna ieſtem, iednakże wielce u-
rodziwa
A żem Boga zrodziła, zewſzech miar
ſzczęśliwa.
Pięknieyſza nad Aniołow po tyſiąc
kroć razy;
Bom namnieyſzcy grzechowey nie
uznała ſkazy.

MATER amabilis MARIA S. Bonav.

Synami twemi będąc przed wieki
wybrana
Matko; y od ſamego BOGA uko-
chana.
Ktory Cię za naymilſzą Matkę nie u-
znaie
Syn, chyba co Twey łaſki, nie-
wdźięcznym ſię ſtaie.

AUTHOR
do
NAYSWIĘTSZEY MARYI.

DO Tronu y Maieſtatu Twego, głęboka przy powinney, affektow naſzych penſyi garniemy ſię adoracya, Náyiaśnieyſza Niebá y Ziemie Monarchini. Upadamy z nayniżſza ſubmiſſya, pod Swięte y Krolewſkie Stopy Twoie, pokorne naſze zanoſzac ſuppliki, y niegodne proźby, ábyś wiernych ſług Twoich konſekrowane Tobie ſerca, ſzczupła ich donatywa, pod protekcya wielkiego miłoſierdźia ſwego, wiecznemi czaſy przyiać raczyła. A lubo wiem, że godności Twoiey, cały świat bogactwy, y Niebo rożnemi ozdobami ſwemi wyrownáć nie może, ludzki ięzyk y dowcip, nieudolnością ſwoia pochwáły Twoiey wyrażić doſtatecznie, y ogarnać nie potrafi, iednak ſuſcipe vota, mente devotâ ſkruſzonego ſerca; gdyż nieomylna mám nadźieię że Cor contritum & humiliatum ſervorum Tuorum Virgo non deſpicies. Ktorá ſkłonnieyſza ieſteś, do hoynego darow Niebieſkich ſzafowania, niżeli my upraſzania, pierwey uprzedzáſz łaſka, y affektem Twoim, niżeli naſza zachodźi prośba, y pokorná ſupplika, pierwey nas Macie-

rzyńska Twoia prowiduieß dobroczynnośćia, niżeli naßa pokáże śię potrzeba; pierwey nakłaniaß ucha, y Oczy miłośierdźia swego do nas obracaß, niżeli my wygnańcy Synowie Ewy, z padołu ziemi do gory spoyrzemy. Zarowno wßystkich oświecaiacym nazywaß śię Słońcem, Candidior solis radijs ac fulgoribus *y ná naße, swoich łaskawych Oczu, lukubracye, obroć promienie. Pewni iesteśmy że od Ciebie Matko Náywyżßego Boga repulsy nie odbierzem, bo lubo* metus deterret,quia tamen animus adhortatur,da Verbum cordi, quæ mundo dedisti Verbum Deum; dá quod piè instituimus, feliciter exequi,Deo honorem & gloriam, Tibi in debitum cultum & Venerationem. *Iesteś zdaniem ustawicżnego w pochwałach Twoich* Seduliusza: Rosa mollis sine spinis. *roskoßna y delikatna Roża, odbierz iednak te ciernie nikczemnośći naßey, w ktorych przyzwoita Roży rezydencyá, gdyż samo serce, z osobliwßey ku Tobie propensyi, te wyraźiło Exemplarze. Przyimi w Krolewską łaskę Twoię do Ciebie śię całym sercem gárnacych. Nieoddálay klientow Twoich, ktorych raz w Pańską Twoię y Macierzyńską wziawßy Protekcya, niewypußczay na wieki.* Te imploramus, per quam spes unica salutis ad nos profluxit. Inviolata, integra planèq; pura,ac Castá Virgo, in Sokaliensi Jcone miraculosissima, DEI GENITRIX MARIA.

(a) *S.Ephrē Orat. ad Virg.*(b) *ſ.Bon:l.3.C.4 Serm.*(c) *Sedul.c.2.*

Censura THEOLOGORUM Ordinis.

Librum, cuius inscriptio est: Mocna straż Korony Polskiey, singulari quâ par erat curâ à Rndo Patre Ignatio Orłowski Præd: Generali, S.T. Lectore ac Definitore Actuali, ex Miraculis B.M.V. Sokaliensis fideliter collectum, accuratissimè legi & perlegi. Eundemq; non modò Christianæ Fidei, morumq; integritati consonum; verùm etiam ad excitandam in populo Maiorem devotionem ergà Sanctissimam Virginem & Matrem proficuum, ac Romanæ Catholicæ Ecclesiæ ornamentum, Typis dari posse (si iis ad quos spectat, videbitur) dignum iudico. Leopoli ad S. Andream Apostol. die 23. Maij 1724.

(L.S.) Fr Florianus Ardecki
Ord: Min: Observ: S.T.L. Act:
mmpp.

DE Mandato Adm Rndi Patris Ministri Provincialis Provinciæ Russiæ totiusq; VV. Diffinitorii, Ordinis S. Francisci Observantium: Librum Mocna Straż Korony Polskiey intitulatum, á Rndo Patre Ignatio Orłowski Prædicatore, & S. Th. Lect: Generali Diffinitore Actuali conscriptum diligenter legi Cùmq; nihil Catholicæ fidei, bonisq; moribus dissonum contineat. Quinimò propalatis plurimis Miraculis Bsmæ Virginis MARIÆ Sokaliensis, ad eiusdem Maiorem cultum & Venerátionem suorum fidelium Clientum animos magis incitet, & promoveat, in lucem edi posse, si iis quorum interest ita videbitur, censeo.

Datt

Datt. in Conv. Custodiali Leop. ad S. Andream Apostolum die I. Julij 1724.

Fr. Joannes Capistranus Okolski, Lect. Theol. Præd. General ex Minister Prov. Actualis. Custos Prov. Russ. æ Ord. Min. S. F. Obser.

(L.S.)

Facultas Admodum Reverendi Patris Ministri Provincialis.

C*Um opus quod Inscribitur* Mocna Straż *Miraculorum in Icone Socaliensis* Beatissimæ Virginis MARIÆ *perpetratorum, per Commissionem* Jllustrissimi *ac* Reverendissimi Domini Alexandri Antonij Fredro Episcopi Chelmensis *examinatorum, nec non per eundem* Jllustrissimum Loci Ordinarium *approbatorum á* R.P.F. Ignatio Orłowski Præd. Gene: S. T. Lect. Diff: Provinciæ Actuali *connotatum, & descriptum, nostræ Religionis Theologi recognoverint, ac in lucem edi posse probaverint, facultatem Concedo, ut Typis mandetur, si iis ad quos pertinet, ita videbitur. Cuius rei Gratiâ, has literas manu mea firmatas, Sigilloq; Officii munitas dedi. Die 6 Junii 1724 In Conventu Socaliensi ad Sanctam MARIAM Consolationis.*

(L.S.)

Fr. Eusebius Zielnicki Ord. Min. Obser. S. P. Franc: Provinciæ Russiæ Prædicator Generalis Minister Provincialis.

mmpp.

NA PRZESWIETNY KLEYNOT J.O. POTOCKICH y PUZYNOW DOMU.



I. Wielkim zaszczytem KRZYZE Nieba, y Koroną,
W Niebie zpereł widziano BRAMĘ wystawioną. Ap. 21.
A Polskiego ozdobą kto iest prosżę Nieba?
Te PRZESWIETNE KLEYNOTY: przyznać to potrzeba.
II. Barzo dobrze o Polszcze fortuna myśliła,
Kiedy w te Domy wieczną ligę zarzuciła;
Bo walny trakt Honory przez tę BRAMĘ maią,
A KRZYZE cały Senat Polski ozdabiaią.

Liber cui titulus, MOCNA STRAZ Korony Polskiey *iam alias Censuratus*, Imprimatur. *In quorum fidem Datum Varsaviæ die* 25. *Aug.* 1724.

Michàël Wężyk *Archidiaconus & Officialis Generalis Varsaviensis.*

m.mpp:

Jaśnie Wielmożna Pani, Fundatorko, y osobliwa nasza Dobrodźieyko.

M*Ocna uzbroiona Straż potencya, to iest wielkośćia Cudow N. BOGARodzicy MARYI* w Sokalskim Obraźie, *pod Twoię udaie się protekcya J.W.* MM. Pani y osobliwa Dobrodźieyko. *Będźie miała osobliwsza obronę kiedy præsidium pod Tym obrała Imieniem, ktore z złotego wypływa Potoku; ktoremu y samo* Krolestwo Polskie y W. Xięstwo Litewskie, *w Senatorach pod wielki rozsadek y godności magnificencya, w Hetmanach pod władza, w Trybunalskich Marszałkach pod sprawiedliwość, w Strażnikach pod straż pilna, w Starostach pod Jurisdykcya iest oddane. A zatym bespiecznie za ordynansem* Prześwietnego J.W.WPani y Dobrodźieyki *Kleynotu, na publiczny idźie widok, bo wie że pod Tym znakiem złotey wolności Oyczyzna liczy momenta; á do tego same Heroiczne J.W.WP.y* Dobrodźieyki *cnoty, wspaniałego iey dodaia animussu. Coż bowiem sa owe* J. W.W.P. y D: *na iednych w Bogu kontemplacyach przepędzone z niedospaniem nocy? ieżeli niepilna czułość Tey straży. Bo kiedy wświętey konsyderacyi rozpamiętywasz nieskończona dobroć y łaskę Pana Boga, tym samym masz reflexya y na łaski ktore Bog uczynił przez MARYĄ; á stad idzie że Twoia I.W.P. bogomyślność iest pilnośćia Tey Straży,*

ży, ktora niezliczone BOGARodźicy Panny *w sobie zamyka dobrodzieystwa. Coż mowię sa owe serdeczne Twoie do Boga westchnienia? ieżeli nie hasło fortunne?* Podniosły rzeki głos swoy, *toć y złoty Potok hasłem będzie, ktory zawsze w gorna się rozpływa eloqwencya, szczegulnie tam! gdzie o Honor Boski, o całość idzie Oyczyzny. A w Tobie J. W. W. P. y D. droga Tego Potoku perło, iak się ta wymowy zacność y estyma wydáie! Co do Boga! O iak wiele pobożnych ku Niebu wznosisz głosow! kiedy przy Duchownych medytacyach rzęsistym łez strumieniē zalewasz zrzenice; wszakże łzy wymownym sa Oratorem. Co do świata: y tu przy Twoiey wymowie y P.rostropności, lubo kwiecista Hortensiusza swada z więdnąć by musiała, bo Senatorskie masz wszystkie od Naturу; przymeotyioiako y Cnota w Tobie Senatorska! ktoż nie powie! Ze podźielone innym od Nieba dary, w Tobie iedney* J. W. P. *uczyniły compendium; zbior iestes doskonałych przymiotow: bo ieżeli o godność y preeminencyą Domu idzie, zàtopi się czytaiacych oko, gdy zaraz zpoczatku ná wielki* Prześwietnego POTOCKICH Jmienia Ocean, *napadnie. Tu Nayiaśnieysze Maiestaty, Tu wschodnich Regnantow Korony, wiecznością zasłubione; Tu Xiażęce Mitry, Krzesła Senatorskie, Hetmańskie Buławy, Marszałkowskie Laski, oraz wszelkie Urzędy y godności oboyga Państw, sa domowe. Ieżeli ną inne talenta rzucę oko! nie trzeba mi wspominać*

minać od natury, pięknośćia utalentowanych Pulcheryi, gasna wswoiey cerze y cudne Heleny, iak cień przy słońcu przy Tobie choć Urodziwe Diany. Na iaka Cię wynosi astymę wielka pokora Twoia, ktora w Tobie widzieć, iedno iest, co w żywym cnot konterfekcie zatapiać zrzenicę. Wyraziłaś bogomyślnośćia y prawa religia Rzymskie ná sobie Franciszki, wielka rewerencya świątnic Pańskich, Kunegundy; ustawicznym doKośćiołow uczęszczaniem Małgorzaty. Nie ziębnieie w Tobie miłość nabożeństwa choć y przy ostrych zimy czasach, kiedy ná Swiętych zabawach, na sekretnych z Bogiem konferencyach przestaiac, długie na twardych marmurach klęczenia za iedyna masz kontentecę. A wielka o cześć Boska zelozya! á gorliwość o Honor Matki iego! małaż to w Tobie Cnota! przyznać trzeba że Serafickim pałasz afektem, gdzie o Niebo, gdzie o wieczność szczęśliwa idźie. Z Nieba prawie konferowane masz przymioty, gdy owa skromność w oku, w mowie przezorna na wszelkie okoliczności rostropność, wspanialey nad innych w Tobie się wydaie. Co zaś do przychylności y szczodroty ku ubogim Klasztorom należy; Tobie to J. W. W.P. słuszniey przyznać potrzeba, co komuś pochlebnie powiedźiano: Skwapliwa Twa ręka, rzeki przewyższa Iberu; złote przynosząc dary; ponieważ wiele ci powinien y moy Zakon, na ktory morze łaskawośći zkwasz hoynie. Niech opowie Fundatorskie J.

W.W.

W.W.P. Imię Gwozdźiecki Kośćioł, *że właśnie Potoki munificencyi Pańskiey ná niego spływaia. Wystawiłaś nieśmiertelną Bogu Chwałę, wieczną Imienia swego pamiątkę, kolośs do szczęśliwey wieczności Swiętą Bazylikę, za co niech* BOG J. W. W. D. *po długich szczęśliwie przepędzonych latach Tron chwały w Niebieskiey wysławi Oyczyznie. Doda* J. W. W. P. *y* D. *szczegulney protekcyi* Krolowa Nieba, Matka wszelakich pociech Nayświętsza MARYA Sokalska, *kiedy pod Twoią protekcyą Straż zordynowana, publicznemu popisować się będzie widokowi. Uwieńczy wszelkie intencye Twoie tą Koroną ktora się ná iey skronie z Officiny Honorow to* iest Domu J. W. POTOCKICH toczy. *Złoty ten Potok, z ktorego nie tylko perły, ále y drogie Korony na ornament Boski wypływaią. Lecz co czynię? wielką ná siebie zaciągam przyganę, kiedy to Imię w szczupłym słow zamykam apparamencie, ktore całym Bibliotekom obiąć trudno, kronikom wyrazić niepodobna, Hortensyuszom lubo rzęsista fakundya wychwalić, Oratorskim peryodem ocyrklować, żadnym dowcipnym konceptem poiąć nad Gordyiski węzeł rzecz trudnieysza. Iest wprawdźie niezliczonych pochwał wielkość nieśmiertelnego Imienia I. W. P. y D. nie tylko w Oyczyznie, ále po całey Europie; ale ktoż go wystawił godnie? ná ktorego encomia, sama wieczność ledwie by wystarczyć mogła. Niechay się srozy swemi pioruna-*

nami Pericles, pierwey iednak choć gorny styl złamie, nizeli godnie na laurowe J.W. POTOCKICH heroicznych dzieło Cnoty attonować potrafi. Darmo Retoryczne źrzodła w wielkość pochwał rozpływać się maią wyschna do szczętu, ieżeli do złotego Potoka panegiryzuiącemi płynąć usiłuią spławami. Nad to obawiać się potrzeba; aby od tak wielkiego Splendoru y iasności Domu J.W. W. P. y D. te kilka folia nie spłonęły. Toć przynamniey u stop J.W. W. D. bespieczna znayda obronę, y od nog J.W. D. prętszy ná publiczny widok wezma pochop. Iednak że zamilczeć w pochwałach Prześwietnego Jmienia J.W.D. niesłuszna, kiedy całemu iawno światu, że tyle w Domu POTOCKICH J.O.J.W. Oyczyznie zaiaśniało Luminarzow, ile Potomkow. Nigdy śmiertelne ná Niebo Polskie niepadły mroki gdy go te Prześwietne obiaśniały Sfery. Bodayby Orżeł Polski w iasność wschodniego zapatruiąc się Xiężyca, nie przymruzył bystrey zrzenice swoiey, gdyby w Domu POTOCKICH skutecznieyszego do polerowania powieki nad Słońca promień nie znalazł Splendoru. Nie z Potoka, ale raczey z wielkiego Oceanu Imię to wypływa, ktorego obszerności Polskie granice obiać nie mogą. Morzem iest ná zazdrość przeszłym wiekom, ná przykład prżyszłym, nieoszacowanemi płynące perłami, z ktorych Korona Polska zacnie iest uhaftowana. Niechay się chełpią dawne czasy takiemi perłami, ktore nie iednego Krolestwa szacunek w sobie

zamykały, coż kiedy tę drogość, lubo tak wielka, iednym Antoniuß haustem zpełnić może: Te zaś Koronne perły, żadne Państwa, żadne Narody skrußyć y połknąć nie mogą, bo ich Cnota, y dyament w trwałości przechodzi. Zanic drogiemi krußcami płynace Paktole, złote maiace Gangety piaski, zacnieyßy ten Potok, z ktorego cała estyma y walor, Oyczyznie wypływa. Ieżelibym te w komput chciał zebrać ozdoby, ßczupła Polska na to, całaby potrzeba lustrować Europę. Dość mi iednak wspomnieć pierwßy po Maiestatach zaßczyt J.O. Xiążęcia Prymasa każda akcya Senatora; maią w nim Swiatnice Pańskie czułego Pasterza y Swiatobliwego Assertora, iest czołem y Głową Senatu, Oyczyzny miłością, Korony Polskiey Wice-Regem. Przydaie iasności, lubo w śmiertelnym prochu utaiona iskierka, wieczney godzien pamięci J.W. J. P. Alexander Potocki Starosta Jabłonowski Ociec J.W. W. Pani y Dobrodzieyski, wymierza y teraz Oyczyzna złote godziny tym prochem, ktory on przy Woiennych Marsa kurzawach, ná mogiły wzniecał nieprzyiaciołom. Wspomnię I. W. J. Pana Jozefa Potockiego Woiewodę Kijowskiego teraz Trybunału Koronnego Marßałka, y iuż nie trzeba mi na pamięć przywodzić Katonow, kochaiacych Sprawiedliwość Fabiußow, gruntownych ná podporę lecącey Oyczyznie Scypionow, łaskawych Wespazyanow: wßystko to, y więcey w iego Osobie widziemy. A I. W. I. Pana Po-

toc-

tockiego Woiewody Bełzkiego *iakie zabiegi koło dobra pospolitego, nie zakwitłyby Sarmackie pola w tryumfalne Laury, gdy by ich hoynym własnego czoła potem I.W. D.nie skropiło męstwo.* Coż *o I. W. I.* Panu Woiewodźie Czerniechowskim *mowić? tylko że y rada y odwaga swoia, iak drugi Atlas, wielkość Nieba Polskiego gruntownie utrzymuie.* Co *o I. W. I.* Panu Referendarzu Koronnym? *niech same ogłoszą Senatorskie subsellia, Poselskie Izby, Seymow obrady, iako za dobrem Oyczyzny mowił; pewnie nie lepiey y Senator Rzymski za Domē swoim. Wielka Prześwietnego Domu Ozdobá I. W. I. P.* Michał Potocki Pisarz Wielki Koronny; *zapisywał ten ná karkach nieprzyiacielskich nieśmiertelność sławy, miasło atramentu w krwawey Kozakow, Tatarow, Turkow roztoczy, poiac nie tak pioro, iako miecz Kawalerski, godne złotem y Cedrem notowania Pańskiey odwagi rysował charaktery. Sama Sprawiedliwość S., przyznaiac że kocha słuszność w Sądach, powtorna mu dyrekcya Marszałkowskiey oddała była Laski, y Polskich Praw, wolności, swobod, Oyczystych pierwszym go uczyniła Assertorem. Nie godzi się zapomnieć, wiekopomney godnego pámięci I. W. I. P.* Jozefa Potockiego Strażniká W. K:. *Zyie ten y w śmiertelnym prochu nieśmiertelnemi cnot y chwały aktami, w ktorym Swiatobliwość miała Numę, całość Państw y Prowincyi pilnego y czułego Strażnika, Sprawiedliwość Tytusa, łáskawość Gracyana, Honor N.P.* Sokalskiey Osobliwego *Promoto-*

ta: ále uważcie iak opak zazdrośne uczyniły fata, wprzod go do Niebieśkiey porwały Korony, niżeli pod Iego Imieniem Krolowa Nieba y Ziemie w Sokalſkim Obrażie Koronowana zoſtała. Wprzod tą Koroną od Matki BOSKIEY ieſt Ukoronowany, ktorą on dla niey był nagotował; Cożo J. W. J. Panu Staniſławie Potockim Strażniku Litewſkim mowić przychodżi, niech opowiedzą Pod ayſkie, Brodnickie, Kaliſkie pola, że tyle Zwycięſkich Oyczyznie zaſzczepił Laurow, ile odważnym animuſzem, nieprzyiaciela trupem ná placu położył. Do tego komputu należy J. W. J. P. Jerzy Potocki Staroſta Tłumacki, ktoż nieprzyzna że w tym Prześwietnym Domu co Potomek, to Senator, to Hector, w ſamym J. W. W. P. Jmieniu Alcyda reprezentuie, cnotą y odwagą Kawalera. Stawa w Tym párágonie J. W. J. P. Staniſław Potocki Staroſta Halicki; zadumiewa ſię ná iego każdą akcyą Korona Polſka, ktory więcey Honorow, godnośći, tryumfow, niżeli lat liczy. Stawaią przy Imieniu godnośći z wielką ozdobą Domu POTOCKICH J. W. J. PP. Felix Kraſnoſtawſki, Franciſzek Xawery Sokalſki, Staroſtowie, Cnot SS. y Pańſkiego Animuſzu pełni. Niedaremną Oyczyzna czyni ſobie z nich otuchę, kiedy odwaga Pańſka y wſzelkie doſkonałośći wobudwuch uczyniły compendium; dwie to ſą Kolumny, ná ktorych Polſka beſpiecznie będżie ſtała. Tego Potoku Perła, Tego Nieba Luminarz, Oyczyzny nieuchybna nadżieia y ozdoba J. W. J. P, Franciſzek Salezy Potocki Staroſta Bełzki; wſzyſtkie iego kwitnące lata, doyzrzałe frukta, nieomylne ſpezy Polſzcze przynoſzą; będżie ſtałą tak Prześwietnego Domu iako y Korony Polſkiey podporą. Beſpiecznie ná iego barkach iako na Atlantowych Niebo Oyczyſte wſpierać ſię będżie; bo zwioſny poznać, co za żniwo; z wſchodu Słońca, co zá dżień będżie. Zazdroſzczą Sármackim polom, tak wdżięcznego kwiatu,

*tu, innych Kroleſtw Lilie: Koronie Polſkiey tákiey per-
ły, poſtronne Oceany, tym ſię tylko kontentuią; że ná
czas Imienia Potockich záſczyt u ſiebie miały. Wi-
dźiały go odległe Słońca, ále nie on, lecz iego adorowa-
ły, ponieważ nie dla nábycia poloru był w cudzych
Kraiach, gdyż to wrodzona Páńſkiemu POTOCKICH
animuſowi, ále żeby wſzędźie iaſne erudycyi y powagi
ſwoiey rozrzucił promienie. Y tu iuż ſtanęła zacność*
Domu *I.W.* M. Pani y Dobrodźieyki? *bynamniey:
wpłynęłaś z wielkiego Oceanu, w niemnieyſze morze,
z złotego Potoku w nieoſzacowany Herm, z iednego Nie-
ba, w drugie, z* Domu *POTOCKICH*, w Dom *PU-*
ZYNOW: *wnioſłaś Herbowne* Krzyże *w tryumfalną*
Bramę, *y iakobyś złotu złota przydała. Zachodźi tam
rozkaz: Podnieśćie* Bramy Xiążęta waſze. *A I.W.*
Puzynow *czyli nie* Xiążęca *Herbowná* Brama, *ktorey
pierwſzy fundament, nie z proſtego głazu, ále z drogich
kámieni, z Mitr Xiążęcych założony. Ieżeli rzucę
zrzenicę ná te poczatki, aż widzę że I. W.* Puzy-
now, y Ogińſkich *z iednego Oyca* Xiążęcia Koźiel-
ſkiego *zrodzonych Dom pochodźi, aż widzę do tego Do-
mu, Senatorſkie Krzeſła, oraz wſzelkie Koronnych y W.
Xięſtwá Litewſkiego Urzędow godności, iákoby do cen-
trum ſwego dażyły y dażą. A ktoż tę* Bramę *pod-
nośi? ſáme Honory, ſáme preeminencyę. Wynośi ia*
Włodźimierz Wielki Jedynowładca całey Ruſi, *od
ktorego Tęn Dom pochodźi: wynoſzą ia Xiążęta od te-*

goż

gcż idący, Mśćiſławſcy, Koreccy, Oſtrogſcy, Klewańſcy, Druccy, Twerſcy, Czetwertynſcy, Monarchowie Haliccy, Carowie Moſkiewſcy, *y inne* Jáśnie Oświecone J.W. DOMY, *tak w Koronie Polſkiey iako w W.X.L. zkoligacone.* *Ktoż w tę* Bramę *wchodźi? ſame ßczęśćia, pierwße dignitarſtwa. Wźiąłaś y Ty J.W.P. ingres do Tey Herbowney* Puzynow Bramy, *kiedy przy po przyſięzonym dożywotnim afekcie* J.W. J.P. MICHAŁA PUZYNY pierwey Chorążego Nadwornego Litewſkiego, *potym* Piſarza Wielkiego W.X.L. Staroſty Stegwilſkiego, Boptańſkiego &c. *wßelkie z ſobą* J.O. Potockich Domu *ozdoby zagarnęłaś. Uczyniłaś intromiſſyą przy życzliwych zobopolnych kontraktach, y iákobyś Fortuną będąc, Szczęśćiu rękę dała. Zazdrośćiło ci ſamo Niebo tak wdzięcznego wſpołżycia, odięło zá Dekretem Boſkim Przyiaciela, Oyczyznie Decyußa. Nieutulone y teraz w żalach W.X.L. kiedy iákoby bez ręki, bez* J. W. *J.* P. Piſarza Wielkiego W: X.L. *w tym tylko ma konſolacyą że ná ślády Kawalerſkiey* Iego *odwagi y męſtwa zapatruie ſię, z kąd niby z żywego Konterfektu, większego zawße zabiera animußu. Wyráźił on ná ſobie wßelkie Cnoty Oyca ſwego* J.W.M Pana Jędrzeia Puzyny Kaſztellana Mińſkiego, *bo ieżeli tego ná uſtawicznych woiennych okazyach Mars wypielęgował, iego záś Bellona; Ten Senatorſką powagą y roſtropnośćią, złotą Oyczyzny wolność utrzymował, á ten dla niey y życiem zapiſać ſię by był nie załował, pokazuiąc że* Dom Prześwietny Puzynow, *nie tak ſobie iak Oyczyznie żyie. Ieſt tego dokumentem* J:W: *J: P:* Hieronym Puzyna Staroſta Upitſki *ogromna nieprzyiaciołom Trąba za ktorey dźwiękiem y zázárte ná Oyczyznę Lwy ſkromnemi y cichemi ſię ſtaią. Ieſt y* J.W:J.P. Krzyſztof Puzyna Kaſztelan Mśćiſławſki, *iako męſtwem y cnotą Senator.* Jeſt J. W. *J. P.*

Jozef

Jozef Puzyna Szakinowski, J.W. M:P. Antoni, Tryski Starostowie, *u ktorych iedyna kontenteca, zaliegi koło dobra pospolitego, koło praw swobodnych, y złotey wolności. Lecz y tu nie koniec zacności Imienia* J.W.M PANI y D. *złotym rspienione nurtem w Ocean* Domu J.W. Potockich *skolligowane zpływnią ozdoby. Garnie się* J. O. Xiążąt Wiśniowieckich *całe Niebo, bo Gwiazdy y Mieśiąc z Krzyżami.* Lubomirskich Srzeniawy *czystemi płyną strumieniami, nie zmęci Ich żadna nieprzyiaciol fala, w ktorey same Bogini Woyny, same pływaią Gracye.* Tu Sieniawskich *południem Honorow iaśnieiące śpieszą się Xiężyce.* Tu Cetnerow Chorągiew, *to iest znak nieśmiertelnego Tryumfu, ktora wolała się sama skruszyć, áby w całości Oyczyzna była.* Tu Maiestat Krolewski w Wielohorskich Liliach. Tu w Czarneckich Łodżi *cała płynie Korona Polska.* Tu Głowne Leszczyńskich *idą ozdoby. Całe Dodony lasy ná Honor wycinaiące* Tarłow Topory. *Tu* Łaszczow Płomieńczyk *godności iaśnieie Splendorem.* Leduchowskich zwycięskie Krzyże, Jabłonowskich, Koniecpolskich, Rzewuskich, Daniłowiczow, *wiekopomne Podkow ślady.* Sapiehow Radźiwiłow, Denhoffow, Branickich, Karśnickich, Podbereskich, Mniszkow, Słuszkow, Kraśinskich, Kossakowskich, Przebendowskich, Szczukow, Kazanowskich, *y innych niezliczonych rodowite garną się ozdoby:* Widźisz J W. M. PANI *w iakim Parentel zostaiesz gronie. Tego ieszcze nasze pretenduią wota y pilnie się do tego skłoniaią, áby zá niegodnemi modlitwami naszemi po długich latach szczęśliwey wieczności odebrałaś Korone.* Teraz zaś J. W. Fundatorko y Dobrodźieyko *nasza, Moc ną Straż cudami uzbroioną, liczbą pracą adornowaną przyimiy pod Twoię Pańską protekcyą, á za manuduk cyą Herbownego Kleynotu, bespiecznie ná publiczny widok poy żie. Wsz choć by nieprzyiaźne ná Oyczyznę powstały burze, y prawi*

iak

iak grzmotem ostatnią groźiły zgubą;łatwo rodowite Krzy-*że, te przeciwnych intrygow, tak rozpędzą wichry, że y nieprzyiacielskich nawałności ustąpią impety. Wszakże pośłyby w desolacyą Państwa, w szczupłość Prowincye, w ruinę włości, gdyby się pod tym* Krzyża drzewem *iako pod skrzydłami Orła Polskiego od dogrzewaiących do żywego nieprzyiacioł nie zastaniały; toć y tey Straży bespieczna będźie obrona. Przyimiy wszczodrobliwą łaskę* Jaśnie Wielmożna PANI, *iest y tu, co Duszę kontentować będźie, iest co do większey żarliwośći* Honoru Nayświętszey PANNY *pobudźi, ktorą Pańskiemu oddaiąc respektowi, dalszych w życiu od* BOGA *szczęśliwośći, dalszych Niebieskich faworow, z nayniższą weneracyą życzy.*

Jaśnie Wielmożney W.W. Mći PANIEY FUNDATORCE y Osobliwey DOBRODZIEYCE.

Będąc obligowany przed Cudownym Obrazem Nayświętszey PANNY Sokalskiey nazawsze,

Konwent Sokalski OO. S. Franciszka Obserwantow.

Początek Obrazu N. *Panny MARYI Sokalſkiey, wielkiemi Cudami przez kilka ſet lat ſłynącego, od Wiernych CHRYSTUSOWYCH, dotąd nábożnie uczczonego. Iakim ſpoſobem y od kogo wymalowany; przez kogo y dla iákiey przyczyny, Oycom S. Franciſzka Obſerwantom, oraz z mieyſcem tutecznym ieſt ofiarowany, wiedźieć pragnącym, podaie ſię do wiadomości.*

NAprzod Roku Pańſkiego 1386. Władyſław Jageło, Wielki Xiąże Litewſki, Krolem Polſkim obrany będąc, wyrzekſzy ſię Pogańſkiego Bałwochwálſtwa, y Wiarę świętą Katolicką przyiąwſzy, niczego barźiey nie prágnął, y ni oco ſię więcey nie ſtarał, iáko żeby cały Narod ſwoy Litewſki z Pogańſkich ciemnośći wyprowadźiwſzy, y do świátła Wiary CHRYSTUSOWEY, do uznania Boga prawdźiwego, y przyięcia Chrztu S. przywiodł: co mu ſię wielce ſzczęśliwie, y ſkutecznie powiodło: w krotkim álbowiem czaſie, wſzyſtka Litwá, wyrzekſzy ſię błędow y zábobonow Pogańſkich, całym ſercem do Chryſtuſa przyſtała, y Chrzeſt S. przyięłá. Do ktorego przyięcia, nie tylko Xiążęta, Panowie y ſzlachta, ále też y poſpolitego ludu, niezliczone tłumy, zá powodem y świątobliwym przykładem pobożnego Krola garnęły ſię. Miedzy nowemi, y świeżo do BOGA nawroconemi Chrześciany, był znaczny y ſławny Malarz nazwiſkiem *Wężyk*, ktory ná Chrzćie S., Jmię Jákuba Apoſtoła odebrał. Ten z młodośći wieku ſwego, lubo w Pogańſkich błędach y báłwochwalſkich ciemnośćiach zoſtawał wſzelkiemi iednák przyrodzonemi Cnotámi iaśniał, y záMęża cnotliwego y poczćiwego był miány. Po chrzćie záś świętym, w wielką żarliwość wiary świętey y wſzelkich cnot zakochanie pomnażał ſię.

Krol Władyſław wiarę S. przyimuie.

Tož czyni poſpolſtwo przykładem Krolewſkim.

Iákub Wężyk ocltrzczony ſławny Malarz.

Przyozdobiałá tak zácnego Mężá świątobliwe y pobożne akcye, w nauce Málárſkiey oſobliwſza biegłość, y wyborna doſkonałość: był álbowiem nietylko, w wyrażeniu ſubtelnych kunſztow Malarſkich barzo dowcipny, y wielce doſkonały, ale też ták wielkiey pámięći, że raz obaczywſzy Obraz iáki, po dłużim czaſie, pamiętaiąc przerzeczonego Obrazu wſzelkie kolory, lineamenta y cienie, mogł go doſkonale odmalowáć, bez widzenia ſamego originału. Z tey tedy ſławy, biegłośći w náuce Malarſkiey, do Dworu Krolewſkiego wezwany, rożne Krolewſkie Obrazy, rożnych Woien Litewſkich Hiſtorye, Malarſkim ſwoim ádumbrował pęzlem. Ale w krotce potym z uſtawicznego malowania, ná oczy západać począł, y záczaſem. dla wielkiego też płynienia z oczu, wzrok cale ſtracił. Pod tenże ſam czas, ſłynął wielkiemi Cudami Obraz Przebłogosławioney Bogarodźice MARYI Panny ná Jáſney Gorze Częſtochowſkiey, przed lat kilkudźieśiąt, z Zámku Bełſkiego, przez *Władyſława Xiążę Opolſkie*, ná tamto mieyſce, dla uſtawicznych nieprzyiacielſkich inkurſyi przenieśiony; dokąd *Vota* ſwoie z rożnych kraiow ludźie, w potrzebach y utrápieniach ſwoich, P. BOGU ofiarowáli; pielgrzymuiąc z całey Polſki, z Ruśi, y Litwy ná to Swięte, y Cudownym Obrázem wſławione mieyſce. O ktorych Cudach, y doznanych ná támtym mieyſcu łaſkach Boſkich, ſłyſząc pomieniony *Iakub Wężyk* ślepotą zárażony, tamże śię ofiarował, y pieſzo pielgrzymuiąc, *Votum* ſwoie oddał, żebrząc o przywrocenie wzroku zá inſtancyą Matki Boſkiey. Ktory zá iey przyczyną z wielką ſwoią radośćią y pociechą odebrał. Ná dziękczynienie zá tak wielką łaſkę y dobrodźieyſtwo Boſkie za inſtancyą Matki Nayś: odebrane, umyślił, y ná-

Iakub Wężyk zuſtawicznego Malowania wzrok utraca.

Obraz Częſtochow. Cudami ſłynie.

Iakub Wężyk eżyni Wota do Częſtoch.

natychmiaſt ślubem ſię obowiązał, Obraz teyże Matki Boſkiey, Częſtochowſkiemu podobny, iáko naydoſkonaley odmalowáć, y tak odmalowany, ná chwałę Boſką, y Przenayś: MARYI Panny do ktoregokolwiek Kośćiołá oddáć; máiąc wolą y intencyą, ſámże przy tym Kośćiele, gdźieby go oddał, dalſze życie ſwoie prowadźić, y ſzczęśliwie go dokonáć. Gdy tedy już ſkutecznie uzdrowiony będąc, do domu powraca, wiele mu życzliwych przyiaciół, ták wielkiey łáſki Boſkiey, w przywroceniu wzroku winſzuie; ktorym on wzáiemnym affektem dźiękuiąc, y ſławiąc przed niemi, Wielkie Cuda Boſkie, oraz poważną interceſſyą MATKI Nayś: Tablicę, álbo ráczey Stolik Cyprysowy do odmalowania ſpoſobny gotuie, á ufaiąc dobrey pamięci ſwoiey, według málarſkiego zwyczaiu, rozmierzywſzy wſzyſtkę ſymmetryą Obrazu, ryſowáć go przod, á potym y malowáć poczyna. Gdy tedy tákowe záczęte dźieło ſwoie, wſzelkiemi ſiłami, do pożądanego ſkutku przywieść pragnie, y wſzelką ſwoię do tego applikuie induſtryą, poſtrzeże że w malowaniu błądźi, záczętą tedy rzecz ſwoię ściera, odmienia, poprawia, á w tym podobieńſtwa Częſtochowſkiego Obrazu zápomina. Z kąd srogim fraſunkiem ztroſkany będąc, że intencyi y ślubowi ſwemu, zádoſyć ná ten czas, uczynić nie mogł, poſtanowił z nábożeńſtwa y pobożności ſwoiey dla lepſzego poięcia podobieńſtwa Obrazu, drugie pielgrzymowanie podiąc; co y ſkutkiem ſamym wykonał, drugi raz do Częſtochowy pośpieſzywſzy. Gdźie już będąc ná mieyſcu, pocznie uſilnie z wielką pokorą y ſubmiſſyą Nays: Panny proſić, áby oſobliwą łaſką ſwoią raczyła dopomoc pobożney żądzy iego; ąby mogł iak nayprzyſtoyniey, y nayozdobniey, kunſztem malarſkim wyrazić y wyſtawić

Wzrok odbiera.

Obraz zamyśla malować.

Malować Obrazu niepotrafia.

Powtornie do Częſtochowy pielgrzymuie.

wić iey Obraz. Przykłada znowu z wielką pilnością wſzyſtkie ſiły pamięci ſwoiey, do poięcia y odryſowania Obrazu, y nic nie wątpiąc o tym, że go iuż doſkonale poiął, y w pamięć wbił, powraca do domu, ále bez wſzelkiego, iako y przedtym ſkutku. Przyłożywſzy álbowiem pilnego ſtarania y uſilney pracy, około odmalowania Obrazu, raz y drugi poprawiaiąc, á nic doſkonale iako y przedtym ſprawić nie mogąc, ſtraciwſzy nádzieię, żeby mogł tego, co zamyślił, dokazać, záczętey pracy ſwoiey z żálem poprzeſtał.

Powtornie bez ſkutku do domu powraca.

Jednak pobożny lud, rozlicznemi wzbudzony Cudami, doznanemi w potrzebach ſwoich łaſkami MATKI Boſkiey, nálega y uſtawnie go proſić y moleſtować począł; áby Swiętemu przedſięwźięciu ſwemu, y ich uſilney prożbie zádoſyć uczynił, á záczętey pracy ſwoiey nie porzucał, ále ią ſkutkiem ſamym w odmalowaniu Obrazu Nayświętſzey MARYI Panny wykonał.

Potrzecie pielgrzymuie do Częſtoch.

Zniewolony tedy tákowemi prośbami pobożnych ludźi, przerzeczony *Iakub Wężyk*, idźie, już to trzeci raz do Częſtochowy, w przod w Domu ſwoim, ná pewnym mieyſcu, wſzyſtkie ſwoie inſtrumenta malarſkie, náczynia y farby zgotowane w komorze ſwoiey zamknąwſzy. Gdźie gdy już, po kilkunaſtu dniach, ſzczęśliwie ſtanął, ſpowiada ſię y kommunikuie, z wielkim nábożeńſtwem ſupplikując Przenayś: MARYI Pannie; áby u Syna ſwego naymilſzego, uproſiła mu oſobliwſzą łaſkę, y pozwolenie odmálowania Obrazu ſwego. Wchodzi potrzecie do Kaplicy, uważa wſzelką proporcyą, y formę Obrazu, cienie y fárby, y naymnieyſze inne cyrkumſtácye, z naywiększą pilnością y reflexyą, w pamięci ſwey układa, y na zgotowaney odryſowawſzy materyi, czym prędzey do domu śpieſzy: obawiaiąc ſię, aby, iáko y przed

przedtym, wizerunku Obrazu nie zápomniał. Y ledwie co tylko w progách domu swego stanął, natychmiast do komory, gdźie był wszelkie potrzeby, do malowania Obrazu zgotowane zamknął, odmyka y wchodźi, chcąc się prędko zákrzątnąć około świątobliwey pracy swoiey. Alić w oney komorze, daleko więcey, niżeli zostawił znayduie; bo nie tylko światłość niezwyczayną widźi, ale też y *Obraz Przebłogosławioney Bogarodźice PANNY*, ná teyże, ktorą zostawił Tablicy, nie ludzką, ale Anielską ręką odmalowany, y przed nim świece goreiące znayduie. Gdźie z tak wielkiego Cudu srodze zdumiały, y strachem zdięty, oraz y nábożeństwem wzruszony, ná twarz upada, y wzachwyceniu zostaie, w ktorym głos Zbawiciela, w te słowa do siebie mowiącego słyszy: *Ják bie pobożna chęć y pragnienie twoie, wußanowaniu odmalowania Obrázu Mátki moiey, tak mi się wielce podobało, że Obraz iey, ktoryś tak bardzo prágnął wymalować ręką twoią, Ia ręką Anielską ná pociechę twoię, y wßystkich innych Wiernych sług moich wystawiłem.*

Obraz gotowy z drogi powrociwßy zostaie, iasnością otoczony.

Głos słyßany z Nieba.

Po zachwyceniu, przyszedszy ku sobie pomieniony Jakob, powstał z źiemi, y z wielkim nábożeństwem, oraz y uszanowaniem, Obraz Przenayś: Bogarodźice PANNY, spráwą Boską zgotowany wźiął, y do Sokala Miasta, nád rzeką Bugiem leżącego zaniosł: gdźie go Kapłanom Greckiey Religij do Cerkwi, w tymże Mieście będącey, oddał, maiąc intencyą y wolą sam przy tymże Obrazie, dalszy swoy żywot prowadźić, y szczęśliwie, go dokonać. Co y tak się stało: bo odniozszy z wielką uczciwością y nábożeństem pomieniony Obraz do Sokala, y w Cerkwi go przez ręce Kapłańskie złożywszy, sám przy teyże Cerkwi zostaiąc, záczałem z náleżytą dyspozycyą Chrześćiańską, wieku swego doko-

Do Sokala zanosi Obraz N.P.

konał, te słowa przed oddaniem, BOGU ducha do przytomnych wymowiwszy: *Ze ci wßyscy, ktorzykolwiek do tego Obrazu, w wßzelkich potrzebach swoich, uciskach, frasunkach y w iákichkolwiek potrzebach, uciekać się będą, hoyneyłaski Boskiey y pociechy Nayś: MATKI, nieomylny skutek odbiorą.*

Po śmierci iego, Kapłani Greccy, maiąc ten S. y Cudowny Obraz w Swiętey dyspozycyi, wszystkę o nim z wielką pilnośćią, Słowieńskim ięzykiem y obszernym stylem wypisali Historyą, ktorą u nieiákiego Oyca *Leoncyußa* Greckiey Religij Kápłana, we Wśi *Smitkow* názwaney, w Kśiędze autentycznie drukowaney, dawnośćią czasu, tudźiesz y od molow wniwecz obroconey, dla inwestygacyi począku tego Obrazu ledwieśmy wynaleźli. Tá historya opisuie, że kiedy náſtąpiły srogie y liczne inkursye Tatarskie, ktoremi Pan BOG dla grzechow ludzkich cáłą Polskę kárał, dostało się y *Sokalowi* tegoż srogiego karania Boskiego, że od tychże Pogan, wszystek zpalony, y wperzynę obrocony został; gdźie też y ta Cerkiew, w ktorey teráźnieyszy Obraz deponowány był, tak cięszko zgorzáła, iż áni śladu, áni mieysca znać było, gdźie przed ogniem stała. Z samych potym popiołow, bez wszystkiego nárufzenia swego, (*iáko podźiś dźień widźiemy*) wygrzebiony, y do Kośćiołka z palow dębowych náprędce zbudowanego, y gliną oblepionego wnieśiony, Xięży y Kapłanom Polskim, pod straż y pilną conserwacyą był oddany. Miasto zaś Sokal, ná ten czas było z tey strony Bugu od Bełzá, gdźie stará figura murowana nad brzegiem stoi, y gdźie teraz same tylko pola y łąki, długim ku Wśi Záwiśniu przeciągiem leżą. Gdy tedy tę S. Cudownego Obrazu historyą, przydłuższym y obszernym stylem,

Cud znaczny opisuie się.

we-

według zwyczáiu piſma Ruſkiego, w przerzeczoney Kśię-
dze autentyczney opiſaną wźięliśmy, á odrzuciwſzy,
słow niektorych mniey potrzebnych obſzerność, ſamę
rzecz *w Compendium* zebraną, niczego, co do ſamey iſto-
ty y perfekcyi, prawdźiwey Hiſtoryi należy, nie opu-
ſzczáiąc, po Polſku przedrukowaną łáſkawemu Czytel-
nikowi do wiadomośći podaiemy. Ktorego by zaś czá-
ſu ten S. Obraz, Kátolikom śię doſtał, w pomienio-
ney Hiſtoryi Ruſkiey, żadney o tym pewnośći, y rze-
telney wiadomośći nie maſz. Káplıczkę tylko, Káto-
lickim obrządkiem y kſztałtem z pálow dębowych wy-
budowaną, y gliną z wierzchu y wewnątrz oblepioną,
z Obrazem Nayś: PANNY, przy oddaniu mieyſca tu-
tecznego, ná ktorym teraz przez rożnych y oſobliw-
ſzych Dobrodźieiow, dobroczynne łaſki, y hoynie con-
ferowane iałmużny, Kośćioł y konwent zmurowany zo-
ſtáie, náſi Oycowie odebrali.

Opiſuie śię *Motivum* oſobliwſze-go nabożeńſtwa I. W. Imći Xiędza Staniſława Gomolińſkiego Biſkupa Chełmſkiego ná ten czas, ku Cudownemu Obrazu N: PANNY Sokalſk:, w każdey potrzebie ſwoiey, iey oſobliwſzey doznaiącego łaſki y pociechy.

GDy śię iuż ſzerzyła większa codziennie sławá Cu-
dow N. P. Sokalſkiey, y rozgłaſzała nie tylko przez
Sena-

Senatorow Polſkich y W. X. L., ále też y przez pomierną Szlachtę, rożnych Miaſt Obywatelow, y poſpolitego gminu ludzi, ná te mieyſca Swięte ślubami ſwemi y ofiarami, w wielkiey liczbie zchodzących ſię, y garnących pod protekcyą MATKI Boſkiey; kiedy w nich większe coraz nábożeńſtwo roſło, y miłością ku BOGU, gorętsze pałały affektá, zwłaſzcza gdy widźieli, iáko wielu umarłych, tak przyrodzoną iáko y gwałtowną śmiercią ludźi, zá oſobliwſzą przyczyną y poważną inſtancyą MATKI Boſkiey, cudownie do żywota przywroconych zoſtawało: iák wielu ślepych wzrok utracony, niemych mowę, głuchych ſłuch, páralizem záráżonych doſkonałe śiły, ſzwankuiących członkow uzdrowienie, opętanych od czártá uwolnienie, w ſzkodach rożnych y utrapieniach oſobliwſzą pociechę odbierało.

I. W. X. Biſkup Chełm: doznaie łaſki N. P. Sokalſk:

Wzruſzony temi tak wielkiemi Cudami, wzwyż pomieniony I W. Imć X. Biſkup Chełmſki, w cięſzkim paroxyzmie, y wniebeſpieczeńſtwie życia ſwego zoſtaiąc, w ktorym go już zwątpiwſzy o iego konwaleſcencyi y poratowaniu zdrowia, wezwani dla kuracyi medycy odſtąpili; maiąc ufność w ſamym Panu BOGU y przyczynie Nayś: MATKI Sokalſkiey, z podźiwieniem dworzan ſwoich, y Prześwietney Kapituły Chełmſkey, gdy ſię tu ná to Swięte mieyſce ofiarował, nátychmiaſt doſkonale zdrowym zoſtał; y tu ná dźiękczynienie zá taką wielką łaſkę, y oſobliwſze dobrodźieyſtwo Boſkie, w odebraniu zdrowia, przez przyczynę MATKI Nayś: otrzymane, z całym dworem ſwoim, y gromadną WW. Jch Mćiow Kapituły Chełmſkiey Prałatow aſſiſtencyą przyiachał.

Zieżdża Kapituła Chełmſka.

A widząc że ieden Kapłan świecki, przy Kaplicy Sokalſkiey zoſtaiący, tak wielkiemu Konkurſowi ludźi, w Spowiedźiach Swiętych,

y innych Duchownych záſług, żádoſyć uczynić nie mogł, náradźiwſzy ſię z Prześwietną Kápituła, umyślił ku większey czći y chwale MATKI Boſkiey, oraz ku poſługe Duchowney, ludźi pobożnych, ná to mieyſce Swięte udáiących ſię, w potrzebach ſwoich, Zákonnych Kápłánow zprowadźić, y tu przy Cudownym Obráźie, ſam náprzod znácznie ſię przykładáiąc do ich fundacyi, zprowadzonych oſadźić. Co y ſamą rzeczą, iáko niżey obaczym do ſkutku przywiodł.

Zkąd, ktorego czáſu, y przez kogo wprzod do Kroleſtwa Polſkiego, á potym ná to Swięte Mieyſce do Sokala Oycowie náſi zprowadzeni?

GDy ſię już prawdźiwych Reguły *Swietego Oyca Francißka* náśladowcow, y Zakonney obſerwáncyi Zełáńtow, z wielkim pożytkiem zbawieniá ludzkiego, z pomnożeniem chwały Boſkiey y oſobliwſzą ozdobą Kośćioła S., cały prawie świat nápełnił; kiedy już, nie tylko w Katolickich Kroleſtwach, ále tez w Heretyckich Páńſtwach; iáko to w Belgium, Anglij y Szkocij; náwet y w Pogáńſkich Kraiach, iako to w Máurytanij, w Márochium, w Jáponij, y innych podźiemnych Monarchiach, Swiątobliwośći y prác ich Apoſtolſkich, z wylaniem Krwie Męczeńſkiey dla Chryſtuſa poiętych: rozſzerzyła ſławá: wzruſzony nią, y oſobliwſzym ku Zakonowi naſzemu wzbudzony affektem, *Nayiaśnieyßy Monarchá Polſki, ná ten czas Kazimierz III. y Zbigniew Oleśnicki Biſkup Krakowſki,* oráz y *Kardynał Kośćioła Swietego Rzymſkiego,* dla pomnożenia większey chwały Boſkiey, w Kroleſtwie Polſkim, y dla Duchowney uſługi Wiernym Chryſtuſowym, tudźieſz dla Swiątobliwych przykła-

kładow, ktoremi, do cnoty, pobożnośći, Swiątobliwośći wielu pobudźili; pomienionych Braci Zákonnych *S. Franciſzka Obſerwantow* przez *S. Jana Kapiſtrana*, tegoż Zákonu wielce ſławnego Káznodźieię, y Męża Apoſtolſkiego z Włoch do Polſki wprowadźili, *w Roku* 1454. Y náprzod w Stołecznym Mieśćie Krakowie, ná Stradomiu, pierwſzy im, Konwent y Kośćioł pod Tytułem S. Bernárdyna założywſzy y dla nich z fundowawſzy oſadźili. Ztamtąd, ſię y po innych Kroleſtwa Polſkiego Prowincyach y przednieyſzych Miáſtach Zakon naſz ſzczęśliwie rozkrzewił, y już iedney Prowincyi ſtanęłá Erekcya, po wielu Konwentach znaydowało ſię, nie tylko náuką, ále wſzelką cnotą y Swiątobliwoććią wiele znácznych Oſob zákonnych, ktorych to do tych czas Swiątobliwego życia pamiątka kwitnie; iáko to w Krakowſkim Konwencie S. *Szymona de Lipnica*, w Warſzawſkim *S. Łádyſława*, w Lwowſkim zaś *Błogoſławionego Jana z Dukli*; ktorego tu *pÿ Cineres & Sacræ Corporis exuviæ, frequentium populorum devotione coluntur.*

W tymże Konwencie Lwowſkim, *Roku* 1599. *immediatè* przed Introdukcyą Sokalſką, ſłynęli nauką y wyſokich cnot dośkonałośćią, *Wielebry Ociec Benedikt Anſerinus*, *O. Maciey Bieczynſki*, *O. Hieronim Przybinſki*, aktualni ná ten czas Prowincyi Definitorowie, y *Ociec Bernardyn Zorawińſki* przerzeczonego Konwetu Lwowſkiego Kuſtoſz y Gwardyan. Ci ná affektacyą *Iaśnie Wielmożnego y Nayprzewielebnieyſzego Imci X. Staniſława Gomolińſkiego Biſkupa Chełmſkiego, ex Commiſſis O. Marcyana Poſtękalſkiego*, Polſkiey y W. X. L. Prowincyi nowo obranego Prowincyała, ná rewizyą y odebranie mieyſca Sokalſkiego oraz z Kapliczką tamże zfundowaną będąc zeſłani, z tegoż Lwowſkiego Konwentu

tu, dniá 17. Mieśiąca Paźdźiernika, Roku, iáko wyżey 1599. Zá szczęśliwego Panowania w Polszcze Nayiaśnieyszego *Krola Imci Zygmunta III.* ná Stolicy zas Apostolskiey całemu Chrześćiáństwu, śiedzącego *Oyca S. Clemensa VIII.* szczęśliwie przybyli, y tamże w Kaplicy z palow dębowych poprostu zbudowaney, y gliną wylepióney, przed Cudownym Obrazem Nayś: MATKI Bozkiey, przy assystencyi wielu godnych ludźi Msze S. odprawiwszy, toż samo mieysce dostatecznie zlustrowali; á widząc piękną wielce pozycyą, nákształt wyspu, między dwoma rzekami Bugiem y Ratą, leżącą, w koło wesołemi, y obszernemi otoczoną łąkami, w samym zaś śrzodku, pagorek trochę od źiemi w gorę wynieśiony, á ná nim Kośćiołek (iáko śię wyżey wspomniało) stary, Krzyżowy, álbo Kaplicę, wybudowaną, To zrewidowawszy, upodobali wielce to mieysce Swięte, osobliwie iednak *Cudowny Obraż Nayś: MARYI P.*; ktory lubo iest Staroświecki, y niby przyczarnieyszego koloru, Twarz śniadawą maiący, wspaniały iednak y wielce ozdobny, oraz, wdźięczny y przyiemny; á nie tylko oczy, ále y sercá, y áffekta ludzkie do śiebie wabiący.

To tedy mieysce święte, oraz z Cudownym Obrazem *Nayś: Bogarodzicy Panny*, nie tylko zupodobania swego, ále też zá usilną prożbą, instancyą y perswazyą, wielu zácnych y godnych Osob *Nasi Oycowie*, z osobliwszey łaski y promocyi *I. W. I. X. Stanisława Gomolińskiego Biskupa Chełmskiego* Zákonowi nászemu wielce przychylnego y życzliwego, odebrali. Ktory że sam Osobą swoią Pańską, y Pasterską prezencyą, wielu publicznych Senatorskich interessow zátrudniony zabawą, ná ich introdukcyą pośpieszyć nie mogł; zlecił

ciłtę funkcyą ni mieyſcu ſwoim, Przewielebnemu *I-Xiędzu* Staniſławowi Stępkowſkiemu, Kośćioła Paro. chialnego Sokalſkiego Proboſzczowi. Ktory maiąc *in Scripto Authentico* Conſens pomienionego *I. W. I. X.* Biſkupa Chełmſkiego *præfatum Patrem Benedictum Anſerinum, unà cum Socijs ut ſuprà*, y z niektorymi, Oycami y Bracią z Lwowſkiego Konwentu, ná to S. mieyſce umyślnie z obedyencyą zeſłanemi, przy aſſyſtencyi godnych y poważnych Oſob, ták Szlacheckiego iáko y Mieyſkiego Stanu, y liczným konkurſie poſpolitego gminu ludzi, oraz przy obecnośći *I. W. I Paná Hieronima Iázłowieckiego*, Staroſty Sokalſkiego *I. W. I. P. Iana Oſtroroga* Podczaſzego Koronnego; tákże przy Wielmożnych IMciach Dworzánách *I. W. I. X.* Biſkupa Chełmſkiego, to ieſt Imci P. *Ierzym Kożika* Marſzałku Dworu przerzeczonego J. W. I. X. Biſkupa, W. I. Panu *Adamie Pruſinowſkim* Kaſztelańicu Bełzkim, y W. I, Panu *Iakubie Sobieſkim* Woiewodźicu Lubelſkim, do tego ſolemnego Aktu Introdukcyi deputowanych, pomienionych Oycow y Braci do Kośćioła y mieſzkania małego dla nich wybudowanego, przy oddaniu Kluczy, y innych Ceremoniach Kośćielnych, przy takowym akcie czynić ſię zwykłych Jurydycznie wprowadźił; y Kośćiołek z Cudownym Obrazem Nayś: MARYI z przyległemi gruntami y łąkami, miedzy Bugiem á Ratą zoſtaiącemi, *nemine contradicente*, w ich poſſeſſyą *ad uſum fructum* oddał, y wiecznemi czaſy, Imieniem przerzeczonego *I. W. I. X. Biſkupa Chełmſkiego*, tegoż mieyſca S. oſobliwſzego Pattrona, y Dobrodźieia y Protektora, *cum omnibus attinentijs & pertinentiis*, przy prezencyi wzwyſz wyrażonych IchMciow, ceſſyą y donacyą uczynił.

Przy

PRzy teyże Solemney, y chwalebney Introdukcyi Cuda, ktore śię działy od początku oddania Obrazu Katolikom, zá zleceniem tegoż J. W. I. X Biskupa Chełmskiego, od Wielebnego Imci X. Woyciecha N. Plebana Sokalskiego, y Rektora, ábo Dozorce Kaplicy, autentycznie z piśane y ápprobowane, Oycom nászym dla wpisania w Kśięgi Archiwialne, podane są. Z ktorych teraz, ná większą chwałę Boską y ná osobliwszą cześć, pamięć, y pomnożenie Honoru MATKI Iego w tę Kśiąszkę ingrossowane zostaią.

ANáprzod *w Roku Pańskim* 1580. Sławetná Reina Czechowska Kabankowa, Jáná Kabanká Mieszczanina Lwowskiego Zona, nieuleczoną złożona chorobą, już prawie (iáko Medycy sámi przy niey będący, sądzili) konáiącą: gdy iednak przez Męża swego, z żywą Wiarą *N. Pánnie Sokalskiey* polecona zostáła, na tych miast do zdrowia pierwszego przywrocona, zá co dzięki *cum voto* Bogarodzicy Pannie osobą swoią oddała. R. P.

R. P. 1581. Szlachetnie urodzony Jan Sokolnicki, juramentem komprobował, w Kaplicy MARYI, Panny Sokalskiey, iáko cały rok ślepotą, y ciężką chorobą náwiedzony będąc; gdy się polecił całym sercem N. Pannie, záraz zá iey osobliwszą interpozycyą wzrok y zdrowie zupełne odebráł.

R. P. 1582. Sław: Mieszczka Lwowská, paraliżem srodze będąc zaráżoná, maiąc ręce y nogi pokrzywione; gdy ią tu przywieźiono, dla wypełnienia ślubu, ktory byłá uczyniła: z wielką liczbą Mieszczan Lwowskich, prętko, przed Obrazem N. Panny od tak cięszkiego paroxyzmu wolną zostałá, y zdrowa do Domu powrociła.

R. P. 1583. Szlachetnie urodzony Erazm Komorowski, Krwią Szlachecką sławny; lecz daleko sławnieyszy gdy błądy przewrotność Sekty Heretyckiey porzuciwszy, prawdźiwą Wiárę S. Katolicką przyiął. Tego dźiecie już umarłe (iáko sam przysięgą ztwierdźił) gdy N. PANNIE z wielką nádźieią y ufnośćią ofiarowane było, záraz żywe y zdrowe żostało. Uciefzona z tąd Matká, gdy go ná ręku swoim, przez most idąc pod Miastem, iakoś nieostrożnie w Bug upuśćiła, już nie płakać, ále prawie ryczeć, od wielkiey żałośći poczęła, y padszy krzyżem námieyscu, powtornie żebrała łaski y miłosierdźia N. MARYI Sokalskiey, aż oto obaczy powierzchu wody pływaiące dziecie, ktore żywe y zdrowe przewoźnicy dobywszy, Matce oddali. &c.

Roku tegoż Sław: Woyciech Ostrowski Rayca Lwowski, w cięszkiey zostaiąc chorobie; gdy *vota* swoie y chuci náwiedzenia Obrazu N. PANNY Sokalskiey wypełnił, zdrow powstał. Co przez Tablicę wielką srebrną tu oddaną, z wierszem ręką swoią pisanym, dziękuiąc

MAT-

MATCE BOSKIEY zá łaſkę odebraną, wyznał.

R. P. 1584. 1. *Junij.* Sławetny Walenty N. Mieſzczanin Lwowſki, z wielkiey boleśći oczu, ociemniał, á potym deſperacko, y zpoduſzczenia ſżatańſkiego; gdy ſpoſobu ſzukał, aby ſię zagubił, iedney nocy wyſzedſzy do pobliżſzey ſtudni, chciał ſię wrzucić w nię y utopić; ále z porządzenia BOSKIEGO, gdy świátło iákieś nieſpodźiewanie, lubo w ślepocie będąc obaczył, przeſtraſzony zoſtał, gdźie przyſzło mu ná pamięć, áby ſię P. BOGU, y N. PANNIE Sokalſkiey oddał, co gdy uczynił, cudownie od boleśći oczu, y ślepoty wyzwolony.

R. P. 1585. 24. Junij. Szlachetni y wielce pobożni Ryſzkowſczy, Małżonkowie, ze Wſi Rykowieć, przyſzedſzy tu, zeznali; że ich Corka imieniem Zuzanna, lat cztery maiąc, kilka razy ná dźień, wielką chorobę cierpiała, przez niemało niedźiel. Załośni Rodźice, iákich mogli, takich śrzodkow ſzukali do uleczenia, lecz znaleść nie mogli. Pewnego tedy czaſu ſłyſzą głos po dwa razy, áby chorą Coreczkę ſwoię do Obrazu N. PANNY Sokalſkiey záwieźli, y tam ią ofiarowali. Zádźiwią ſię oboie, że głos, bez oſoby ſłyſzeli, pytać ſię pilnie poczeli, w ktorymby kraiu y ſtronie, był Sokal? Y tak powźiowſzy od ludźi wiadomość, przyiacháwſzy, ofiarowawſzy Corkę, zdrową odebrali. Co wſzyſtko ſumnieniem obowiązani, rzetelnie opowiedźiawſzy przyznali.

R. P. 1586. 24. *Maij.* Uboga Małgorżata N. zpod Trębowle, dwa roki, tak cięſzką chorobą złożona byłá, iż z wielkiey niemocy wzrok y ſłuch ſtraciła. Nábożną iednak będąc do N. PANNY Sokalſkiey, gdy iey ſię całym ſercem polecała: czaſu iednego, oczywiście

wiśćie widźiała iako Swietna PANI zbliżywszy się do niey, y położywszy ręce ná iey głowę, mowiła: *już zdrową odtąd będzieß, y światłość Nieba obaczyß, tylko odwiedz Obraz moy w Sokalu, y tam Bogu podźiekuy.* Zaraz do pierwszego przyszła zdrowia, y tu będąc w Kaplicy N. PANNY wzrok odebrała.

R. P. 1587. Szlachetnie urodzony Ján Perakowski z Ziemi Łukowskiey, ślepotą y wielką chorobą náwiedzony będąc; gdy się tu do Obrazu N. MARYI Panny oddał, y dla votum uczynionego przyprowadzony, padszy Krzyżem przed Obrazem, wzrok y zdrowie zupełnie odebrał.

R. P. 1588. Sławetny Jan Chrzanowski Mieszczanin Sokalski, biorąc glinę w dole, gdy go ták źiemia przywáliła, że nad nim były ná kilka łokci, żádnym sposobē áni się ruszyć, áni odetchnąć nie mogąc, ile miał siły, tyle N. PANNY Sokalskiey żebrał o ratunek. Tym czasem, sługa iego, rozumieiąc że dołyć nákopał, przyiáchał; y gdy niezastał tylko doł záwálony, y ięczącego pod źiemią gospodarza swego słyszał, skoczył po innych towarzyszow, áby ná ratunek przybyli, ktorzy po długim czasie, bo poł mile drogi mieli, człowieka zdrowego przybiegszy odkopali Gdy się temu dźiwowali, że żywego dobyli; odpowiedźiał: że łáská MATKI N. PANI moiey ratowała mnie, Potym dźięki, y votum oddał.

R. P 1589. Sławetny Ján Piskorski Pisarz Mieyski, w sam dźień w *Niedźielę* N: MARYI P., dźiękował zá odebrane łaski, y zá cuda nád Zoną swoią doznáne, ktora po długiey y cięszkiey chorobie już práwie umárła była; gdy ią tedy mąż, z płaczem y żywą wiárą N. P. Sokalskiey polecił, záraz żywą y zdrową została.

R.

R. P. 1590. Sławetny Stanisław Miszkowic Rayca Lwowski, zeznał tu (dźięki czyniąc Bogu y MATCE iego N.) iż Syna swego Jmieniem Daniela, lat ná ten czas trzy maiącego, codźienną febrą przez niedźiel osm zchorzałego, czerstwym y zdrowym odebrał, iák tylko go, Cudowney MATCE N. Sokalskiey ofiarował.

R. P. 1591. Ná Ołyce y Nieświeżu Xiążę, Stanisław Radźiwił, maiąc Corkę swoię Jmieniem Elżbietę przez nie mały czas febrą, wysiloną, ná ktorą żádnego lekarstwa wynaleść nie możono; skoro uczynił votum náwiedźić Obraz N: P. Sokalskiey, nátychmiast zdrową, y uleczoną oglądał, ktorą potym, ślub przyobiecany pełniąc, y dźiękuiąc N. PANNIE, Kaplicy prezentował.

R. P. 1592. I. W. I. Pani Tworowska Podkomorzyna Wołyńska, z Domu Sieniawskich, cały rok uprzykrzoną złożona chorobą; gdy niektory z przyiacioł radźił iey, áby się udała do protekcyi N. PANNY Sokalskiey, tak uczyniła z ochotą, y postanowiła iść do MATKI N. Tym czasem trochę zasnowszy, á potym ocknowszy się ze snu, zdrową powstała.

R. P. 1593. Niewiasta nierządna, Panną się czyniąc y głosząc, gdy się Ołtarzá N. PANNY dotknęłá z wielką śmiałośćią, ták ciężko od BOGA skarana, iż iey włosy z skorą z głowy odarte zostały, ktore gdy palono, nieznośnie zaraźliwy, y niemal piekielny iákiś wydawały fetor; iednak gdy szczerą poprawę życia obiecuiąc, pokutowała, cudownie była uzdrowiona.

R. P. 1594. Syn pewnego Szlachcica imieniem Maciey, przez rok wielką chorobę cierpiąc, tu do N: PANNY Sokalskiey ofiarowany y przywieźiony, zá przyczyną iey w Kaplicy zdrowym, y wolnym od tey choroby został

R. P. 1595. W. Pani Jadwiga Rożyńska Wdowa, ciężkim goźdźcu łąmaniem w Kośćiach dręczona będąc, gdy iey żadne niepomagały lekarstwa, wiarą y nabożeństwem wzruszona ku N. MATCE, tu przyszła, y nabożnie się modląc, zaraz Boskiey doznała mocy; bo zdrową, y należycie uleczoną odeszła.

R. P. 1596. Uczciwa Barbara Karczowa, Mieszczka Lwowska, tak barzo goźdźcem zarażona, y pokrzywiona była, że wszyscy Doktorowie, iey affekcyą, zá nieuleczoną rzecz sądźili, bo żadnego choruiącego podobną chorobą, nie widźieli. Jednak ona, pokładaiąc ufność w N. PANNIE Sokalskiey, gdy ná to S. mieysce przybyła, zdrową do domu powróciła.

R. P. 1597. Anna Maćieiowska, Corka Macieia N. ze Wsi Krotoszyny, puchliną po wszystkim ciele, oraz y ślepotą náwiedzona, gdy wszyscy o iey życiu zdespe-rowali, Młodźian ieden ná imię Stanisław Krzykowski, náwiedzaiąc ią dnia 19. Kwietnia, obiecał oraz y źnią, náwiedźić Obraz N. PANNY Sokalskiey, ieżeli by do pierwszego zdrowia przyszła, gdźie y Mszą S. przed iey Ołtarzem miał wolą náiąc, á sam Krzyżem leżeć. Chora zaraz, zá uczynieniem takowego votum, lepiey się mieć poczęła, y dnia wtorego wzrok odebrała, y od puchliny wolną została, y tu dźięki w raz z tymże Młodźianem czyniąc wiernie wszystko zeznała.

R. P. 1598. Sławetny Baltazar Grodecki, długo y ciężko choruiący, gdy co raz, to się barźiey, choroba szerzyła, tak że już żadney nádźiei życia nie było, iak tylko przyobiecał náwiedźić Obraz N. PANNY Sokalskiey, w tym punkcie zaraz zdrowym zá Jey przyczyną został, y tu potym czyniąc dźięki *Bogu*, *Matce iego* *N*y dobrowolnie zeznał, że z iey łaski zdrowie odebrał.

Te

TE ſą tedy autentyczne Cuda, y oznaymienie o łaſkach powźiętych od Cudownego Obrazu Nayświętſzey MARYI Panny Sokalſkiey, przez godnych wſzelkiey Wiary, wiernych CHRYSTUSOWYCH naſzym OO. przy Introdnkcyi podane, ktorych (iako wyżey wyrażony J. X. Pleban czynił relacyą) była wielka Kſięga zpiſana; tylko czyli dla uſtawicznych woien, y Inkurſyi nieprzyiacielſkich, w ſkryte mieyſce gdźieś zarzucone. Czyli też ogniem przez nieprzyiacioł wźniecónym, zpalone zoſtały. Mały ſię tylko Raptularzyk miedzy ſkryptami wynalazł, z ktorego connotowane te Cuda, przy corporalnym wyznaniu y Przyſiędze, ieſzcze ná ten czas w Roku 1599. żyiących ludźi Jaśnie Wielmożny Jść Xiądz Biſkup

Diecezyi Chełmſkiey approbował.

Iáko wielekroć razy, z Sokalſkiey Kaplice, ná inne rożne mieyſca, nim Kośćioł y Konwent zmurowano, był przenoſzony ten Cudowny Obraz Nayświętſzey MARYI PANNY.

DLa ſrogiego zamieſzania w Polſzcze, y uſtawicznych Tatarſkich, Moſkiewſkich, Kozackich, y innych nieprzyiacioł Inkurſyi, ktorzy wśćiekłym prawie záiuſzeni rankorem, ná zgubę y ruinę Oyczyzny naſzey, wſzyſtkie iey Kraie, Wſi, Miaſta y Prowincye, ogniem y mieczem puſtoſzyli. Kiedy nietylko lud poſpolity w ciężkim utrapieniu y uciemiężeniu dla nieznośnych podatkow y kontrybucyi zoſtawał; ále też wiele Panow y Senatorow, dla ſrogich niebeſpieczeńſtw y trwog uſtawicznych, w ſwoich ſię domach oſiedźieć nie mogąc, zá granicą po cudzych Państwach, tułać ſię y poniewierać muſieli. Oſobliwie iednak ubodzy Zakonnicy, nieznośną nędzę, mizeryą y poniewierkę, dla tych że *in viſceribus Regni* nieprzyiacioł, cierpieli. Gdźie też y naſi niebożęta OO. przy Sokalſkiey Kaplicy, dla ták drogiego depozytu, Cudownego Obrazu N. MATKI, nie wiedząc dokąd ſię z nim udać y zchronić, w ſrogim niebeſpieczeńſtwie zoſtawali. Uchodźili z nim tedy, częśćią po laſach ſię kryli, po ſkrytych iáſkiniach y dołach, częśćią po niedoſtępnych y błotniſtych, ieźiorach. Czaſu iednego już go do Litwy záwieść umyślili, bá już y rzeczą ſamą wieźli: lecz N. MARYA Panna, iák ſobie raz Sokalſkie upodobała mieyſce, ták niechcąc gdźie indźiey zoſtawać, ná uchodzących Oy-

cow

cow naſzych, z iey Obrazem, nágłą Moſkiewſką przepuściłá trwogę, że radźi nie radźi, wrocić ſię do Sokála muſieli. Po nie długim czaſie, gdy znowu drugi raz, ſrogie od Tatarow, náſtąpiły trwogi, ktorzy wypadſzy z granic ſwoich, całe Podole, Wołyń, y Woiewodztwo Bełſkie, zplondrowali, Wſi y Miaſta paląc, y ludźi w niewolą zabieraiąc. Znowu uchodźić y po rożnych ſię mieyſcach tułáć z Obrazem muſieli, ktorego też czaſu Tatárowie, Sokal Miaſto drugi raz, tak do ſzczętu zpalili, że z budynkow, z Cerkiew y Kośćiołow, ſam ſię tylko popioł y perzyna zoſtała; przecięż iednak od tak ſrogiego pożaru, Domek ábo Kośćiołek MATKI ſwoiey N: cudownie BOG záchował: ze lubo owi Poganie, koniecznie go zpalić uſiłowali, y dla tego, ſłomą go y ſuchemi drwami dokoła obłożywſzy, zápalili, przecięż iednak, pomienony Kośćiołek, żádną miarą, w gęſtym dokoła ogniu zaiąć ſię y zápalić nie mogł, ále tak cudowną ſprawą Boſką nie nárułzony zoſtał. A potym, gdy Bog miłoſierny na pokutuiących zá grzechy ludźi, okiem ſwoim łaſkawym weyrzeć raczył, y pożądanym pokoiem Polſkę obdarzył, wymurowano z kamienia y cegły podle drzewianego Kośćiołka nie wielką Kaplicę, y Obraz do niey dla beſpieczeńſtwa od ognia, z wielką Uroczyſtośćią był wprowadzony. Gdy zaś O. *Bernardyn Stradianus* nazwany, pierwſzy Sokalſkiego Konwentu Gwardyan, Zakonnik wielce pobożny y oſobliwſzy Promotor chwały Boſkiey, y Zelant Honoru N: MARYI Panny, gorącym affektem y wſzelkiemi ſiłami, nie tylko w uroczyſte iey Swięta, w Soboty, ále y codźiennie nábożeńſtwo do niey, tak w ſwoich Zákonnikach, iáko y w świeckich ludźiach promowował: kiedy, obrządek Boſki, ſwoim trybem zawſze prowadźił.

Powtorn: OO. Sokal: uchodzą z Obrazem N. P. przed Nieprzyi:

Pierwſzy Gward: Sok: Zeiant honoru N. P. Sokalſk:

Kie-

Kiedy, lubo w ubogiey Kapliczce, wſzyſtko iednak czy-
ſto y porządnie było. Kiedy nie tylko bliſko mieſzkaiący,
ále y poſtronni, y zdalekich Kraiow, ná to Swiętę miey-
ſce, z nabożeńſtwa przychodzący y przyieżdzaiący lu-
dzie, w ſłuchaniu ſpowiedźi y w rozdawaniu Kommunij
Swiętey, w Duchownych náukach, w Apoſtolſkich Ka-
zaniach, wſzelką wygodę mieli. Kiedy tak iego ſamego,
iáko y innych Zakonnych Oycow y Braci, pod iego di-
rekcyą zoſtaiących, świątobliwym życiem y dobrym
przykładem, wſzyſcy ſię do cnoty, y pobożnośći pobu-
dzali; wielu nie tylko z proſtego gminu ludźi, ále też y
wielkich Panow, Senatorow, y zacnych Prałatow ná ſie-
bie oczy obrocił, y ich Pańſkie ſerca ku ſobie ſkłonił:
że wſzyſcy prawie, widząc w nim, gorące pragnienie
chwały Boſkiey y zbawienie duſz ludzkich, do podo-
bnegoż w nabożeńſtwie affektu pobudzali ſię, y co żywo
ná nową fundacyą, Kośćioła y Konwentu, według mo-
żnośći y proporcyi fortun ſwoich, hoyne ſkładali Ele-
emozyny. Miedzy ktorymi, naypierwſzy był powo-
dem do nowey fundacyi, Oſobliwſzy Dobrodźiey, Pro-
tektor y Miłośnik Zakonu náſzego wzwyż pomieniony
J. W. Nayp. J. W. y N. y Przewielebnieyſzy J. X. Staniſław Gomoliſki
Przew: Biſkup Chełmſki, czuły Paſterz Owieczek CHRYSTUSO-
Biſk: WYCH, Honoru Boſkiego, y czci Matki Nayś. oſobliw-
Chełm. ſzy Zelant, Ten pierwſzy z Pańſkiey y dobroczyn-
nayp: Fun- ney łaſki ſwoiey, nie tylko pieniężną pewną kwotę ná
dator. fundacyą ſpendował; ále też y apparaty bogate rož-
nego Koloru, do zmurowáney przez ſiebie zakrytyi
prowidował. Natchnął y drugiego Dobrodźieia P. BOG
Duchem ſwoim świętym, y ſerce iego Pańſkie ſkłonił, ku
oſobliwſzey wyświadczeniu łaſki y dobrodźieyſtwa,
J. W. Oſtrorog miejſcu temu świętemu, *J. W. J. Pana Hrabię Oſtro-*
ro:

roga Woiewodę Poznańskiego, ktory szczodrobliwą także iałmużnę, pięć tysięcy Polskich, ná nową Kościoła fundacyą ofiarował. Okoliczna zaś Szlachta y Dobrodźieie nasi, także z Miast przednieyszych, godni y zacni ludźie, z osobliwszego nabożeństwa ku temu mieyscu S. ná ozdobę Oltarzow y pokrycie ścian, przyszłey Fabryki, dawali kobierce, obicia, dywany, y inne potrzeby náleżyte do ozdoby Swiątnice Pańskiey: iako to *Ornaty*, *Komże*, *Alby*, *Kapy*, *Antependia* y sztukami bogate materye przynoszono, Wota srebrne y złote, Kielichy, Pateny y Vela bogate. Wielkie zaś Panie, y Senatorki y Xiężne oddawały ná ozdobę Obrazu N: MATKI, drogie kleynoty, nászenia bogate perły, łańcuchy złote, zausznice, manele, sztuki diamentowe, rubinowe, szafirowe, y z drogiemi Kamieniami pierścienie. *J. W:* zaś *Imść P. Hieronim Iászłowiecki* ná ten czas Starosta Sokalski, osobliwy Dobrodziey, y Protektor mieysca tego, oraz y Zakonu nászego, z lasow Starostwa Sokalskiego, ná fabrykę rożnego drzewa y ludźi z Wsiow do pomocy Rzemieśnikom, Cieśiom y Mularzom pozwolił, y pieniężney eleemozyny, ná prędsze murowanie Kościoła y Konwentu nie żałował, ále iey hoynie dodawał; ktorego Swiątobliwym przykładem, do podobney szczodrobliwości, inni Jch Mść okoliczna Szachta, Rycerstwo Polskie y Senatorowie wzbudzeni, dla *Honoru Matki Boskiey* y ziednania sobie iey protekcyi nie skąpo się do fundacyi nowey Fabryki, fortunami swemi przykładali.

Woiew: Poznań: znaczną kwotę na fundacyą naznacza.

Rożnych PP., Szlachty do Fundacyi largicye.

J. W. Hieronim Iazłowiecki, osobliwy Dobrodźiey Klasztoru Sokalskiego.

Maiąc już tedy OO. nasi z łáski Dobrodźieiow ná fundacyą, dostáteczną eleemozynę, przygotowawszy do murowánia wszelkiey potrzebney máteryi, iako to, cegły wapna, kámieńi y piasku, drzewa także, ná balki

ki y wiązania, iáko też y do ruſztowania, w Jmię Páńſkie zácżęli Fabrykę, ktora żeby tym mocnieyſza y gruntownieyſza była, głębokie foſſy dla założenia fundamentow brano. A że to mieyſce miedzy Rżekami zoſtaie, ſamo też przez ſię ieſt bagniſte; dla tego dlą záłożenia fundamentow mniey ſpoſobne było, muſiano dla utwierdzenia fundamentow, w koło foſſy gęſto olchowemi obiiać pálami, potym po miedzy nie, węgle y garnki z zużelem tłuczone kłáść, y niegaſzonym wapnem poſypuiąc owe ſkorupy, oleiem (iáko Archivum Konwenckie opiſuie) ſzpary po miedzy nie zalewać. Ale nim przyſzło do záłożenia pierwſzego kámienia, ná owych wapnem poſypánych y oleiem polanych ſkorupach, *J. W. y Nayprzewielebń.* wiele razy wſpiomniony *I. X. Stániſław Gomolińſki Biſkup Chełmſki* naypierwſzy Dobrodźiey y Fundator mieyſca tego, ktory nie tylko pierwſzy kamień ná Kośćioł przez ſię záłożyć prágnął, ále też życzył ſobie zażycia ſwego, ſkończony Kośćioł y Konwent oglądać, z nieutulonym żalem wſzyſtkich Oycow y Braci całey naſzey Prowincyi, świat ten mi-

Oſob: Zakonu Náſzego Miłośnik J. W. N. I. X. Biſkup Chełmſki umiera.

zerny pożegnał, y przenioſł ſię (iáko pobożnie wierzyć mamy) do ſzczęśliwey wieczności. Załoſny zaś depozyt Ciała ſwego przy ſwoiey Fundacyi w grobie, tak dla ſiebie, iáko y dla naſzych Oycow, w wielkim Chorze wymurowanym, oſtatnią wolą ſwoią złożyć kazał: áby od náſzych Oycow, z ktoremi zá żywota ſwego ziedroczony był ſercem y affektem, po śmierći ſwoiey w iednym z niemi ſpoczywaiąc grobie, y Ciałem ſię nie rozdźielał. Ktoremu zá wſzelkie affekta, ku nam y prope nſye, niechay Pan BOG ſzczęśliwą wiecznośćią, y ſobą ſamym *qui eſt copioſa merces* zawſze płaci.

Po

PO śmierći iego, wstąpił ná Biskupstwo Chełmskie J. W. y Ney-Przew: I. X. Jerzy á Zamość Zamoyski, nie mniey także wszelkiemi cnotami ozdobiony, y Pasterską czułośćią około powierzoney sobie Trzody CHRYSTUSOWEY znamienity; tudźiesz chwały Boskiey, y honoru N. MARYI P. osobliwy Zelánt. Ten ná usilną prośbę y instancyą Oycow naszych, prędko po swoiey Konsekracyi, z Zámośćia do Sokala ziechawszy, tam z powinną Obserwancyą, y iáko náleżáło z nayniższą submissyą przyięty, po skończeniu straszliwey Ofiary Pańskiey przed Cudownym Obrazem N. PANNY, ná cześć y honor iey, pierwszy fundámentalny w zaczętey Fabryce Kośćielney założył kamień. Ná wielkiey Srebrney Tablicy, z temi wyrytemi wierszami: I. W. Nayp: Zam: Bisk: Chełm: kam: angularny zakłada.

Tu mihi Diva fave, Cælum cui militat omne,
Quam trepidant Erebi sedes, cui terra, fretumq;
Vota precesq; ferunt. Nostro Tu Sancta labori
Sis præsens, operiq; Tu largire futuro
Juvamen & præsidium.

Od założenia angularnego kamienia, iák długo iest Konwent y Kośćioł murowany, y od Kogo consecrowany?

PO założeniu fundamentow y wyprowadzeniu murow, przez lat 15. wielką spezą y sumptem, osobliwszych tutecznego mieysca Dobrodźieiow, murowano Konwent y Kośćioł. A gdy iuż P. R. 1611. wszystkiey szczęśliwie y doskonale Struktury dokończono, tak zaraz naśi Oycowie, wyprawiwszy się z Sokala do wspomnionego J. W. J. X. Zámoyskiego Biskupa y Pasterza Diec:

Chełm:

Chełm: uprafzali go pokornie Jmieniem całey Prowincyi, áby ná Confekracyą, nowo erigowaney Swiątnice Páńſkiey, Ofobą fwoią Páńſką do Sokalſkiego Konwentu ziachać raczył. Ná ktorych instancyą y pokorną fupplikę przerzeczony J. W. J. X. BISKUP, nie tylko fam w Ofobie fwoiey, ále też w gromádney y poważney *WW. IchMciow całey Przes: Kapituły Chełmſkiey* Prałatow, y Kanonikow, tudźieſz zacnych *PP.*, *Senatorow Urzędnikow Koronnych* áſſiſtencyi, przybył ná to mieyfce S. do Sokala, koſztem fwoim właſnym, y fiebie famego y fprowadzonych z fobą, ten folemny Akt Poświęcania Kościoła podeymuiąc Gośći. A widząc w Kośćiele wſzelką gotowość y náleyżte potrzeby do Aktu doſkonale fporządzone, w Niedzielę drugą po Wielkiey Nocy, Roku wzwyż fpecifikowanego Dnia 14. Kwietnia *intra Miſſarum Solemnia*, Kośćioł y w nim wſzyſtkie Ołtarze Confekrował, y cały cmentarz oraz y z Konwentem Poświęcił. *Gubernante tunc Eccleſiam Summo in terris Chriſti Vicario & Pontifice Maximo PAULO V. Pontificatûs ſui Anno XV. Feliciter in Polonia Regnante* Sigiſmundo III. Regni fui Anno XXXIII. *Moderante totum Seraphicum Ordinem noſtrum* Reverendiſſimo Patre Benigno Genuenſe, *protunc Generali Miniſtro*. Zá Prowincyalſtwa *Przew. Oyca Baltazara Witomirſkiego* Prowincyi ná ten czas Polſkiey, y W. X. Litewſkiego Rządce y Przełożonego. Zá Przełożeńſtwa W. O. Wincentego Morawſkiego, Sokalſkiego Konwentu Gwardyana.

Pośw: Kośc: Sokal: N. P. M. I. W. Nayp: I: X. Biſ: Chełm:

A że pod czas Wioſny z roſtopionych ſniegow y lodow, á czaſem y z ſtawow pozrywanych, wielka ná Bugu zwykłá panować woda, y w koło cały Konwent z Kośćiołem oblewać, iákoż y ná ten czas ták barzo

byłý

były wody wylały, że ztrudnośćią było, osobliwie ludziom prostym przeprawić się ná nabożeństwo: dla tego, lubo drugiey Niedźieli po Wielkiey Nocy (iáko się wzwyż wspomniało) był Konsekrowany Kośćioł; iednák OO. naśi dla większey wygody ludzkiey, y łatwieyszey do Kośćioła przeprawy, ná Niedźielę trzećią po Wielkiey Nocy, kiedy już wody znacznie opadać poczynaią, odłożenie Uroczystośći Dedykacyi Kośćioła oraz y z Odpustem zupełnym przez wiele instáncyi godnych Osob u pomienionego J.W.J. X. Biskupa uprosili. Ktory zważywszy ich barzo słuszne racye, chętnie ná ich prośbę zezwolił, y pomienioną doroczną Uroczystość, Poświęcania Kośćioła, oraz z Odpustem zupełnym ná Niedźielę trzećią po Zmartwychwstaniu Páńskim przeniosł. Ná tęż Niedźielę, OO wkrotce potym, *u O. S. Papieżá PAWŁA V. Indulgentiam Plenariam, eamq; perpetuam* wyiednali, ktra do tych czas *in suo robore conservatur.*

Cuda niektore pod czas Introdukcyi.

JLe mogło być ná ten czas łask Boskich y Cudow, ktore P. Bog przy tym wprowadzeniu Oycow pokazał, trudno wszystkie rzetelnie wypisać było, dla prac wielkich przy Spowiedźiach SS. y innych zabaw Duchownych: *iako chromi y od kilkunastu lat, nogi połamane maiący, zdrowi zá przyczyną N. PANNY odeszli. Wiele opuchłych ludźi uleczonych, goźdźcem zarażonych, trędowatych, na febry y gorączki, uzdrowionych doskonale zostało. Te tylko ile znacznieysze tu położyliśmy.* *Dźiecie zadużone ożyło.*

R. P. 1599. Szlachetna Maryanna Kaminska, gdy do Sokala ná Odpust dźiciątko małe pułroka maiące z

ſobą przynioſła; miedży wielkim tłumem ludźi zaduſzo-ne, á oſobliwey protekcyi y opiece N. MARYI oddane, życie y zdrowie odebrało.

Niepłodna płod Cudownie odbiera. Tegoż czaſu J. W. J. P. Jan Oſtrorog Podczaſzy W. K. zeznał: iż Matka iego przez lat dwanaśćie niepłodną będąc; gdy z porady innych Katolikow náwiedźić N. PANNĘ przyobiecała, áby ią pocieſzyła potomſtwem, ſzczęśliwie pocieſzyła, y pomienionego Jáná Oſtroroga porodźiła; dźięki oddaiąc Bogu y MATCE iego, z Miaſteczka Woyſławić pieſzo bez aſſyſtency do Sokala przyſzłá, y ná ręku ſwoim pożądanego potomka prezentowała.

Cudowne widzenie. W dni oſm po Introdukcyi, o połnocy, ſtraſzne y wielkie ſtało ſię widzenie: świátło álbowiem niezwyczáyne, ták iaſno on ubogi otoczyło Kośćiołek, iż ludźie poblizu widząc wielką łunę y ogień, á rozumieiąc áby ſię palił, z domow ſwoich ná ratunek bieżeli; ále gdy bliſko przyſtąpili, naymnieyſzey iſkierki ogńia nieználeźli, tylko niezwyczayną Kośćiołek otoczony świátłośćią.

Nágoźdźiec uleczenie. Tegoż Roku W. J. Pani Magdalena Zborowſka Starośćina Miedzyrzecka, nieznośne przez kilka mieſięcy, cierpiąc po wſzyſtkim ciele od goźdźcu łamanie, y od tego włoſy ná głowie pozwiiane maiąc; gdy wſzyſtka zdebilitowana, votum náwiedzenia tego mieyſca uczyniła, ktore pełniąc ledwie żywa do Kośćioła Sokalſkiego przynieſiona, y przed Obrazem Nayświętſzy PANNY poſadzona, cudownie zá ucięciem pozwiiánych włoſow ozdrowiała, zá ktorą łaſkę (będąc wdźięczna Bogu y Nayświęſzey PANNIE) znaczną iáłmużnę ná nową fundacyą przyſłała.

Opi-

Opiſuią ſię dalſze Cuda Nayświętſzey BOGARodźicy MARYI Sokalſkiey, ktore BOG Wſzechmogący przy iey Obraźie, już po poświęceniu wymurowaney Bazyliki, codźiennie łaſkawie uczynił, y czynić nieprzeſtaie.

R.P. 1660. Szláchetnie urodzona Helena Daniłowiczowa widząc Syna ſwego Jána ciężką złożonego chorobą, y już konaiącego, záwoła z wielkim żálem y ufnośćią ku BOGU y N. PANNIE Sokalſkiey: Rátuy N. Panno Syna mego, á uzdrow go! á po uczynionym votum, Bog miłoſierny zá przyczyną MATKI ſwoiey łaſkawie ſporządźił, że chory przyſzedſzy do pierwſzego zdrowia, dnia trzeciego pełniąc z Matką ſwoią votum, Obraz N. PANNY náwiedźili, y całą rzecz, iák ſię ſtała opowiedźiawſzy, przyſięgą ztwierdźili. *Konaiący do zdrow: przywr.*

R.P. 1661 J.W. Katarzyna á Fulſztyn Mácieiowſka Kaſztelanowa Lubelſka, nágle w ciężką gorączkę, á potym w malignę wpadſzy, gdy już nádźieie życia nie było, bo od ſamych Medikow już była odſtąpiona; Panna iednak Zuzanna Oborſka, záłuiąc ſerdecznie Pani ſwoiey, padſzy ná twarz (wiedząc dobrze że ta J.W. przy dobrym zdrowiu ſwoim, oſobliwie do N. PANNY Sokal: była nábożna) opiece iey y miłoſierdźiu, onę polećiła. Tegoż prawie momentu, iákoby ze ſnu porwawſzy ſię zchorzała Pani, wołać y głoſić poczęła: twoią przyczyną ieſtem uzdrowiona, N. MATKO Sokalſká, iá- *Od malig: wybawiona.*

iákoż záraz powſtawſzy, w kilká dni ná dźiękczynienie BOGU, ná to S. Mieyſce poſpieſzyła, y wiernie wſzyſtko zeznáła.

Tegoż Roku. Taż ſama J.W. Kaſztelanowa Lubelſka, ſumnieniem potwierdźiła: że gdy ſię ſprawa iey w Trybunale agitowała, o kilkadźieſiąt tyſięcy, ktora lubo była ſłuſzna, y ſprawiedliwa, iednakże przeciwna ſtrona, Korrupcyami Sędźiow y Patronow od Sprawiedliwośći odwiodła, tak że już żadnego ſpoſobu, ktorymby dochodźić y windykować mogłá ſwoiey krzywdy nie było. Máiąc iednak nadźieię, y oſobliwą ufność w N. PANNIE Sokalſkiey iáko MATCE Pocieſzenia, obfite wylewaiąc łzy, z wielką wiárą y nádźieią uciekła ſię do iey protekcyi, obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey Cudowny w Sokalu. Rzecz wielkiego podźiwienia godna, tak wſzyſtkich Sędźiow, y Pátronow záwiązane uſta, że żáden z nich áni ſłowa przeciw ſłuſznośći wymowić władnął. Nád to, gdy dekret czytać przyſzło, iákoby záślepieni żádnym ſpoſobem przeczytać nie mogli; gdźie uznawſzy wielką moc MATKI N. Sokalſ. wſzyſcy tym Cudem przeſtraſzeni, Sprawiedliwy ferowali Dekret. Ten Cud tak wielki, z zeznániem wielu świadkow wiary godnych ieſt wpiſany, iákoż tamtego czaſu ledwie nie po całym świecie ſłynął.

W Trybunale Sędz. zaniemieli poty, poki Dekretu nieferow:

R.P. 163. Uczciwa Mázurkowa z Lwowa nioſąc iedzenie Ubogiemu do ſzpitála, od koni w woźie furmańſkim ładownym rozbieganych, ſrodze roztratowana y potłuczona, tak że ią ludźie zá umárłą wźiąwſzy, do bliżſzego zánieśli domu; lecz zá daniem wiadomośći do iey Mátki, ktora mizerna z płaczem, y nieutulonym żálem ledwie co przyſzła, widząc Corkę od ſrogich ráżow wpoł martwą, z wielką wiarą do N. PANNY Sokalſ.

Końmi roztrato: zdrowa.

kalſ: weſtchnęła, obiecuiąc votum pełnić, ieżeliby iey Corka do życia y zdrowia przyſzła. Záczym cudowną mocą Boſką, y zá oſobliwą przyczyną N. P. S. ták náleżyćie uleczona, że zgruchotane nogi, ręce maiąc, y wſzyſtká od końſkich kopyt zbita będąc, drugiego dnia chodźić poczęła; ktory cud widząc ludźie przytomni, niewyſławionym affektem Boga y N. MARYĄ Pannę wielbili. Ktora gdy náleżycie wyzdrowiała, tu ſlub wypełniła.

R. P. 1603. J. W. Imc Pan Jędrzey Hrabia ná Tęczynie Káſztelan Bełſki z Zoną ſwoią, prezentowali Syná ſwego ná imię Jacka, zádoſyć czyniąc przyobiecánemu ślubowi, że przez lat ſześć niemym będąc, ſrodze ſkaleczonym, y pokurczonym w ręku y nogach, y cáłym prawie ciele, po uczynionym votum od Rodźicow ſwoich, zá przyczyną N. PANNIE Sokal. mowę y wſzyſtkie członki zdrowe odebrał. O czym oni tu ſámi będąc, wielu darami to S. mieyſce opatrzywſzy, z przyſięgą relacyą uczynili. *Niemy y pokurcz: zdrow: odbiera.*

R. P. 1604. J. O. Xiążę z Oſtroga Zaſławſkie, Woiewoda Wołyńſki, cięſzką y prawie śmiertelną złozony będąc chorobą; gdy ſię pod Protekcyą N. P. Sokal: udáł, ná tychmiaſt ozdrowiał. A pamiętny będąc tak wielkiey otrzymaney łaſki, o kilka mil drożkę pieſzo uczyniwſzy, tu z aſſiſtencyą Dworzan ſwoich przyſzedł, y wielką ſzczerozłotą Tablicę, ná dźiękczynienie N. PANNY Sokal: ná Ołtarzu záwieśić kazał. Oſobliwym od onego czaſu mieyſca Sokalſkiego będąc Dobrodźieiem. *Cięſzko chor: złoż: zdrowy.*

R. P. 1605. J. O. Xiążę Alexander, wprzod Kaſztelan Wołynſki, á potym Woiewoda Bracławſki, z uſilnego Nábożęńſtwa, y áffektu ku N. P. Sokal: częſtokroć

kroć publicznie zeznáwał, czyli to u ftołu fiedząc, czyli w iákich konwerfacyach, abo dyfkurfach poważnych, że ofobliwą łafką N.P. Sokal: żyię, ták dalece, iż w każdych potrzebach, ábo niefzczęśćiu y utrapieniu iákim, bylebym weftchnął ferdecznie do iey opátrznośći, zaraz cudownym fpofobem Bog mnie ratuie, y ciefzy: Ofobliwie iednak łafka tey MATKI Pociefzenia pokazała fię; gdy álbowiem Synaczek iego, w nocy od Mátki nieoftrożnie był zadufzony, już y umarły w kilka godźin znaleźiony, iák fkoro N. P. Sokalfkiey ofiarowany, záraz Cudownie ożył. Zá ktorą odebraną łafkę pełniąc tu votum &c.

Syn umar: wſkrzeß:

R.P. 1606. Uczciwy Zygmunt Rodawfki, Kowal z Wfi Lubafzki, zeznał publicznie przed Spowiednikiem w Sokalu, y wielu innemi ludźmi, iż ten ciężką złozony będąc chorobą, á nie maiąc z nifkąd ubogi człowiek poratowania, do Ofobliwey Lekarki N. PANNY Sokalfkiey, przez ferdeczne wzdychania udał fię, czyniąc ślub náwiedzić Obraz iey; zá przyczyną MATKI Bofkiey ozdrowiał, ná dźiękczynienie Bogu y PANNIE N., trzeciego dnia ftánowfzy w Sokalu, łáfkę odebraną wiernie zeznał.

Cięßko choruiący uzdrow:

R. P. 1607. Sławetnego Micháła Aptekarza Samborfkiego Corka, tak barzo ná krwi płynienie przez Niedźiel kilka chorowała, że iey żádne niepomagały lekarftwa; zkąd wielce ofłabiona, oftatniey godźiny śmierci wyglądała. Słyfząc iednak o wielkich Cudach PANNY N. Sokal: do niey fię wieść kazała, y tak cudownie ná tym mieyfcu zleczona będąc, y naymnieyfzey boleśći nie czuiąc, zdrowo odefzłá. Zá co, będąc wdźięczna łáfk MATKI Bofkiey, corocznie nawiedzałá iey Cudowny Obraz.

Ná krwie płynienie uzdrow:

R.

R. P. 1608. W. J. Pani Katarzyna Nofkowfka, Podkomorzyna Lubelfka będąc przez lat kilkanaśćie niepłodną, tu powiele razy zieżdzaiąc, żebrała łafki y miłofierdźia N. P. áby ią pocieszyła y potomftwem udarowała. Wyfłuchana iey Modlitwa przed P. Bogiem, y Coreczkę powiła. O czym fama tu z Mężem fwoim potomka prezentuiąc, y dźięki czyniąc P. N. fzczerą relacyą uczyniła, y ná znak łafki odebraney votum wielkie frebrne oddali. *Niepłodn: płod darowany.*

Tegoż Roku. Sławetna Apollonia, Sukiennika Lwowfkiego Corka, przez Rok cały nieuftannie cięfzką chorobą złożona; gdy już Medycy o życiu iey zwątpili, y żádnym fpofobem ratunku dać nie mogli; niektorzy iednak nábożni ludźie, czyniąc iey zdrowia otuchę, perfwadowali, áby fię do Protekcyi N. P. Sok: udałá. Rzecz Cudowna, że po uczynioney intencyi, z podźiwieniem wfzyftkich zdrową powftała, á potym dźiękuiąc N. P. zá powźięte fiły, tu piefzo przyfzła, y ten Cud pod fumnieniem zeznała. *Zdefper: życie przywroc.*

R. P. 1609. J. W. Alexandra Łábodowfka Kafztelanowa Wołyńfka ták cięfzką boleść w ręce iedney cierpiała że iey z tąd prawie do fzaleńftwa przychodźiło, y gdy ná to żádne Doktorow niepomagały kuracye, po uczynionym votum do N. P. Sok: y iey fię opiekę oddaniu, záraz zdrową zoftała, y tu pełniąc fwoie przyobiecane śluby, fumnieniem zeznała. *Bol z ręki uftępuie.*

Tegoż Roku. Sławetna Szczęfna Konwifarka Miefzczka Lwowfka, Syna fwego *ex voto* do Sokala fprowadźiwfzy, zeznała: iż ten maiąc przez Niedźiel fześć wzrok utracony, gdy go Matka fwoia N. Matce miłofierdźia Sokal: protekcyi z ufnośćią oddała, wzrok odebrał, ktore zeznanie było przy obecnośći wielu fzlachty *Slepy przeyrzał.*

ty y rożnych ludźi w Kaplicy tamteczney. Włoſy zaś od goźdźcu gdy urznięto, bynamniey mu ná potym nieſzkodźiły.

R.P. 1610 Anna Tomaſza, Mularza Lwowſkiego Zona, goźdźcem zarażona w głowie, ktory tak ią łamał przez lat pięć, iż ociemnieć muſiała, czemu gdy żadne nie pomagały lekarſtwa, ále y owſzem co daley tym barźiey boleść ſię ſzerzyła, zá upomnieniem y perſwazyą pobożnych Białychgłow, pieſzo iść do N.P. Sokal. votum uczyniła, po kilka dni, oczywiśćie w dźień pokazała ſię iey wielce urodźiwa, w iáſnych ſzatach Panna, Kátarzyną ſiebie názywaiąc: ſtrofuiąc, y napominaiąc ią, áby przedſięwźięcia ſwego niezaniedbywała. Tá w krotce z wielką nádźieią y wiarą przyprowadzona ná to mieyſce S., po urzniętych goźdźcowatych włoſach, wzrok cudownie otrzymała, y ná potym od wſzelkiego bolu wolną była.

Niewidz: wzrok odbiera.

R.P. 1611. Wiel: X. Paweł Łęczyńſki Zakonu S. Franc: *de Obſervancia Definitor* Prowincyi Polſk: ná ten czas Gwardyan Sokal:, pod Huſnow pilno ná reqwizycyą do chorego iadąc dla Spowiedźi, w źimie dla ciężkich záwieruch drogę zmylił w nocy, á zátym niewiedząc ktorędy iáchał, ná oparzeliſte mieyſca, y bagna niezamarzłe trafił. Cud Boſki, y oſobliwſza N.P.Sokál: pokazała ſię nád nim łaſka; (konie bowiem z ſankami, tak potężnie zátonęły, że ich przez godźinę ledwie co widać było z błota) ktorym rady áni pomocy, iáko też y ſobie dać nie mogąc, udał ſię całym ſercem do N. P. Sokal: z kilką kollektami, álbo modlitewkami, te gdy dokończył, bez żadney pracy y fatygi ſiebie, woźnicę y konie wyratował. Bydlęta zaś lubo przez tak długi czas ná ciężkim mroźie w błotniſtey wodźie zánurzone były, zdrowe ná brzeg wyſzły.

Z wody ludzie y konie bez ſzwanku wychodzą.

R.

R.P. 1612. W.J. Pana Chorodowſkiego, Chorążego Halickiego Corka Jmieniem Helena, przez lat cztery niewidząca, gdy od ſwoich Rodźicow z żywą wiarą y uſnośćią N. P. Sokal: ofiarowana była, y ná to mieyſce przywiedźiona, mocą Boſką, doſkonale przeyrzała, y żádney ſkazy ná oczach bynamniey znać nie było. Czego wdźięczną ſię ſtaiąc, corocznie Obraz Sokalſki náwiedzała.

Wzrok przywroc:

R. P. 1613. Szlachetna Wdowa Sekty Kalwińſkiey, w Uchaniach mieſzkaiąc, miała dwoch Synow teyże wiary, z ktorych ieden z dyſkurſow Katolickich, á barźiey z natchnienia Ducha Przenayś:, Wiarę S. Katolicką przyiął. Drugi zaś z Mátką ſwoią Kalwinką. w uporze ſwoim zoſtaiąc, w cięſzką á prawie śmiertelną západł chorobę, Szukała rożnych medykamentow Matka, ktore gdy niepomagały, ále owſzem większego niezdrowia okazyą były, przyſzło iey ná myśl) lubo to było przeciw artykułow Sekty Kalwinſkiey) áby go N. P. Sokal: zálecała, á gdy do Zdrowia przyidźie, aby to mieyſce S. y Obraz iey Cudowny nawiedźił, iákoż zaraz po uczynioney takiey intencyi, do zdrowia przychodźić począł. Już ſkutecznie wyzdrowiałemu perſwaduie Matka, áby ślubowi zádoſyć uczynił y poſzedł do Sokala, z czego ſię on śmieiąc, y wiary temu niedaiąc, iáko uporczywy Kalwin, y ſrogi niewdźęcznik bluźnił, iák ſię mu podobało, N. MARYĄ. Lecz záraz mocą Boſką tak ciężko pokarany, że ná tychmiaſt ná obiedwie oczy oślepł, y w nágłą wpadł gorączkę. Widząc tę oczywiſtą karę mizerna Matka, gorętſzym afſektem, upraſzała N. P., czyniąc większe y ſolemnieyſze vota, ieżeliby przeyrzał y ozdrowiał. Tak ſię ſtało, że Matka miłoſierdźia N. MARYA, ktora y nayniegodniey-

Kalwin od ślep:, gor: y od śmierci wolny.

nieyſzym łaſk ſwoich użycza, powtornie uczyniła miłoſierdźie, gdy ślepemu Kalwinowi wzrok, ſwoią wielowładną przyczyną przywrociła, y od cięſzkiey niemocy uwolniła. Ten zaś będąc wdźięczen tak wielkiey doznaney nád ſobą łaſki, tu pierzo przyſzedſzy, błąd Sekty Kalwińſkiey porzucił, á prawą Kátolicką Rzymſką Wiarę przyiął. Z oſobliwym nápotym zbudowaniem innych, będąc nábożnym Katolikiem.

Dźiecie utonione ożyło:

Tęgoż Roku Dźiecie Niewiaſty ubogiey z Uchan Miaſta, żádney przy ſobie nie maiąc ſtraży w wodę wpadło y utonęło, lat ná ten czas pięć maiące. Powrociwſzy Matka z pola, mniey uważała, rozumieiąc áby ſię gdźie miedzy Krewnemi zábáwiało, ná czym ſię záwiodła. Drugiego dnia gdy dźieciny ſzukaiąc nienalazła, z kąd krzyk wielki y lament uczyniła. Daią iey znać, że iey dźiecię ieſt wodą zálane ná brzeg wyciągnione. Przybieży żałoſna Matka, y nápłakawſzy ſię, o pogrzebie zmarłego myśli. Lecz tym czaſem przy bytnośći J. W. J. Pani Anny Uchańſkiey Woiewodźiney Bełſkiey głos na powietrzu uſłyſzy: odday go Opiece N. P. Sokal:. Gdy tak gmin ludu zbiegł ſię na widzenie utopioney dźieciny, poklęknowſzy, modły ſwoie do P. N. uczynili; zárazem mocą Boſką dźiecię ono w oczach ich ruſzać ſię poczęło, y ożyło. Co wſzyſtko, ſama J. W. J. P. Woiew: Bełzka prezentuiąc dźiecię, z całym Dworem ſwoim y innym poſpolitym ludem, przyſięgą ztwierdziła.

Tegoż Roku. Pomieniona J. W. J. P. de Fulſztyn Uchańſka Woiew: Bełzka, przez dwa mieſiące śmiertelnie choruiąc, gdy ią już wſzyſcy Przyiaciele opłakiwali, nie tuſząc iey cale życia, y gdy tak w tych lamentach zoſtaią: aż oto w nocy ſtarſzey Corce, J. W. J. P.

Helę-

Helenie Daniłowicowey Kásztelanowey Lwowskiey; Samborskiey, Droickiey, Starośćinie pokazał się Brat Zakonu S. Franciszka mowiąc: niepłacz, nie bąć troskliwa dla Mátki twoiey, zdrowa będźie tylko ią opiece N. P. Sokal: odday. Skoro to uczyniła kochaiąca Matkę Corka, ofiarowała N. P., á potym (czyniąc relacyą o tym widzeniu) Matki się pytała, ieżeli to votum acceptować będźie? Ona zochotą potwierdźiwszy, y sama się całym sercem oddawszy Protekcyi Matki Boskiey, zaraz ozdrowiała, co potym pełniąc obietnice, sumnieniem dobrym zeznała. *Od śmierći chor: wybawiona.*

Tegoż Roku. W. X. Paweł Łęczyński Definitor Prowincyi Polskiey ná ten czas Gwardyan Sokalski, ustawicznemi pracami, ták Duchownemi, iáko też y gospodarskiemi zfatygowany, ná obiedwie uszy ogłuch, y przez poł roka niesłyszał. W dźień tedy ofiarowania N. P. gdy przed Obrazem, Krzyżem padszy szczerym sercem iey się ofiarował, nátychmiast otok się z uszu rzucił, á on zaraz zdrowym został. Co sam Kapłan (wychwalaiąc moc wielką Boską, y przyczynę N. P.) zeznał sumnieniem. *Słuch przywroc.*

T. R. W. J. P. Anna Urowiecka Starośćina Horodelska, w kilka niedźiel po połogu, rozumieiąc się być czerstwą y zdrową, złożka wstała, y poczęła po izbie chodźić, ále zaraz apoklexyą źdięta, wszystkie zmysły y władzą członkow utraciła. Z kąd Mąż y wszyscy tam będący potrwożeni, á nie wiedząc co czynić mieli, płaczem tylko y wrzaskiem cały Dom nápełnili. Lecz z Boskiego zrządzenia, ktory frasobliwym przydaie pociechy, głos był słyszany po dwa razy: nieboy się Mężu, nie umrzeć twoia Żona, uczyń ślub Bogu, y Matce iego N. y ofiaruy ią do Sokala. Niewiedząc on, *Ná apoplexyą uzdrowiona.*

kto

kto by te słowa mowił, pocznie się pytać około stoiących, Ná co się wszyscy zdumiawszy, żaden mu nieodpowiedźiał. Ale gdy potrzecie też same słowa usłyszeli, zrozumiawszy że to Cud Boski, padaiąc ná źiemię wszyscy z nábożeństwem wielkim N.P. Sokal: już prawie konaiącą Osobę zálecili, obiecuiąc iść pieszo, y náwiedźić Cudowny iey Obraz. Rzecz podźiwienia godna, zaraz chora przyszła do siebie, y właśnie iákoby od umarłych wskrzeszona, pytać poczęła Męża swego, coby się z nią dźiało? Ktory iey cáłą rzecz opowiedźiał, á oná to słysząc, tym barźiey się N. P. Sokal: poleciła, y zdrową doskonale będąc, tu ná mieyscu z przysięgą wszystko zeznała.

Od ięcia Tatarsk: wolny.

T.R. Szlachetnie Urodzony Adam Guyski, przyszedszy tu, dobrowolnie zeznał, podczas Woyny Tátarskiey, służąc pod Pancerną Chorągwią; gdy pod Tarnopolem Tatarzy kilka Chorągwi złamali, y rożnego Towarzystwa nábrawszy, prowadźili do Obozu swego, gdźie też y iego ná árkán Tatar zá szyię wźiął, y już blisko Obozu przyprowadźił; on iedno od strachu, druga od gwałtownego przy koniu biegu, od pamięci prawie odszedszy, nie wiedźiał co czynić miał. Ledwie tedy; iákoby ze snu obudźony, przypomniawszy sobie Obraz Cudowny N. P. Sokal: nákilką się słow zdobył: Ratuy N.P. Sokal: ! Co gdy wymowił, cudownym, sposobem Tatar z konia swego zpadł, á on wsiadszy ná tegoż konia, wolny do swoich przyiachał, &c.

Nieżywe urodz: ożyło, po chr: umar-

R.P. 1614. Sław: Anna Wierzbowska Mieszczka Złoczowska, tu ź wielą ludźmi będąc pod przysięgą zeznała; że gdy płod niewczasny y nieżywy ná świat wydała, náybarźiey się o duszę tego niemowlęcia troszcząc, á wiedząc o wielkich Cudach N. P. Sokal: gdy

go

go z żywą wiarą Macierzyńſkiey, opiece iey poruczyła, rzecz Cudowna! w ſześć godźin dźiecie ruſzać ſię poczęło y ożyło; ktore potym Ochrzczone umarło.

T.R. Zona niektorego Młynarza z Tyſzowiec, gdy nie żywego Synaczka ná świat wydała, y dla wielkiego żalu y lamentow, ciało iego przez pułtora dnia nie było pogrzebione: od ſąſiadow pobożnych, zdrową radę lubo chora przyiąwſzy, áby N. P. Sokal: poleciła. Co gdy z Mężem ſwoim ochotnie, y Obraz iey Cudowny náwiedźić przyobiecała, Synaczek ożył. Ktorego tu Rodźice (będąc wdźięczni odebraney łaſki) z wielą ludźmi prezentowali, y iáko ſię ſtało wyznali y poprzyſięgli.

Synaczek nie żywy ożył.

T.R. dnia 18. Stycznia, wzwyż pomieniony W.X. Paweł Łęczyńſki Gwardyan Sokal:, prawie doznaiąc łaſk y Cudow N. P. z drabiny wyſokiey ná dwadźieścia ſzczebli zpadſzy, gdy ręce obiedwie y nogę złamał, á potym bez zmyſłow y władzy członkow zostaiąc, gdy był przez OO. y Braci N. P. polecony, cudownie ozdrowiał. Za co dźiękuiąc Bogu y Matce iego przed Cudownym Obrazem názaiutrz, o ſwoiey mocy Mſzą S. odprawił, z zdumieniem wſzyſtkich.

Zdrabiny ſzwánkui: zdr: odbi.

T.R. Sław: Jákub Tokarz z Lwowa, w ſámo Swięto Náwiedzeniá N P:, przy wielu ſwoich towarzyſzach, dobrodźieyſtwo y łaſkę N.P.Sokal: zeznał, Syná ſwego prezentuiąc, ktory przez lat dwie ciężką ślepotą zarażony, bynamniey niewidźiał. Po uczynionym iednak ślubie, gdy z nim ſzedł, áby Obraz Sokal: náwiedźił, w drodze záczętey przeyrzał &c,

ślep: wzro: odbiera.

T.R. J.O Xiążę Jánuſz Korybuh Woi: Krak: dnia 26: Czerwca, poluiąc, z konia ſzwankował, z ktorego upadku karku dobrze nádłomawſzy, ledwie od boleści żyć mogł.

Z konia ſzwankui: zdrowy.

Da-

Dano znáć J. O. Xiężnie Zonie iego, o nieszczęśliwym przypadku, ktora będąc przedtym osobliwie nabożna do N.P.Sokal: padszy ná ziemię żebrała z wielkim płaczem y lamentem pomocy Matki miłosierdźia, áby Męża iey m tym nieszczęśliwym terminie ratowała. Bogu niech będą wieczne dźięki, iż o teyże samey godźnie, o ktorey życzliwa Zona modły swoie w Niebo prostowała, szwankuiący Mąż do pierwszego przyszedł żdrowia, y tu z ássystencyą liczną dźięki czyniąc, wiernie, iáko się rzecz miała zeznał. &c.

T. R. Szlach: Stanisław Klebacki, przez lat pięć tak barzo szalał, że ani Doktorowie, áni żadne medykamenta pomagać mu mogły. Zawsze tedy związany leżeć musiał. Jednak gdy był ofiarowany ná to S. mieysce, wolnym od szaleństwa y zdrowym został. Nie pamiętaiąc ten wielkiey nád sobą uznaney łaski, y Dobrodźieystwa Boskiego, gdy obietnicy wypełnić zániedbał, w ciężką á podobną, pierwszey wpadł recidywę. Gdy powtornie N.P. Sokal: w opiekę był oddany, y tu skrępowany przywieźiony, do pierwszych zmysłow zdrowych w kaplicy Cudownego Obrazu przyszedł. Co y sam dobrym sumnieniem zeznał, z wielą krewnych swoich świadectwem, á osobliwie W. J. P. Stanisława Wieluńskiego, Starosty Rádomskiego, &c.

Szaleńst: uleczone.

T. R. W. J. P. Zofia z Hulińskich Ludźicka, z Corką swoią Jmieniem Ewą: gdy pod czas grassuiących inkursyi Tatarskich, w niewolą zabrane były, wiele złego tám uciepiały. Oddawszy się iednak protekcyi N-P. Sokal. Cudownie z więźienia uszły. Y tak będąc obiedwie ná morzu, gdy wielkie nawałności powstały, że żaden sobie, náwet y sami żeglarze życia nie tuszyli; udawszy się te wolne niewolnice skruszonym sercem ná mo-

Z niewoli wybawio: y przy czyst: zachowane.

dli-

dlitwę, Boga y Matki iego wzywaiąc ná pomoc, záłáſką Wſzechmocną prędko nawałnośći uſtały. Ktorą modlitwę po trzykroć czyniły. Zaczym tak ſię ich Marynarze obawiać, y ſzanowáć poczęli, że z początku o nich wiele złego (były albowiem obie młode) zamyślali, to potym od nich zdaleká ſtronić muſieli. A co większa (iáko tu obiedwie będące z przyſięgą zeznały) że Matka, czyſtośći Małżeńſkiey, á Corka Panieńſkiey, miedzy lubieżnym ludem dotrzymáły. Gdy bowiem zápalone Pogaństwo, ſwoiey chuci zádoſyć uczynić chciało, na iedne wſtrzemięźliwey płci ſłowa: Ratuy nas N.P. Sokal:, zátrwożeni, uciekać od nich z konfuzyą muſieli. A te, oſobliwſzą łaſką wſparte, w całośći zoſtały &c.

R.P. 1615. Szlach: Urodzony Jozef Zaporowſki, więcey nad rok śmiertelnie choruiąc, miał nápomnienie od przyiacioł ſwoich, áby ſię udał z ufnośćią do Cudownego Obrazu N.P. Sokal:. Skoro to uczynił, y puchlina ktorą cierpiał, odeſzła, y gorączka uſtała, á on zdrowym będąc dźięki oddał N.P. MARYI, zá ták wielkie Dobrodźieyſtwo. *Ná puchlę y gorącz: uleczony.*

J.O. Xiąże J. Wiſzniowieki oraz z J. O. Xiężną Zoną ſwoią y całym Dworem, w dźień ſam Ofiarowania N.P., ná dźiękczynienie do Sokala przybył, opowiadaiąc, y głoſząc nád ſobą, y całym Dworem doznane miłoſierdźie. Tám albowiem zdopuſzczenia Boſkiego, wſzyſcy ludźie, ná gorączki chorowali, dla ktorych kilkadźieſiąt oſob rożnych umrzeć muſiało. Gdy tedy z infekcyi, J.O. Xiąże z J.O. Xiężną w ten że paroxyzm w padli, inſzego remedium nieznaleźli, nad oſobliwſzą obronę N.P. Sokal:. Czyniąc tedy rożne obietnice y vota áby ich Bog przez przyczynę Matki ſwoiey od *Od maligny cudowne wybawienie.*

tey plagi záchował; nátychmiaſt zdrowi powſtali, zá przybyciem ná to S. mieyſce, uſilnie proſili &c.

T.R. J.W.J. P, Jan Daniłowicz Woiew: Ruſki, Staroſtá Bełſki ciężko choruiąc, gdy ná oſtatek od Medykow był opuſzczony, wſzyſtkie nádźieie zdrowia w N.P. Sokal: położył. Zá co (wdźięczny będąc łaſki Boſkiey) wielkie ſrebrne votum oddawſzy, oſobliwym nápotym był Protektorem tego mieyſcá, y znácznym Dobrodźieiem,

Opuſzczony od Medyk: uzdrowiony.

T.R. dnia 2. Paźdźier: Szłach: Urodzony, J.P.Nikodem Silniewſki, będąc w niewoli Tatárſkiey, wzdychał częſtokroć do P.Bogá,áby go raczył z nieprzyiacielſkiey uwolnić ręki. A oſobliwie maiąc ufność w przyczynie N.P.Sokal: do ktorey ſię záwſze w káżdey potrzebie udawał, intencye czynił y obiecował, mowiącv ieżeli z niewoli y tego nieſzczęśćia wyidę,to Obraz iey Cudowny w Sokalu náwiedzę. Gdy ſię ták polecał N.P.,przyſzło mu námyśl, áby onego Pogánina, u ktorego był w cięſzkich pętach,o wolne z kaydan wypuſzczenie proſił; iákoż zá ſprawą N. P., ták ſerce Tatárzyná onego zmiękczało, iż ná kilka ſłow, proſzącego niewolniká, kazał z kaydan odkowáć, y inne więzy z niego zdiąć. A potym dobrowolnie bez żádnego okupu wypuśćił. Y tak gdy z niewymownym weſelem y radośćią, oraz z dźiękczynieniem Bogu y N. P. do Polſki powracał, przepráwiał ſię przez dwie Rzeki Dniepr, y Boa názwáne, ná ktorych ták wielka była powſtała náwáłność, iż wſzyſcy ludźie ktorzy tám byli, o życiu ſwoim zdeſperowawſzy, ſzaty z ſiebie zrzucali, obnażáiąc ſię áby mogli łatwiey pływáć; iednák że tám kilka oſob utonęło. Nikodem Silniewſki, ták był zá obroną Mátki Boſkiey ſzczęśliwy że zdrowo z niebeśpieczeńſtwá wyſzed.

Z niewoli, wolno wychodźi.

ſzedł. A co większa, ci wſzyſcy ludźie (byli bowiem rożney wiary) ktorzy z Nikodemem o pomoc do N. P. Sokal: wołali, temi słowy ratuy nas N. P. Sokal: zdrowi zoſtali. Inni záś Poganie niewzywaiąc Matki Boſkiey, marnie poginęli. Samżę ten P. Silniewſki tu ná dźiękczynienie przyſzedſzy, całą rzecz przyſięgą utwierdźił.

T. R. Szlach: Urodzona Jſabellá Jankowſka, ź Familiey Kinickich, zá dopuſzczeniem Boſkim, áby dźiełá iego w ſtworzeniu ſwoim, iáśniey ſię pokazać mogły, iádąc w źimie przez Rzekę Bug, pod Kryłowem ze wſzyſtkim tak ſię záłomawſzy zátopiła, iż tylko mieyſce w ktore konie y ſanki wpadły zoſtało. Przecież ludźie, gdy rożnych ſpoſobow do ratowania ſzukali, wyrombáwſzy lodná inſzym mieyſcu, P. Jánkowſką y z końmi żywą wyciągnęli. Ta zaś nic więcey niepowiadała, tylko iák ſkoro ſię lod z nią łamać począł, ná ten czas wielką y ſerdeczną ufnośćią ku N. P. Sokal: zięta była, y tak w ciężkim y niesłychanym terminie, łáſką ią ſwoią y Protekcyą ratowała. Ktora tu będąc. dźięki oddała Bogu y P. N. y z kilką Szlachty ná ten czas obecnemi, przyſięgła. Oſobliwie dał o tym świadectwo, W. J. Xiądz Marcin Kozłowſki Pleban Sokál:, to niebeſpieczeńſtwo oczyma, ſwemi widzący, y onże ſam tonącą N. P. Sokal: polecał. *Utoniona Szlach: cudown: wyratowana.*

R. P. 1616. Uczciwy Prokop z Podhayczyk, Greckiey Religij, od urodzenia przez lat 22. ślepy. Syn bogatych Rodźicow y pobożnych, przyprowadzony do N. P. Sokal: wzrok odebrał y do domu zdrowy przyſzedł. Ná záwdźięczenie iednak N. P., co rok po cztery kámienie woſku przyſyłał, z ktorego áby iednak wielka świeca była zrobiona, y paliła ſię przed Cudownym Obrazem Matki Boſkiey. *Od urodz: ślepy, wzrok odbiera.*

T.R. dnia 20. Paźdźier: Szlach: Urodzony Mikołay Kuropatwa, będąc oblężony od Tatarow w swoim Dworku, á maiąc ludźi ledwie 10., y strzelby mało, án też od kogo sukursu; widząc się tedy oczywiśćie w nieprzyiacielskich rękach, padł ná kolana z Synem swoim, żądaiąc ratunku Matki Boskiey Sokal: obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey. Tym czasem nieprzyiaciele przestraszeni, ná głowę od onego mieysca uciekać musieli. Co, tu sam będąc sumnieniem zeznał &c.

Od Tataro: bleż; wolny zostaie.

T.R. dnia 1. Maia Szlach: Urodzona P. Anna Fedarowiczowa z Smitkowicz Smitkowska, w połogu śmiertelnie po bliźniętach choruiąc; gdy po Kśiędza do Klasztoru Sokal: posłano, áby ią ná drogę wieczności przez Sakramenta wyprowádźił; ktorą gdy Kapłan już prawie konaiącą został, wszystkim ludźiom przytomnym radźił, áby ią N.P. Sokal: iákoż y sam to uczyniwszy, Cudownie mocą Boga, nátychmiast zdrową oglądali, ktora potym lepiey do zdrowia przyszedszy, dźięki Bogu y śluby obiecane wypełniła.

Smiertel: przy połogu choruiąc zdrową powstaie.

R.P. 1617. J.W.J.P. Ján Hrabia ná Ostrogu, Woiew: Poznański, w niezrozumianą od samych Medykow západszy chorobę; gdy coraz to gorzey się mieć począł, á za tym nieznosne w nogach strzykanie, y boleść nástąpiła; udał się do osobliwszey, całey Polszcze wiadomey dobrze Lekarki N.P. Sokal: y uczyniwszy votum, áby náwiedźił ten Cudowny Obraz, z podźiwieniē wszystkich,, tu będących, uzdrowiony náleżycie, powstał, y pełniąc śluby przyobiecane, wiernie, iák się rzecz miała zeznał.

Ná niezrozumianą chor: uzdrowiony.

T.R. J.W.J.P. Helena Dániłowiczowa Podskarbina W.K. w Warszawie znagła w ciężką zapadła chorobę, y już przez godźin siedm będąc umarłą, gdy cały

Dwor

Dwor, Pani ſwoiey niewymownie żáłował. Ukochany Syn imienie Jan, na tę czas Staroſta Chełmſki, maiąc oſobliwą ufność y żywą wiarę w Bogu y Protekcyi N: P. Sokal: gdy umarłą kochaną Matkę Jey polecał, á na tę intencyą, czym prędzey do Kośćioła poſzedſzy Mſzą S. náiął, y ná niey, ſpowiadaiąc ſię Nayś. Kōmunią przyiąć miał: gdy mu Kapłan podawał Ciało Pańſkie, te ſłowa z wielką żáłośćią, y lamentem, do Boga mowił: Dobrotliwy JEZU wźiołeś mi Matkę! przez przyczynę N. MARYI Matki twoiey, ktora słynie w Cudownym Obrazie Sokal:, przywroć mi ią? Rzecz wielkiego podźiwienia godna, tegoż momentu do życia przyſzła, y należycie zdrowa zoſtáła. Pełniąc záś uczynione votum, pomieniony Syn, Staroſta Chełmſki, w przod ſam z przyſięgą zeznáł. A potym J.W.J.P.Podſkarbina, ná záwdźięczenie Matce Boſkiey, z Uchań pieſzo z całym Dworem przyſzła &c. *Przez 7 godz: ſiedm umarła ożyła.*

T.R. J.W.J.P. Woiew: Pozn:, Jana Hrabi ná Oſtrogu Woiew: Pozn: Zona, w cięſzką, á prawie śmiertelną západſzy chorobę, już od Medykow opuſzczona: bo Jey żádney nádźieie życia nietuſzyli: gdy J. W. J. Pan Woiew: Mąż kochaiący Przyiaciela przyobiecał náwiedźić Obraz Cudowny N.P.Sok: nie omylny ślubu ſwego y prożby uſilney odebrał ſkutek, bo záraz lepiey ſię mieć poczęła, y w krotce ozdrowiała, ktora potym tu dźięki ſwoią oſobą, czyniąc wiernie wſzyſtko wyznała. *Opuſzczona od Medyk:, zdrowa powſtáie.*

T.R. W.J.P. Mikołay Daniłowicz, dwoiſtą cierpiąc kwartanę, gdy rożnych záżywał Medykamentow, á żádne niepomagały, ále owſzem większey febry okazyą były, zkąd wielce zdebilitowany, y bliſki śmierci będąc, udał ſię do Protekcyi N.P.Sok: iákoż z nieomylną nádźieią: bo w krotkim czaſie, czego ludzki rozum poiąć, *Od qwart: wolny.*

ięś, y ſtaranie uleczyć nie mogło, Cudowna łaſka N.P. potrafiłá. Gdźie, będąc náleżycie zdrowym, intencye ſwoie pełnił, y votum znaczne názawdźęczenie, Lekarce ſwoiey dedykował.

Slepy wzrok odbierá. R.P. 1618. W.J.X. Jozef N. Proboſzcz Zołkiewſki, barzo ná oczy faluiący, przez Niedźiel dwadźieśćia bynamniey niewidźiał; gdy mu poradzono, áby ſię do Protekcyi N.P. Sok: udał, on to z chęcią uczyniwſzy, do Sokala wieść ſię kazáł, gdźie wielkiey łaſki N. Matki doznał: bo y ná oczy uzdrowiony, y wrzod, ktory cierpiał przepukł ſię. Ktorey łaſki wdźięcznym będąc, corocznie, poki żył, to S. mieyſce odwiedzał &c.

Ná bol głowy, uleczo: T.R. W.J.P. Zofia Chodorowſká, Zona J.P. Stefana Łaſzcza, doznała oſobliwſzey łaſki N.P. Sokal: gdy ſię Jey Protekcyi ſzczerze oddała: ta bowiem cierpiąc nieznoſne w głowie łupanie, z gożdźcu, ná ktore żadne lekarſtwo niepomagało, gdy tu do Sokala pieſzą przyſzła, mocą y władzą ſamey Matki Bożey uleczona, zdrowa powrociła &c.

Straſzne widzenie. R.P. 1619. Szlach: Urodzona J. P. Elżbieta Chrowińſka, lat ſześćdźieſiąt maiąc wielce nábożna, dnia 8. Grudnia w ſam dźień Niepokal: Poczęćia N.P., ná ſam przod obaczyła, cudowne widzenie w Obraźie Matki Boſkiey, ktore potym, y wielu innych ludzi, Pánow Szlachty, toż ſamo widźiało, wopiſany nizey ſpoſob. Z Twarzy álbowiem N. MARYI, cudowne iákieś, zbytnie iáſne wypadały promienie raz białe, drugi raz czerwone, ktore cały Obraz oświecały, y to podwakroć rázy po połgodźiny trwało. Taż ſama Twarz N.P. ták ſię ſtraſznie mieniła, iż trudno na nię ſpoyrzeć było; była bowiem raz czárna y ſurowa, innym razem iaſna, y pochmurna, potrzecie miła y przyiemna. Widźieć

by-

było wſzyſtkich ludzi w Kościele będących ná ſercu pomieſzanych, ſłyſzeć lamenty, płacze, y zá grzechy żáłowanie. W Konfeſſyonał ch Spowiedźi czynione, pokuty, w pierſi bicia, nábożne á ſerdeczne wzdychánia. Uważali to Mędrſzy ludzie, ieżeliby nie pochodźiła z oczu ſwoich iáka omyłka, przechodźili ſię z mieyſca, ná mieyſce zważaiąc widzenie, to ná tę, to ná owę ſtronę poſtępuiąc, zbliżali ſię ku Ołtarzowi, to odchodźili; gdy ná każdym mieyſcu, toż ſamo wielu ludźi widźiało, rożne ſobie wnoſili præſagia, przyſzłych ſzczęśliwych, czyli nieſzczęśliwych czaſow. Jakoż zágniewany BOG zá grzechy ludzkie, w krotce ſkarał kraie Polſkie, potężną inkurſyą Tatarſką; ktorzy całe Podole y Ukrainę zplądrowali, zrabowali, y ludzi rożney kondycyi y ſtanu, oboiey płci, wielki gmin w niewolą zabrali; iednakże gdy pod Sokal podſtąpili, nie ták mocą ludzką, iáko Matki N. protekcyą y władzą rozpędzeni &c. *Tatarzy od Sokal: odegnani.*

T.R. 9. 9bris, J. W. J. P. Helena Daniłowiczowa Podſkarbina W. K. oczywiſtey, á prawie codźienney doznaiąc N. P. Sokalſkiey łaſki y dobrodźieyſtwa, będąc przez nie mały czas bezpotomna, gdy ſzczęśliwie poczęła, rodzić ſię wielce obawia, áby ten potomek przyſzły nie był iey okazyą śmierci, po uczynionym votum náwiedzenia Obrazu Sokalſkiego, gdy przyſzed czas porodzenia, wolno bez boleści wielkiey Coreczkę ná imię Ewę ná świat wydałá. Po dni zaś kilka, dźiecina w ciężkie torſye y boleśći wpadſzy, już konać poczęła. Jednak zá ofiarowaniem do N. Matki Sokal: zdrowa zoſtałá, ktorą potym prezentuiąc Matka y dźięki Bogu oddaiąc, iáko ſię ſtało, przyſięgą potwierdziła. *Niepłodna rodzi.* *Dźiecie konaiące zdrowe.*

T.

T.R. J.O.J. P. Alexander Zasławski, Xiążę ná O-strogu, Woiew. Bráctawski, iák tylko, konaiącą Corkę swoię N.P. Sokal: polecił, obiecuiąc náwiedźić Obraz Iey S., nátychmiast zdrową oglądał, y tu ią stawiwszy, znaczne przy dźiękczynieniu votum oddał &c.

Corka konaiąca ożyła.

R.P. 1620. Szlach: Urodzony J.P. Woyciech Kięcki, będąc tu dnia 3. Kwietnia, sumnieniem dobrym zeznał: iáko Szwagier iego Paweł Bełczacki, z Zoną swoią, á Siostrą rodzoną iego maiąc Synaczka Jana, od urodzenia kulawego, garbatego, y ślepego, iż przez całe siedm lat, áni chodźić, áni postąpić żádną miarą nie mogł, tylko się źiemie trzymał; powźiowszy wiadomość, o wielkich y licznych cudach Obrazu Sokalsk: tu przyiachał, żebrząc łaski Boskiey, áby się Bog zá przyczyną Matki swoiey zmiłował, á kalectwo tak srogie, od Syna iego oddalił. Powrociwszy do Domu Syná zdrowego, dobrze widzącego, y ná innych członkach należycie uzdrowionego zástał. Za co, powtorną na to S. mieysce drożkę pełniąc, o łasce ták znaczney Matki Nayśw. Sokal: ledwie nie całemu światu oznaymiał &c.

Kulaw: garbaty, y ślepy, do zdrowia przychodźi.

T. R. Szlach: Urodzony Alexander Stępkowski, dnia 27. Kwiet: będąc tu z przysięgą zeznał, iż Bog Wszechmogący, dopuśćiwszy ná cały Dwor iego piorun, iednych pogłuszył, drugich szkodliwie popiekł, innych ná śmierć pozabiiał. Maiąc tedy on Samuela Syna, y Zofią Coreczkę, y wspomniawszy sobie, o nich, idźie widźieć iákby się miały. Gdźie nálazszy oboie od pioruru pobite, srodze Płakać y lamentować pocznie, oddaiąc ich osobliwey protekcyi N. P. Sokal: cudowną Bożą mocą, ciała onych trupow ruszać się poczęły, y ożyły, á potym należycie wyzdrowiały, o swoiey mocy po-

Dwoie dźiatek od piorunu pobit: zmarłwych wstaią.

powſtały. Ucieſzeni ztąd Rodźice, z niewymownym weſelem y radośćią, wybrawſzy śię ná dźiękczynienie, z całym Domem, z Oſtrowa Wśi, pieſzą do Sokala przyſzli, ukazuiąc one z martwychpowſtałe dźiatki. Tak Bog kochaiących śiebie dogadza, iż lubo ich czaſem záſmuci ná czas krotki, ále prętko oſobliwſzą kontentuie radośćią &c.

T. R. Uczciwy *Marcin Sławińſki*, *Mieſzczanin* Starogrocki, dnia 2. Lipca, zprowadźiwſzy tu Synaczka ſwego ná imię Pawła, z wielą świadkami przyśięgą zeznał. Iż Syn ten Paweł rozchorowawſzy śię w malygnę ciężką wpadł, tak dalece, że przez niedźiel dwie áni iadł bynamniey áni pił, zkąd wielce zbolały, ná oſtatek umarł. Lamentuiąc tedy rodźice nád iedynakiem ſwoim, przyſzło Oycu lubo proſtakowi, ále mocney Wiary y ufnośći w Bogu, y przyczynie N. P., áby go do Sokal: Cudownego Obrazu ofiarował. Co gdy uczynił (obiecuiąc rożnie według możnośći ludzkiey, záwdźięczać Bogu, ieżeliby umarłemu *Synowi* życie przywrocił, á iego tak w cięſzkim utrapieniu pocieſzyć raczył) aż oto w godźin dwanaśćie, po połnocy, iákoby ze ſnu porwawſzy śię dźiecina, ieść y pić wołać poczeła. A przy tym niewymowne łaſki N. P. wychwalaiąc zdrowa powſtała. Ná ten Cud zbiegło śię całe *Miaſto*, wielbiąc Boga y *Matkę* Jego N:. Tu zaś ośmiu znaczniey ſzych będąc, ktorzy to ná oko ſwoie widźieli, przyśięgą rzecz potwierdźili. *Umarły w godźin 12. zycie odbiera.*

T R. Szlach: Urodzony J. P. Jan *Mśćiſławſki*, tak barzo wielką chorobą był tłuczony, że go pod czas y ośm razy ná iednę porywała. Ofiarowany iednak w tak wielkim nieſzczęśćiu od fraſobliwych Rodźicow N. P. Sokal:, y tu w Kośćioł do Kaplicy N. P. wprowadzony, do zdrowi: zupeł- *Wielką chorobę cierpiący do zdrowi: przychod:*

zupełne zdrowie odebrał, tak że áni śladu, ta wielka niemoc po sobie niezostawiła. O czym Rodźice sami opowiedźiawszy Oycom naszym, sumnieniem zeznali, niewysławione dźięki oddaiąc N. P.

R. P. 1621. Szlach: Urodzony J. P. Jan Rakowski powracaiąc z Obozu, w Lwowie tak ciężko zachorował, iż prawie żadney nadźieie życia dalszego nie miał. Zaczym gdy go iuż Medycy odstąpili, przez przyiacioł swoich y krewnych opiece N. P. Sokal: z wielką wiarą y ufnośćią oddany, dnia trzeciego z łożka powstał. Y tu, będąc zdrowym należycie dźięki Bogu, y Matce Jego oddał &c.

Opuszczo: od Medykow zdrowy.

T. R. Szlach: Urodzony P. Jan, J. Paná Stanisława Chruświckiego, Podstarośćiego Sokalskiego Syn, lat dźiewięć maiący; gdy nad Bugiem z innemi dźiećmi bawiąc się, nieostrożnie w wodę w padł y utonął, postrzegli to pobliżsi ludźie, słysząc wrzask dźieci inszych, y czym prędzey ná rátunek przybiegli; ále że łodźi po blizu niemieli, nie prędko, bo aż w godźin sześć, już umarłego z wody wyciągnęli. Przybiega strapiona Matka, y od żalu nad dźiecięciem w poł umarła, gdy całym sercem, padszy ná źiemię iak może tak wzywa N. P. Sokal: głośno wołaiąc: *pokaż Cud N: Matko Boska á przywroć mi Syna!* (lubo iey ludźie perswadowali áby go ná beczkach taczać kazała) nim te náczynia przynieśli, rzecz cuda pełna! Umarły *Syn* głową powoli ruszać począł, y tak w krotce ożył. Zá co, Rodźicy Panu BOGU y Nayśw: Pannie dźiękuiąc, z całym Miastem, przysięgą ztwierdźili.

Wodą zálany w godźin sześć ożył.

T. R. dnia 6. Sierp: Szlach: Urodzony Woyciech Rudźiński z Starostwa Brzeskiego, maiąc lat ośmnaśćie, gdy do domu z Szkoł powracał ná Wakacye, w Jeźio-

rze głębokim przeglądał ſię, gdźie nieoſtrożnie ſtoiąc ná brzegu, wpadł w wodę, á chcąc ſię ile możnośći ratowáć, ná większą głębią zábrnął y utonął. Szukaiąc go tedy z pilnośćią Rodźicy (niewiedząc gdźieby ſię podźiał) áż trzeciego dnia umarłego z wody wydobyli. Słyſząc iednak o wielkich Cudach N. P. Sokal. z ufnośćią go żywą wiarą ná to mieyſce S. ofiarowali, áby BOG pokazał miłoſierdźie, y cud ſwoy. Moc Boſka! z podźiwieniem wielu Szlachty, y ludźi tam przytomnych ożył, y pamiętny będąc doznaney łaſki, przyſzedł tu pieſzo z Rodźicami ſwemi, y Bogu y N: Matce iego dźięki oddał. A od tąd ráz ná każdy rok poki żył, Obraz Cudowny N: P: nábożnie wizytował &c.

Utoniony dnia trzeciego żyć: odbiera.

R: P: 1622. 8. Paźdź: Szlach: Urodzona J. P. Anná Paprocka oddaiąc tu dźięki Bogu Wſzechmogącemu y Matce Jego N: przyſięgą zeznała, iáko będąc ciężkim przez dwanaśćie niedźiel zárażona paraliżem, bynamniey áni ſię ruſzyć z łożka, ani wymowić ktorego słowa mogła. Skoro iednak myślą przyobiecała náwiedźić Obraz Cudowny Sokal: y ſzczerze ſię w opiekę N. P. oddała, bez żádeey applikacyi lekarſtw, zdrową, wielbiąc BOGA y Matkę Nayświętſzą z zadźiwieniem ludźi powſtała &c.

Paraliżem zarażona, zdrowa.

T. R. Taż ſama P. Anna Paprocka, prezentowała Syna ná imię Pawła, ktory przez złość ludzką tak barzo był zczárowany, że od rozumu cale odſzedł. Gdy tedy przez niedźiel dwanaśćie, z cięſzkiego wiązania y krępowania ná wſzyſtkich śiłach osłabiony, áni powſtać ná nogi mogł; w tym nieſzczęśćiu iák prędko od właſney Matki, N: P: Sokal: w opiekę był oddany z obietnicą, áby nawiedźił Obraz Jey Cudowny, zaraz ozdrowiał y tu pełniąc intencye, N. P. dźiękował.

Zczárow: y ſſalony, do rozum: y zdrowia przychod:

R. P. 1623. Anna N: Corka Człowieka ubogiego z Wśi Kołonna zá Paryckiem, idąc przez staw ná wiosnę podczas rezolucyi, do drugiey Wioski, gdy nieostrożnie w przerąbl wpadła, y áż nádno ponurzona, utonęła, postrzegł to człowiek ná imię Hawryło, na ryby z śiecią idący, á czym prędzey daiąc znać pobiegł do iey Oyca, ále gdy go w domu nie zastał, oznaymił pobliższym Sąśiadom nieszczęśliwy przypadek. Pobiegło to co żywo ná ratunek, á instrumentow do szukania niemaiąc powrocili nazad do swoich chałup, áby sporządźili ośęki do wyciągania. Gdy iey tedy szukać poczęli, Matka idąc od Sąśiadki, á niewiedząc coby śię stało, do owego gminu ludźi przybiegła, gdźie usłyszy że to iey Corka utonęła, y już kilka godźin w wodźie zostaie. Frasobliwa Matka, lubo w prostocie swoiey, z wielką ufnośćią y nieomylną nádźieią Corkę utopioną N: P: Sokal: ofiarować poczęła; iákoż Bog łaskawy wysłuchał iey prozby, kiedy dobyta z wody y do domu przynieśiona, w godźin cztery, za przyczyną N: P: przyszła do żywota. Zeznał ten Cud, z przyśięgą J. P. Jozef Kozika, prezentuiąc Poddankę swoię z Oycem y Matką. Za co oddali Bogu y N. P. cześć y chwałę &c.

Utoniona w godźin cztery ożyła.

R. P. 1623. Szlach: Urodzony P. Káźimierz Czośnowski, Woiewodztwa Wołyńskiego, podczas inkursyi Tatarskiey w niewolą zábrany, gdy tam nieszczęśliwe dni swoie opłakuiąc w kaydanach, iednę tylko nádźieię w Bogu y N. P: Sokal: pokładał, y tey śię codźiennie nábożnie polecał: czasu pewnego, snem zmorzonemu pokazuie śię Wizerunk N: P: Sokal: z ktorego głos usłyszał, uchodź teraz masz czas. Jakoż z snu obudzony, gdy znalaz kaydany z nog opadłe, uznaiąc łaskę Pańską ná ławie, wziąwszy z sobą kaydany, szczęśliwie bez żádney

Z niewoli Tatarsk: wolno uchodźi.

dney trudnośći y przeszkody, z niewoli uszedł. Tu potym przybywszy, dźięki Bogu oddał, y wszystko z przysięgą wyznał, zostawuiąc kaydany w Káplicy na wieczną pamięć.

R.P. 1624. Szlach. Urodzony J. P. Stefan Szumlański, na ten czas, twardy Schizmatyk, od życzliwych iednák przyiaciol, áby Obraz N: P. Sokal: podczasS. Portiunculæ náwiedźił, námowiony, iak prędko Obraz otwarty Matki Boskiey obaczył, tak się záraz ná sercu skruszył, iż z płaczem wielkim błąd swoy Schizmatycki obżałowawszy, Wiarę S, Katolicką Rzymską z chęćią przyiął. To przed wszystkiemi ludźmi głosząc, że osobliwsza wdźięcznośćTwarzy y MajestatN.P.; gdy się w nię lubo niegodny zápatrywał, tak go ná sumnieniu odmieniła, y serce skruszyła, iż dla tego porzućił błędySchizmatyckie. *Schizma:ą widzenia Obrazu N. P., nawrocony.*

R.P. 1025. W. J.P. Jan Sroczkowski Cześznik Bracławski, Woynę traktuiąc podczas Szwedow w Polszcze będących, gdy ná wielu okazyach tak natarczywie náraźał się, iż kilka koni pod nim zabito, sam iednak od wielkich postrzałow szwanku y nieszczęśćia wolnym został, y w dobrym zdrowiu do domu powroćił: przyznawaiąc to wielowładney interpozycyi N.P. w Cudownym Obraźie Sokal:, do ktorego będąc osobliwie nábożnym, naymnieyszey drożki nie odprawił, poki Błogosławieństwa w Kaplicy N: Maryi nie odebrał; prosząc Jey, áby mu w każdey iego podroży przytomną była &c. *Nabożny doN.P.So. kal: ná Woynie bespieczn:*

T.R. Uczciwy Jozef, Gołąb názwany, z Miasteczká Huwnowa Kráwiec, przy ubostwie swoim cnotliwie żyiący, robiąc dla pospolitego ludu suknie, gdy dnia 8. Maia, igłę z potrzeby w usta włożył, á tym czasem Zoná nádeszła, pytaiąc się go w pilney potrzebie, on zápomniawszy się, igłę połknął, ktora gdy mu się, z ostrośći swoiey, mocno w garle oparła, ták że iey żadnym *Udawiony igłą, zdro:*

spo-

ſpoſobem, przez dni kilka męcząc ſię, dobyć nie mogł, do oſobliwſzey Lekarki, N: P: Sokal: udał ſię, wzywaiąc Jey łaſkawey opieki. Moc Boga y przyczyna Matki Jego ſprawiła! gdy w kwadranſie iednym często y ciężko kaſzlać począł, igła ſama, bez żadney pomocy ludźkiey, krwią obewrzała, wypadła. Ktory potym ná dźiękczynienie z wielą Mieſzczan, w dźień Swiąteczny przyſzedſzy, pod przyſięgą zeznał &c.

Płod nieżywo urodzony ożył. Y z niewoli, uwolnienie.

R. P. 1626. Szlach: Urodzona Jadwiga Grabowiecka z Podola, zabrana od Tatarow w niewolą; gdy z wielkich niewczaſow y fraſunku, nieżywego porodźiła Synaczka, udała ſię do protekcyi N. P. Sokal: żądaiąc miłoſierdźia y pomocy, w tak cięſzkim dwoiakim utrapieniu. Rzecz cudowna! że y Synaczek w godźin ſześć ożył, y Tatarzy, mocą Boſką, y nowym widowiſkiem przeſtraſzeni, wolno ią do Oyczyzny puśćili. Ktora tu będąc, Bogu y N. P. Cudowney dźięki oddała &c.

Z ryby oścą udaw: od śmierci wolny.

T. R. Uczciwy Jędrzey N. Kołodźiey z Wioſki Boratyna, będąc w Sokalu ná iarmarku, kupił ſobie trochę ryb, ktore gdy zgotowane ieść począł, tak ſię óścią udawił, że żadnym ſpoſobem dobyć iey nie mogł? y już prawie w poł martwy leżąc; gdy ſię łaſce N. P, Sokal: oddał, zaraz kość z garła wypadła, á on od śmierci wolnym zoſtał. Co &c.

Czyſtość Panieńſka cudownie obronion:

R. P. 1627. Szlachetnie Urodzona Joanna Zaborowſka, Panna dźiwney urody, gdy w niewolą Tatarſką zábrana była, ſwawolni Poganie, chuciom ſwoim przeklętym zádoſyć z iey oſobą uczynić chcieli: ále cnotę kochaiąca Panna, Krzyżem ſię S. żegnaiąc ſercem y uſty, iáko mogła, wzywała ná pomoc N. P. Sok: temi ſłowy: *Pokaż ſię być Matką N: MARYA.* Cud Boży! zaraz dwoch oślepiło, á inni z hańbą, y konfuzyą odchodźić muſieli.

Kto-

Ktorą potym odkupiwſzy krewni, na to S. mieyſce, ná dźiękczynienie Cudowney Matce Boſkiey, ſtawili. Co ſáma z przyśięgą zeznáłá &c.

T.R. Uczciwy Szymon Wierzbicki z Miaſteczka Jaryczowa, kopiąc doł ná ſtudnią w Domoſtwie ſwoim; gdy więcey iák ná ośm łokci wybrał, źiemia śię z gory oſunęła, y wſzyſtkiego w dole zawaliła. Poſtrzegſzy to Zona, bieży czym prędzey, do przyiacioł y Sąśiadow ſwoich, áby go ratowali. A tym czaſem ſama rzewliwe głoſy wydaiąc w Niebo, N. P. Sokal: ná ratunek wzywała, czyniąc według możnośći obietnice. Dobyty potym we trzy godźiny z pod źiemi, wpoł żywy, iednak śię otrzeźwiwſzy do zdrowia náleżytego przyſzedł; zá co Bogu dzięki oddaiąc y votum pełniąc, wiernie wſzyſtko zeznał &c.

Ziemią przywalo: żywo wyratowany

R.P. 1628. Szlach: Urodzony J. P. Woyciech Borowſki, w ſrogą y nieznśną boleść konwulſyi, albo śćiągania Zył, y Muſkułow, názwaną od Medykow Tetanos, do uleczenia trudną, západſzy, przez czas nie mały, w tak w cięzkim bolu zoſtaiąc; ſkoro śię udał, pod oſobliwą obronę Lekarki naypewńieyſzey N. P. Sokalſk: nátychmiaſt zdrowym zoſtał. Tenże potym w Phrenesim albo ſzaleńſtwo w padſzy, ná ktore remedium żadnego wynaleść nie możono: zá iednym wzywaniem Jmienia N: MARYI y Jey śię oddawaniem, ná potym cale zdrowym zoſtał. Bo tu będący przyśięgą ztwierdźił, z wielą Szlachty godnych &c, 2. Junij.

Ná ſkurczenie żył, uzdrowio: y ná ßaleńſtwo.

T. R. Szlach: Urodzony Wawrzyniec Drohoiowſki, z Wołynia, Zonę ſwoię tak wielką y ogniſtą miał piiaczkę, że iey áni perſwazye, áni bicia, áni przyiacioł życzliwe nápomnienia niepomagały. Trafiło śię, że w dzień Wielkopiątkowy, tak śię ſrodze gorzáłką upiła, że

Piiánica od śmierci wolna, żyćia poprawia. że śię aż płomieniem w niey zāięła. Co postrzegszy strapiony Mąż; o zdrowie iey, á barźiey o Duszę pilny, padnie przed Obrazem N. P. Sokal:, ktory miał w domu u śiebie, prosząc o miłosierdźie, áby śię nad duszą Zony iego zmiłowáła, obiecuiąc drogę wypełnić, ná mieysce S. do Sokala. Niepoięty Bog,y przyczyna N.P. tak sprawiła, że w niey ogień ugasł, á ona potym przyszedszy do śiebie, y zdrową już będąc, żyćia poprawiła, tu z Mężem swoim Bogu dźiękuiąc, oboie ten cud poprzyśięgli &c.

Paraliżem zárazony, zdrowy powstaie. T. R. 9. Kwietnia. W.O. Klemens Sadowski, Z. S. Franciszka Obserwantow ná ten czas Gwardyan Konwentu Brzeskiego, paraliżem zarażony gdy, śię N: P. Sokalskiey w tym nieszczęśćiu ofiarował, obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey cudowny, zdrowym został. Zá co tu będąc, dźięki czynił Bogu y P. N. &c.

Przez poł roka, niewidzący, wzrok odbiera. Tenże pomieniony X. Gwardyan Brzeski, Kápłáńskim zeznał sumnieniem: iáko wnuk iego, Starosty ná ten czas Brzeskiego Syn, dla rozszerzenia kołtuną wzrok utraciwszy, przez całe pułroka niewidźiał. Ofiarowany zaś N. P. Sokal:, cudownie przeyrzał. Ktory potym tu będący, włosy zaraźliwe urznął, á chwaląc Boga y Matkę iego N. dobrze widzący y náleżyćie zdrowy, wotum oddawszy, do domu powrocił;

Slepy widźi. T. R. 10. Kwiet. Szlach: Urodzony Łukasz Jelski Rotmistrz J. K: M w rożnych potrzebach y expedicyach woiennych, doznawszy N.P. Sokal: łaski, nie mnieyszą w ślepoćie swoiey przez trzy ćwierci Roku zostaiący, cudownie otrzymał. Temu albowiem z pracy, czyli goźdźcu, (iáko Medycy zeznali) poczyniły śię na oczach, czyli źrzenicach samych gałki na podobieństwo ziarna grochowego; ná ktory defekt lubo

zá-

záżywał rożnych lekarstw, żadne mu iednak niepomagały. Gdy zá osobliwszym affektem, y skuteczną wiarą udał się do opieki N.P. Sok: obiecuiąc náwiedźić Jey S. Obraz z podźiwieniem wszystkich, nád nádźieię Doktorow przeyrzał, ná tym mieyscu Swiętym już dobrze zdrowym będąc, Bogu y N.P. dźiękował, przysięgą ztwierdźiąc &c.

Ná żołtaczkę y częste womity, uleczony.

T. R. 10. Sierpńia Uczciwy Jędrzey Stołpczácki Mieszczanin Lwowski, będąc tu. juramentèm potwierdźił: iż on w cięszką y niebespieczną zapadszy żołtaczkę, á potym w częste womity; gdy już cale zdesperowany, y od ludźi opuszczony leżał, przyszło mu ná myśl, áby się N.P. Sok: polecił, y Jey Obraz cudowny náwiedźił. Mocą Wszechmocnego Boga żá przyczyną Matki Jego, tak iest zupełnie uleczony, iż piątego dnia po uczynionym ślubie tu osobą swoią stanął y dzięki oddał.

Chorobą złożona, zdrowie odbiera.

T.R. 17. Sierpńia *J.W.J.P. Ewa Sepieżyna Kaßtelanowa* ná ten czas Brzeska, sumnieniem Pańskim. stanąwszy tu, zdźiękczynieniem N. P. Sokal: zeznała: iako cięszką przez niedźiel dwadźieśćia będąc złożona chorobą; gdy się ná to mieysce Swięte ofiarowała, nátychmiast do czerstwego zdrowia przyszła &c.

Konaiący do życia powrocony.

T. P. 1629. Sławetny Alexander Pawlikiewicz Mieszczanin Lwowski, śmiertelnie choruiąc, że się już áni ruszyć, áni odetchnąć mogł, ktore bole przez długi czas cierpiąc, ná ostatek konać począł. Co widząc Corka iego Agnieszka, żáłuiąc serdecznie Oyca swego, z wielką wiarą N.P. Sokolskiey konáiącego ofiarowała z tą kondycyą, áby iák tylko do zdrowia przyidźie, Jey Cudowny náwiedźił Obraz. Wysłuchana modlitwa! zaraz bowiem od tego czasu do sił przychodźić

 począł,

począł, y w krotce ozdrowiáł. Zá co wielbiąc BOGA y Nayświętſzą MARYA, tu ná tym świętym mieyſcu, ſumnieniem práwym przy wielu ludźiach, rzecz ſámę, zeznáł &c.

Od śmierci wolny. T. R. Szláchet: Urodzony *Wawrzyniec Blinioński* z Wołhyniá, wielce zchorzáły; gdy dla prędſzego ſkonánia ná źiemie był złożony, iuż cále życiá nie pewny, dla pulſow uſtáłych. Skoro przez żonę ſwoię, z płáczem, ſerdecznym weſtchnieniem, y mocną wiárą do *N. P. Sokál:* ieſt ofiárowány, oczywiſtą mocą *Bogá*, zá przyczyną *N. Pánny* ożył y ozdrowiáł, y niby ze ſnu porwáwſzy ſię, o iedzenie proſił. Pomniąc tedy ták wielkie Dobrodźieyſtwo, tu pieſzą przyſzedł, y przyſięgą z Zoną ſwoią potwierdźił, &c.

Ná wrzod w gárdle uzdrowiowiony. T. R. W. J. Pán *Jozef Micutá* z Litwy, Stolnik Nowogrodzki choruiąc ná uprzykrzoną bolączkę w gárdle; gdy żádne *medicamenta*, áni Doktorowie pomoc temu defektowi nie mogli, y iuż práwie dla nie łáwego oddechu, w poł żywy ná łożku leżąc, obiecáł iákim mogł ſpoſobem, náwiedźić *Cudowny Obráz N. P. Sokál:* iákoż zaráz po uczynionym *Votum*, wrzod ſię ow przepukł, á on ſam wdźięczny będąc łáſki odebráney, ſtáwił ſię ná to mieyſce, y wſzyſtko ſzczerze wyznáł, &c.

Nożem przebity, uleczony. T. R. Szláchetnie urodzony *Stániſłáw Gnieński*, idąc ná gorę po drábinie, trzymáł w ręce noż, tym czáſem ſzczebel ſię złámał, á on ná źiemie zpadłſzy, ták bardzo przebił ſię, że tylko koniec okłádźin nożá widáć było, zkąd zaráz niepohámowánie wnętrzności tą ráną iść poczęły. Záłośni Rodźice, chcąc rátowáć zdrowie Syna ſwego, czym prędzey po Cyrulikow

poſłá-

poſłáli; lecż gdy mu, y ci nic nie porádźili, tym bárdźiey ſerce Rodźicielſkie w żalu y lámentách opływáć poczęło, y iuż inſzego niemogąc ználeść ſpoſobu. událi ſię do naypewnieyſzey *Lekárki*, N. P. Sokál: proſząc Iey, áby ich w tym pocieſzyłá: iákoż nie omylną odebráli pociechę, álbowiem wpoł umarły, począł do ſiebie przychodźić, żadney nieczuiąc boleśći; y ták wprzod cudownie od *N. Pánny* uzdrowiony, w nętrznośći máiąc záſtánowione, potym łátwo od Cyrulikow uleczony zoſtáł. Záwdźięczáiąc tedy tę łáſkę *N. Pánnie*, y tu iuż zdrowy *Bogu* dźięki czyniąc, ten Cud przyſięgą ztwierdźił.

Tegoż R. Szláchet. Urodzony *Wáwrzyniec Wierzbicki* z Wielkiey Polſki, ták był ſzkodliwie w poiedynku ſzpadą pchnięty, iż czymkolwiek był od Medykow poſilony, to wſzyſtko przez ránne wnętrznośći wychodźiło. Już tedy práwie umárły, y od Doktorow opuſzczony, máiąc iednák gruntowną nádźieie y żywą wiárę, polecił ſię protekcyi *N. P. Sokál:* ią tylko ſámę zá ſzczegulną obieráiąc ſobie *Lekarkę*. Rzecz cudowná! zaráz ſię ſpoiły; á potym w krotce rána przez Medykow zágoiona ieſt. Ktory z wielą Towárzyſtwá, *Cudowny ten náwiedzaiąc Obráz*, przy oddániu *Votum*, z przyſięgą ten Cud zeznali, &c.

Przebity ßpadą cudownie uzdrowiony.

T. R. 9. Wrześń: Uczćiwá *Máłgorzáta Wdowá*, z Stárego Siołá, będąc tu przyſięgą ztwierdźiłá: że z przypádku złámawſzy wielki palec u ręki, nieznośne z tąd cierpiáłá boleśći, y gdy, (nieuſtánnie w tych boleśćiach zoſtáiąc, á ſpoſobu do ulżenia nie maiąc) iuż práwie od zmyſłow odchodźiłá. W tym záś miáłá dobrą reflexyą, gdy padłſzy ná kolána, á oddaiąc ſię z ufnośćią *Cudowney P. N.* Sokál: żebráłá wielkiego

Złámany pálec uleczony.

go Iey miłosierdźia. Wczym śię nie záwiodłá :, álbowiem záraz boleść ustałá, y pálec ták zdrowy iák przedtym był, został, &c.

Kołtun ćierpiący, uzdrowio ny. Tegoż R. y *Dniá.* Szláchet. Urodzony *Ján Podhorecki*, przez list, zeznał, iáko lát kilka, ćięszko choruiąc, dla nieznośney boleśći kołtuná: gdy śię do *Cudownego Obrázu N, P. Sokál:* ofiárował, zdrowym zá przyczyną Iey został, &c.

Smiertelnie choruiąca zdrowa. T. R. Szláchet: Urodzony *Adám Zoráwnicki*, wprzod przez list zeznał, á potym sám tu będąc przyśięgą ztwierdźił: iż Zoná iego śmiertelną práwie złożoná chorobą; gdy iuż żadney nádźieie żyćia, przez rożne sposoby nie było: żáłosny Máłżonek, iák skoro ią ofiárował do *N. P. Sokal.* ták zaraz cudownie zdrową zostałá, &c.

Ná wielką chorobę, uzdrowiony. T. R. Szláchetn: Urodzony *Stánisłáw Kowálewski*, będąc tu, na tym S. Mieyscu, pod przyśięgą zeznał: że Syn iego *Stanisłáw* lát pięć maiąc, przez niedźiel dwie żádnego nie używáiąc pokármu; Do tego, gdy go wielká chorobá opanowałá, iuż w ten czás żadney nádźiei żyćia nie było. Kochaiący iednák dźiećięcia Rodźice máiąc wielką ufność w *Łásce N. P, Sokál:* Iey go opiece szczerym ofiárowali sercem, y po niedługim czaśie zdrowego Syná odebráli. Zá co, &c.

Nabożny do N.P.S. w wielu okazyach obroniony. R. P. 1630. *J. W. J. P. Jákub Sobieski* Kráyczy Koronny, będąc w rożnych Woyskowych expedycyach: iáko to, gdy w Moskwie Pakta między *Nayiąśnieyszym y Niezwyćiężonym Zygmuntem III. Krolem Polskim, á W. X. Litewskim y Carem Moskiewskim stáneły.* Powtornie, kiedy pod Chocimem *Osmán Cesarz Turecki*, Pakta zawárł. Potrzecie, gdy Gustawa *Xiążecia* Szwedzkiego Prusy pustoszącego, (będąc tám Kommisarzem od *N. K. Jmśći*) do przymierza na kłonił, w tych tedy expedycyach, wielkie-

mu

mu podlegaiąc życia niebeſpieczeńſtwu, to go iedno wſpieráło, że káżdego czáſu, ktorego miał ná iaką funkcyą iacháć, brał błogosławieńſtwo przed Cudownym Obrazem N. P. Sokal: y do niey oſobliwſze miał nabożeńſtwo. Zá iey tedy protekcyą y obroną, żadnego ſzwanku w niwczym nieponoſił. Po ktorych to zkończonych Legacyach, tu pieſzą przyſzedł, y votum ná zawdźięczenie odebranych dobrodźieyſtw, oddaiąc, to wſzyſtko przyſięgą ztwierdźił &c.

od Wielkiey choroby wolna.

T. R. Szlach: Urodzona Jzabella Pirzchnicka, uſtawicznie wielką chorobę cierpiąc, dla ktorey wſzyſtkie śiły y zmyſły utraciłá; w czym gdy iey lekarze, ani rádźić áni pomoć nie mogli; już tedy zá umarłą poczytána, á Rodźice ledwie żywi, patrzący śię ná takie dręczenie Corki ſwey, ſerdecznym weſtchnieni poczęli żądać łaſki N. P. Sok: oddaiąc Jey Corkę ſwoię. W czym wyſłuchana ieſt ich pobożna żądza: bo po małym czáſie, do śiebie przyſzedłſzy, zdrową zoſtała. Pamiętna záś tego dobrodźieyſtwa tu N. Pannie dźiękowała, y z przyśięgą, że tak było, zeznała. &c.

Głucha ſłuch odbiera.

T. R. Szlach: Urodzona Katárzyna Wolſka, gdy z uprzykrzoney choroby y bolenia głowy ſłuch utraciłá, rożnych ná to záżywaiąc ſpoſobow, áby ſłyſzeć y zdrowa bydź mogła; gdy iey żadne lekarſtwo nie pomagało, udała śię do N. P. Sokal: w czym łatwey doznała protekcyi, ponieważ zaraz, ſłuch y zdrowie otrzymala. Z wielą potym Matron wiary godnych, ná to śię mieyſce S. ſtawiwſzy, ten Cud przyśięgą ztwierdźiłá &c.

Dźiecie nie żywe urodzone ożyło.

R. P. 1631. dnia 9. Junij Szlach: Urodzony Staniſław Snopkowſki, będąc tu pod przyśięgą zeznał: iż Zona iego Jmieniem Katarzyna przy porodzeniu tak ciężko boleściami była zdięta, że po długich mękach, Syna nieżywego ná świat wydała, y ſama ledwie żywa

wa została. Kochaiący Małżonek, nád Zoną y Synem umarłym serdecznie ubolewaiąc, gdy im rady żádney dać nie mogł, rzewliwie tylko płacząc, o ratunek N. P. Sok: prosił: áby iáko Matka miłosierdźia, weyrzała ná iego smutek. Rzecz cudowna! Dźiecię iákoby się ze snu porwawszy kwilić się poczęło, y Zona w krotce zdrową została &c.

Paralizẽ zarażony zdrowy. T. R. 7. Wrześńia Wieleb: Xiądz Szymon Ochman z Kulikowa, paraliżem zárażony, już ná śmiertelney pośćieli leżąc; gdy od wszystkich zdesperowany, duszy y ciała ostatnią uczynił dispozycyą, skoro tylko udał się do protekcyi N. P. tuteyszey, ná tychmiast zdrow złoża powstał, y tu ná to mieysce przyszedszy, ten cud Kapłáńskim sumnieniem potwierdźił &c.

Szalona do zdrowych zmysłow przychodźi. T. R. Szlách Urodzona Anna Jarczewska, szaleństwem przez nie mały czas dręczona, ktorey áni wiązánia, áni żádne lekarstwa nie pomagały. gdy ią tylko przywieźiono do Kośćioła, á Kapłan przed Obrazem N. Panny Ewangelią nad nią przeczytał, záraz szaleństwo odpadło, á zmysły się zdrowe przywrociły, Bogu y N. Matce Jego dźiękuiąc, do domu zdrowa odeszła &c.

R. P. 1632. Szlachetnie urodzony, Walenty Ostrowski, z Woiewodztwa Sieradzkiego, będąc paraliżem náruszony, tak ciężko, że mu aż głowę wtył wykręcił. Y gdy już zá nieżywego od ludzi był miany, po małym czasie, iak go paroxyzm trochę opuśćił, á on do reflexyi przyszedł, widząc że ma głowę w tył wykręconą, począł się pytać, co się z nim stało? O czym gdy mu powiedźiano, nieszczęśliwy lamentować począł, żádnym nie mogąc sposobem głowy nákręcić. Ale gdy

ie-

ieden człowiek przy tym będący powiedźiał mu, o Cudownym Obraźie N. P. Sokal: on zaraz gruntowną wiarę y wielką ufność maiąc w Jey miłośierdźiu, kazał sobie przez moc głowę wykręćáć w czym śię nie zawiodł: álbowiem bez żádnego szwanku y boleśći, w swoiey mierze głowa stanęła, y on do zupełnego przyszedł zdrowia. Pamiętaiąc tedy o tak wielkim dobrodźieystwie, od Matki Nayśw: powźiętym, przyszedł tu pieszą, dźięki Bogu oddaiąc, y ten cud przyśięgą ztwierdził &c.

Trudność w porodzeniu ułatwiona.

R. P. 1633. Szlach: Urodzona Barbara Moydykowna z Litwy gdy śię przy porodzeniu tak srodze przez trzy dni, y godzin kilka mordowała, żáłosny Mąż z tąd wielce, y od żalu ledwie co żywy; gdy usłyszał o Cudownym Obraźie N. P. Sokal: zaraz z wielką ufnośćią padł ná źiemię, oddaiąc Zonę, Jey Maćierzyńskiey opiece; w czym pociefzony nátychmiast został: albowiem nie tylko potomka szczęśliwie urodzonego oglądał, ále też y Zonę zdrową przywitał. Ktory cud przez votum tu oddane, ná zawdźięczenie odebraney łaski zeznał &c.

Smiertelnie choruiący zdrowy.

T: R. Szlach: Urodzony Stanisław Radkowski, przez List pod sumnieniem zeznał, iáko śmiertelną prawie w Tarnogorze będąc złożony chorobą skoro śię szczerym sercem ofiarował do N. P. Sokal: zaraz pot ná niego wielki uderzył, y do pierwszego zdrowia, zá pomocą Cudowney Matki przyszedł.

Ná kałkuł uzdrowiony.

R. P. 1634, *W. I. P. Antoni Sliwnicki Starosta Warszawski*, ledwie nie przez cały rok kałkuł cierpiąc, z kąd prawie w poł umarły zostawał. Starano śię rożnie, àżeby mu przynamniey, folgę iáką w tak nieznośnych boleśćiach dać mogli; ále żadne lekarstwa,

nay-

naymnieyſzego w nim nieſprawiły ſkutku. widząc ſię tedy już niepewnym dalſzego życia, ſzczerym ſercem y nábożnym weſtchnieniem uczynił votum, náwiedźić Obraz Cudowny N. P. Sokalſkiey, ieżeliby go Bog od takiey wyzwolił boleśći. Cud, w poł godźiny, tak rośły z niego wypadł kamień, iák może bydź orzech laſkowy, á on zdrow zoſtał. Ktory potym, pełniąc obietnice, był ná tym mieyſcu, y to przyſięgą z twierdźił. &c.

Wzrok przywrocony. T. R. Uczciwa Urſzula Bakałarka z Hálicza, poł roku całe niewidząc, gdy tu w dźień Swiąteczny przyſzła, y przed otwartym Obrazem N. Panny krzyżem padła; proſząc Jey, áżeby wzrok pożądany zá wielowładną Jey przyczyną otrzymać mogła, nátychmiaſt przeyrzała. Ktory cud przy gminie ludu ſtał ſię w Kośćiele Sokalſkim, á oná go ſwoią oſobą według ſumnienia zeznała.

Przez poł-roka ślepy widżi. T. R. Sławetny Jan Szluſarz z Sokołowa, podobnemu defektowi był podległy, ktory także, ślepotą przez poł roka od Bogá będąc náwiedzony, codźiennie ſwoię opłakiwał niedolą, że przy tey ślepocie, áni ſobie, áni dźieciom ſwoim, ná kawałek chleba nie mogł zárobić. do Sokala tedy przyſzedł, u Cudowney Matki żebrać łaſki; gdźie przed iey Obrazē krzyżem leżąc, niepoięte miłoſierdźie odebrał: álbowiem w tymże momencie otrzymał, o co Matki miłoſierdźia proſił ktory cud przyſięgą z twierdźił &c.

Koniem z tratowany zdrowie odbiera. T. R. 22. Jul: Szlachetnie Urodzony Jan Kuklinowſki, w cięſzkim przypadku bliżſzy śmierci, iák życia zoſtaiąc, przez ſrogie ubicie od konia, y już prawie konaiący ufaiąc iednak mocno przyczynie N. Panny obiecał náwiedźić Obraz Jey Cudowny w Sokalu. Y gdy tro-

trochę przyszedł do siebie, w tymże słabym zdrowiu tu przyiachał, y przed Majestatem Krolowey Nieba krzyżem padł. Zá ktorey intercessyą, zupełne zdrowie odebrał. Co wszystko włásną ręką nápisał &c.

Chora, uzdrowiona. R.P. 1635. Szlachetnie Urodzona Anna Jarzynina, z Woiewodztwa Krakowskiego, porodźiwszy Synaczka, w nieznosną západła chorobę, ktorey rożni Medicy, żádnym sposobem zrozumieć nie mogli. Z kąd bliższą śmierci niżeli życia będąc, y już prawie wostatnim zostaiąc terminie, żałośni przyiaciele, nie wiedząc czymby ią mogli ratować, N. Panny Sokalskiey, na pomoc wzywać poczęli, Jey łasce polecaiąc w poł umarłą Matronę. Jakoż ważne się stały ich prożby: bo ią záraz w lepszym zdrowiu obaczyli. á potym w kilka dni, do takiego zdrowia, w iakim przed tym była, przyszła. Zá co dźiękuiąc P. Bogu, y Matce N. to S. mieysce nawiedziła, y wszystko zeznała &c.

Slepy wzrok odbiera. R.P. 1636. Szlachetnie Urodzony Jgnacy Poradowski, ślepotą z dopuszczenia Boskiego náwiedzony; gdy po rożnych mieyscach Swiętych, szukał miłosierdźia y łaski Jego Wszechmocney, skoro ná to mieysce przyszedł, á roskaz Oyca Spowiednika swego, przez trzy dni, iednę godźinę krzyżem leżąc, pełnił, pod czas Elewacyi Nayświętsz: SAKRAMENTU dnia trzeciego wźrok odebrał, y dla wiekopomney pamięci, ten cud przysięgą z twierdźił &c.

Cud dwoiaki w upadku. R.P. 1637. Szlachetnie Urodzona Teofila Drużbicka, idąc po schodach, ná gorę; gdy ná stopień nayzwyższy wstąpiła, urwał się, á ona z wysoká ná doł zpadłszy nogę złamała, y karku tak potężnie nádruszyła, że ią niemal umarłą ná ziemi zostano. Usły-

ſzawſzy ten hałas, Mąż iey, chcąc ná doł prędko zbie-
żeć, ná tenże ſtopień nieoſtrożnie nátrafił, y tak y
ſam ná ziemie zmierzył, ręki y żebra nadłamawſzy.
Zoſtaiąc tedy wtym nieſpodziewanym nieſzczęściu,
przecie ſię pyta: co to zakrzyk był? gdy mu tedy po-
wiedziano o ſtraſznym przypadku Zony iego, wielce z-
tąd zálterowany, to z bolu swego, to z Zony nieſzczę-
ścia, prawie deſperować już począł. A ná koniec gdy
ſię dowiedział, że Zona iego już ieſt bliſka śmierci,
wielkim głoſem wołać począł: *N. Panno Sokalſka two-
iey opiece oddaię Zonę moię!* Wyſłuchany od Mat-
ki miłoſierdzia: z podziwieniem albowiem wſzyſtkich
przytomnych, Zona iego záraz zdrowa bez żadnego
ſzwanku zoſtała; ktora ſłyſząc o nieſzczęśliwym przy-
padku Męża ſwego, biegła iák náyprędzey ná ratu-
nek, y obaczywſzy ſrodze ſtłuczonego, łzy leiąc
oddała go N. Pannie Sokalſkiey. Rzecz nieſłychana!
nátychmiaſt y on zdrowie otrzymał. Znaczney te-
dy oboie doznawſzy łáſki, tu BOGU dziękuiąc, zeznali
pod przyſięgą &c.

Chora uzdrowiona.

T.R. Szlach: Urodz: Marek Zdolińſki, przez liſt
pod ſumnieniem zeznał, że Zona iego ciężką złożo-
na chorobą, y od wſzyſtkich bliſka śmierci oſądzona;
gdy przyobiecáła náwiedzić Obraz Cudowny N. P.
Sokalſkiey do pierwſzego przyſzła zdrowia. Co po-
tym ſámá tu będąc, przyſięgą potwierdziła &c.

Głucha ſłuch odbiera.

R. P. 1638. Sławetna Salomea Chruścicka z Miá-
ſta Łucka, zacnych Rodzicow Corka, ſłuch przez
lat kilka utracony, przyſzedſzy ná to S. mieyſce, y padł-
ſzy przed Obrazem Sokalſk: N. P., z wielką ſwoią y Ro-
dzicow pociechą, á z podziwieniem przytomnych cu-
downie odebrała. Zá co &c.

T.R.

T.R. Uczciwa Katarzyna Groſſowa, upał gorączki, od dnia Trzech Krolow, áż do Srzodopośćia cierpiąc, uczyniła ślub náwiedźić Obraz Cudotworney Matki Sokalſkiey. Natychmiaſt łaſką Jey ochłodzoná, do zdrowia doſkonałego przyſzła. Nádto, od ćięſzkiego bolu głowy zá urznięciem záráżonych włoſow, wolną zoſtáłá. Ktory cud przyſięgą ztwierdźiła &c. *Ná gorączkę y gośdźiec uzdrowiona.*

T.R. Sław: Tomaſz Zilkowſki Kuſznierz, przez wiele lat, ślepotą zá dopuſzczeniem Boſkim náwiedzony, po rożnych SS. mieyſcach ſzukaiąc wzroku, tu go náoſtatek zá ołobliwſzą łaſkąN. Panny ſzczegulnie znalazł. Co ſam z wielą świadkami przed tym ślepego znáiącemi wiernie zeznał &c. *Slepotą náwiedzony, widźi.*

R. P. 1639. Sław: Gaſpar Jankowicz Mieſzczanin Lwowſki pełniąc votum ſtanął tu z Synem ſwoim y przyſiągł: iáko Zona iego ná imię Anna, po wielkich boleśćiach Syna nie żywego ná świat wydała. Czym on wielce z turbowany, padł ná kolana proſząc ſzczerym ſercem y wielką ufnośćią N.P. Sok: áby potomkowi nie żywemu życie uproſiła. Obiecuiąc, że ieżeliby za Jey przyczyną żywego oglądał, z nim oráz náwiedźić Obraz Jey wielowładny. Ná czym bynamniey ſię nie zawiodł, ſłyſząc dźieciątko z płaczem ſię odzywaiące, wielbił *Boga w Matce iego Nayśw:* y cud czaſu przyſzłego wypełnił &c. *Dźiecie nie żywe urodzone żyie.*

T.R. 9. Wrześńia. Uczciwa Anna z Brzezan, Zona Doktora tamecznego, będąc tu, przyſięgą ztwierdźiła: że ta od urodzenia, niemego maiąc Syna w ſiedmiu lećiech; gdy z nim ná odpuſt do Sokala przyſzła, y tegoż przed Obrazem N. P. ofiarowała, z podźiwieniem wſzyſtkich, obecnych, to zbawienne ná ſam przod wymowił ſłowo: JEZUS, á potym dobrą wymo- *Niemy od urodzenia rzetelnie mowi.*

L2 wą

wą każdą rzecz wyrażał. &c.

R. P. 1640. *Sziachetnie Urodzony Jakub Chrząstowski* z Rawskiego, przez lat dwie choruiąc ná nogi, dla ktorego bolu, áni stanąć o swoiey mocy, áni postąpić mogł. (Zostawał ná ten czas przy dworze *J. W. J. Pana Lanckorońskiego Starosty Sokalskiego*) Powziąwszy wiadomość o licznych Cudach N. P. Sokal: prosił áby go do Kośćioła tego zawieźiono, y gdy się tak stało, posadzony ná páwimencie przed *Obrazem Cudowney Matki* o co prosił, to łáskawie otrzymał; kiedy, w przod ten Cud przysięgą ztwierdźiwszy, zdrowy bez żádney pomocy z *Kośćioła*, wyszedł.

Chromotą náwiedzony, o swoiey mocy chodzi.

R. P. 1641. Pracowity *Staniław* Piwowar w Bełżie, warząc piwo, nieostrożnie, á barźiey nieszczęśliwie w kośćieł wrzącey wody, wpadł, y już prawie z skory wyzuty, dobyty, od bolu nieznośnego w poł umarłym będąc, gdy náperswazyą przyiaćioł swoich, ofiarował się N. P. S. záraz nowa skora uá ćiele poczęła odrastać, y zdrowym bez żadnych mastyk został. Czego pamiętnym będąc, nie omieszkanie náto mieysce S. przybył, y przy dźiękczynieniu, ten Cud poprzysiągł &c.

Od ukropu z skory wyzuty nowe ciało odbiera.

R. P. 1642. 18. Sierpn: *J. W. J. P. Mikołay Daniłowicz, Podskarbi Koronny, Przemyski, Samborski &c: Starosta*, w gwałtowney Chorobie od samych Medykow opuszczony, gdy już żádnego remedium nie można było wynaleść, on ná koniec, iáko Pan rozumny, udał się do N. P. S. osobliwszey Lekarki choruiących, czyniąc votum odwiedźić Jey Cudowny Obraz. W iednym momenćie prawie, záwielowładną *Krolowey Niebieskiey* ozdrowiał przyczyną, y záraz potym, z Zoną swoią Zofią z Domu Tęczyńską, pobożną Ma-

Chory uzdrowiony.

tro-

troną, wielkich niepogod y grzmotow. w drodze záżywszy, z Uchań Miesteczka ná to mieysce S. pieszą przyszedł, z zbudowaniem ludu pospolitego. Gdźie uprzeyme oddaiąc dźięki, kleynotami y apparatem to mieysce ubogacił, y Pańskim sumnieniem wszystko zeznał &c.

R. P. 1643. Lipcá 7. W. I. *Pani Anna z Dębnowskich Kochanowska Podczaszyna Lwowska, Podstarośćina Grodecka, Krasnostawska &c.* będąc przedtym Luterką; gdy według czasu nie mogła być rozwiązana w połogu, ále w cięszkich przez nie mały czas zostawała boleściach, záłosny iey Małżonek, opuśćiwszy inne nie pewne do poratowania sposoby, zálecił chorą N. P. Sokal: zá ktorey przyczyną, opieraiący się w żywocie Macierzyńskim potomek, świat w prędce oglądał. Matka iednak gdy w iednakowych zostawała boleśćiach, powtorną od Męża swego, *Matce Pocieszenia* zálecona modlitwą, z tą kondycyą, ażeby, iak dozna łaski N. Panny, droszkę do Sokala odprawiła, gdźie się grzechow swoich wyspowiadawszy Nayświęt: Ciało Pańskie przyięła. zá takim uczynionym ślubem, od wszelkich uwolniona boleśći. Co potym pełniąc swoie intencye, oboie pod przysięgą zeznali &c. *Przy porodzenu od wielkich boleśći wolna: Chory do zdowia przychodźi.*

T. R. 14. Lipca *Szlachetnie Urodzony Stanisław Firley,* w słabośći wielkiey zostaiąc, y już prawie śmiertelnie choruiąc, skoro się tylko szczerym N. P. ofiarował sercem, zdowie zupełne otrzymał, y tu z Dąbrowice, pieszą przyszedłszy, Bogu y iego Matce Nayś. dźiękował &c. *Smiertelną złożony chorobą, rdrowie y życie odbiera.*

R. P. 1644. *Szlachetnie Urodzony Ludwik Rybiński,* iadąc z Smoleńska do Rodzonego Brata swego

pod

pod Sambor, rożnemi y nieuleczonemi záráżony chorobami, w ktorych go już, byli y Doktorowie opuśćili, nie tuſząc mu dalſzegogo żyćia. On iednák, nie desperuiąc w tak ciężkim raźie, udał ſię do N. P. Sokal: y ledwie co ślub uczynił, Jey Cudowny nawiedźić Obraz, zaraz pierwſzey obaczył ſię zdrowia czerſtwośći. Zadoſyć tedy czyniąc ſwoiey obligacyi, ſtanął tu, y tę łaſkę Matki Nayśw: z przyśięgą wyznał. &c.

Utoniony ná Bugu od śmierći cudownie wolny.

R. P. 1645. Szlachetnie Urodzony Prokop Waſilkowſki, ná ten czas Chorągwi Huſárſkiey *J. W. J. Pana Hetmana Koronnego Towarzyß*, miał w życiu oſobliwe nábożeńſtwo do N. P. S. gdy pewnego czáſu ſam ſię przewoźił ná czołnie przez Rzekę Bug pod Záwiśniem, treſunkiem iákoś, łodká ſię chybnęła, á on we wſzyſtkiey zbroi Huſárſkiey, ná ſamym śrzodku Rzeki wypadł, y dla wielkiego ciężáru, żadnego ſobie nie mogł dać ratunku, ále proſto ná ſamym dnie oſiadł. W tym Matka Nayśw: będąc wdźięczna iego nábożeńſtwa ku ſobie, przybyła mu ná pomoc, kiedy mu zoſtaiącemu w wodźie zaſłoną, y Przewodniczką była, rozkazuiąc áby ſzedł zá nią. On tedy widząc Obraz N. Panny ſzedł zá nim z dobrą reflexyą, bez żádney od wod ſzkody, przez całe trzy godźiny (ieſt bowiem bliſko czwierci mile) po ſamym błotniſtym dnie Rzeki głębokiey, áż gdy przyſzedł ná kępę pod Figurę ktora ſtoi, zá promem mnieyſzym w Sokalu, tam Obraz zniknął, á on czym prędzey do kośćioła poſpieſzywſzy, padł krzyżem, y dziękuiąc Bogu, y Matce Jego łaſkawey, ten Cud przyśięgą z twierdźił &c.

Maligna ochłodzona.

R. P. 1646. Szlachetnie Urodzony Jozef Szeplemſki z Woiewodztwa Bełſkiego, nieznośne ponoſząc ná

całym

całym ciele boleśći, á dalcy gorączkę y malignę przez dni dwadźieśćia y ośm trwaiącą; gdy śię do źrzodła Iaśk N. P. Sok: uciekł, tak zaraz pożądaną nalazł ochłodę. W zupełnym tedy już będąc zdrowiu, stanął ná tym S. mieśću, y sumnieniem zeznał &c.

R. P. 1647. Szlachetnie Urodzony Karol Olszewski, paraliżem srodze zarażony, nie mogąc áni ięzykiem ruszyć, áni sobą władnąć, dowiedźiawszy śię o znakomitych cudach N. P. Sokal: myślą śię Jey polecił. Szczęśliwy! bo zupełne odebrał śiły, y tu będąc wiernie zeznał &c. *Paraliżem zárážony zdrowy.*

R. P. 1648. Szlachetnie Urodzony Tomasz Trzciński z Łukowskiego. po nie małey chorobie, gdy w większą w padł puchlinę, dla ktorey, bez władzy, śił, y mocy zostawał: wszystek tedy zbolały, już prawie ostatniey godźiny życia wyglądaiący, czyni przecię ślub (ieżeliby zdrow był) przyszłego náwiedzenia Obrazu N. P. Sokal. Jey śię oddaiąc Macierzyńskiey Protekcyi. Zádźiwić śię godźi! bez żadnego lekarstwa puchlina zeszła, á on do pierwszego zdrowia doskonale przyszedł. Co, bywszy tu potym &c. *Od puchliny wolny.*

R. P. 1649. Karol Leyzman Luter zdięty nie tak nábożeństwem iak ciekawośćią, wszedł w Kośćioł Sokalski, gdźie zá pierwszym widzeniem *Maiestatu Twarzy Cudowney N. P.* tak śię ochotnie z uporczywego y drapieżnego Wilka, w pokornego y cichego zámienił barańka, iż przed wszystkiemi błąd swoy Luterski obżałowawszy y porzuciwszy, sam śię dobrowolnie do Owczarni Chrystusowey, y Kośćioła S. Katolickiego Rzymskiego przyłączył. Było to z nie małym podźiwieniem ludźi, iego znaiących: ten álbowiem przedtym będąc twardym wuporze błędow swoich, bluźnierską szarpał *Luter z widzenia Twarzy N. P. rewokuie.*

ſzarpał Honor Nayśw: Bogarodźicy Panny, á tak, práwie w iednym momencie z ſamego widzenia Oblicza Jey Cudownie ſię odmienił. Co, niemál całemu świátu głoſno opowiadał, że tą á nie inſzą przyczyną do Wiary S. był pobudzony, &c.

Gorączká nieulecżoná uſtaie. R.P. 1650. 18. Sierpnia. Wiel. Xiądz Kazimierz Kumanowſki Franciſzkan, żádnego ulżenia, áni polepſzenia zdrowia w gorączce z Doktorſkich lekarſtw nie maiąc, iák prędko ſię ofiarował do N. P. Sok: gorączką nátychmiaſt uſtała, á on zupełnie zdrow zoſtał. W dźięczny będąc odebraney łaſki ſtąnął tu oddaiąc ofiary Bogu y N. Matce, y cud ſumnieniem Kapłańſkim zeznał &c.

Koń utoniony z wody wyſkákuie. R. P. 1651. Szláchetnie Urodzony J. P. Kłodnicki ſługa J. W. J. Pana Hetmana Polnego, będąc gościem 25. dnia Lutego w Sokalu, zeznał: iáko pacholik iego poiąc konia w przerębli ná Bugu, koń ſię ná ledźie poślinął y w wodę wpadł, ktorego, gdy żádnym ſpoſobem nie mogł wyratować, pobiegł dać znać Panu; ten czym prędzey przyſzedłſzy, á nie widząc konia w wodźie, kazał go oſękami, po ktore do Miaſta biegano, ſzukać, lecz nieznalazłſzy, żáłoſny z utraty ſwoiey, ſedrdecznemi záwołał do N. P. ſłowy Panno Nayśw: Sokalſka, wybaw tego konia z toni, á Klaſztorowi go oddam. Co wyrzekłſzy, koń niewidźiany wyſkoczył z przerębli. Ktorego według uczynioney intencyi Konwentowi oddaiąc, ten przypadek y cud poprzyſiągł &c.

Umarły wſkrzeſzony. R. P. 1652. dnia 25 Czerwca Sławetny Krzyſztof, Syn Gabriela Sieradzkiego Mieſzczanina Zamoyſkiego, po długich y nieznośnych boleściach Bogu Ducha oddał: Fráſowliwy Ociec, utraciwſzy iedyną pociechę y podporę ſtarości ſwoiey, nie wiedząc, od

wiel-

wielkiey żáłośći co czynić, padł krzyżem prosząc N. P. Sokal: áby go w tym smutku pocieszyć raczyła. Zadźiwiło się całe Miasto! kiedy umarły, że snu się niby porwawszy, ożył, zá co potym będąc tu z Rodźicami swemi, dźięki N. Pannie oddawał, y przysięgą &c.

R. P. 1653. *J. W. J. Pan Szczęsny z Potoka ná Podháycach Potocki Kasztelán Krakowski, Hetman Wielki Koronny,* podczas woyny Czudnowskiey, w samey potyczce, tak się zbiegł z Tatarami, ná ten czas Polskiemu Woysku hołduiącemi, przeciw Moskwie, że aż koń pod nim padł, y na mieyscu zdechł. On dobrze przytratowany, zemdlawszy, przy koniu się został, gdzie po nim biegano, deptano, już zá umarłego maiąc. Ale że pobożny Pan, przed wyiazdem ná Woynę, błogosłáwieństwo przed Cudownym Obrazem Sokalskim odebrał, do ktorego záwsze miał osobliwsze nábożeństwo, nieomieszkała mu zá to *dobroczynna Pani* w iego ostatniey potrzebie przybydź; albowiem pokazał mu się Jeyże Obraz, mowiący do niego: *Ty śpiß á niewieß co się dźieie, oto nad karkiem twoim nieprzyiaciel stoi?* Porwie się w tym iák ze snu, zgruchotany końmi, á prawie ledwie co żywy, á widząc Nieprzyiaciela ku sobie bieżącego, westchnie serdecznie do Panny Nayś: o ratunek! postrzegszy go tedy Tatarowie ruszaiącego się y wstaiącego, prędkim lotem ku niemu skoczyli, y od nieprzyiaciela obronili. Ták tedy z tego niebespieczeństwa zá obroną N. P. Sokal: uwolniony, szczęśliwie powrociwszy, oddał Bogu dźięki &c.

Końmi ztratowany zdrowie odbiera, y od nieprzyiaciela wol.

R. P. 1654. Szlachetnie Urodzony Stefan Putoszyński tu áctu będąc, pod przysięgą zeznał, że Syn iego Michał, wielce á prawie, śmiertelnie choruiąc, gdy już konać począł, Rodźicy żáłośni, lamentem y wrzaskiem ca-

Konaiący do zdrowia przychodźi.

M le

łe nápełnili Domowstwo, y innego nie mogąc znaleść dla nabycia pociechy sposobu, udali się do N. Panny Sokal: do ktorey iák tylko ofiarowali konaiącego, nátychmiast zdrowym został, &c.

R. P. 1655. Chmielnicki Wodz y Hetman Kozacki, z liczną liczbą innych Schizmatykow, podstąpiwszy pod Klasztor Sokalski, nie tylko z tą intencyą y imprezą, áby go dobywszy, zrábował, ale też funditus Kościoł z Konwentem zruinował. Zádosyć tedy swoiey nápiętey chcąc uczynić chuci, począł się zbliżać pod Klasztor, y gdy już blisko podstąpił, obaczy mnostwo Zołnierzy ná murach, ktorych iákaś Pani w iasnych szátach poprzedzała (o czym on sam czynił relacyą) tym widzeniem wielce przestrasony, odstąpił od Klasztoru: ále że záwźięta złość, nigdy zálypiać nie może; szukał rożnych sposobow áby mogł widźieć to Woysko, y ámunicye Klasztorne; wprasza się tedy w piąciu Osob do Konwentu, y gdy po długiey deliberacyi iest w puszczony, y widząc tam bardzo máło ludźi, bo tylko ná ten czas, trzysta Zołnierzy ná præsidium było, począł wiele złego w duchu myślić, á wszedłszy do Kościoła Kazał Obraz N. P. otworzyć, ktory iák tylko otworzyli, ták wielka iasność ná niego padła, iż záraz oślepł, y przez godźin pięc, bynamniey niewidząc, zdesperowany, uznał nád sobą karę Boską, y począł żáłować zá swoie grzechy, bijąc się w pierśi, y pokłony czyniąc. Tu, Matka Cudowna powtorny Cud pokazała, że wzrok odebrał. Więc utemperowany y zmiękczony ná sercu, będąc wdźięczen łaski N. Panny, czyli, z nabożeństwa, czyli z boiaźni, rzekł do swego Wásyla *Prokowicza*, aby poszedł y przyniosł podarunek N. Pannie, y tak prędko kufel wielki srebrny przyniesiono, pełny talarow bitych, y to wszyst-

wszystko sam oddał zá votum. Tenże kufel do tych-czas iest w skarbcu, z iego podpisem &c.

LIST

J. P. Daniela Wyhowskiego Hetmana Woysk Zaporowskich; w ktorym przyiaźń podeyrzaną przeciwko Sokalskiemu Klasztorowi pokazuie, proszą á bardźiey grożąc, iezeliby Chmielnickiego, y iego samego do Klasztoru niepuśćili. Czego się łatwo, (czytaiąc ten List) każdy dorozumieć może.

Przewielebny Mći Xięże Gwardyanie Sokalskiego Klasztoru, y nám miły Przyiacielu.

NIe dlatego tu Woyska Zaporowskie, Moskiewskie, y inne Cudzoźiemskie J. W. Imci Pana Chmielnickiego Wodza Naywyższego Záporowskiego, pod Miasto Sokal, y Klasztor sprowadzone są, áby ruinę iáką w fortunach ludźkich uczynić chćieli; gdyż y my oto się staramy pilno, ábyśmy przez taraznieszą rewolucyą, ná honor sobie y wieczną sławę zárobić mogli. A zá coż Panowie Szlachta, iak iákiego nieprzyiaciela do Klasztoru przypuśćić niechcą, wnosząc sobie wiele suppozycyi, y ukrzywdzenia Klasztoru? Za czym, chciey imW. M. P. Mći Xięże, perswadowac áby mnie, y J. W. J. Pana Hetmana, do gniewu niepobudźili, y miasto affektu,

nieprzyiaźń iáką odebrali; gdyz garść tę ludźi, ktora ieſt ná præſidium, nie było by y ná godźinę. Czekam pilnie rezolucyi W.M. Pana, będąc wſzego dobra życzliwy. Dániel Wyhowſki Hetman Woyſk Zaporowſkich.

9. *Novemb:* 1655.

LIST drugi.

J.W. Bohdána Chmielnickiego, już poprzyſiężonego z Klaſztorem Sokalſkim Przyiaciela. W ktorym piſze áby Kozakow iego w niewolą zábranych wolno Klaſztor oddał, wzáiemnie on, ludźi odſyła zábranych. Y iako tentował ſzczęśćia, y podſtępował pod Klaſztor z Woyſkiem. Ale *mocą Nayśw: Panny* przeſtraſzony, uciekać muſiał. iáko ſię wyżey w Hiſtoryi námieniło. Co teraz ſam iawnie przyznaie.

Przewielebny Mći Xięze Gwardyanie Sokálſki, ã nam miły przyiacielu.

Muſićie mieć wiele Woyſka w ſzczupłym obeyśćiu waſzym, albośćie ná poſtrach iakieś wyprawili ſtraſzydła, ktoreśmy nocnym czaſem zamyślaiąc, pod Klaſztor podſtąpić, widźieli, iákoby Woyſka iákiegoś gmin, ktore w náſzym Woyſku pomieſzały ſzyki, iż z przeſtrachem wielkim odſtąpić muſieliśmy (co piſzę, niech to będźie w ſekrecie) Ludźi waſzych zábranych, bez żadnego ukrzywdzenia odſełam, á proſzę o wydanie moich. Przytym wam, chcę być zawſze życzliwym.

11. *9bris* 1955. *z Taborow pod Sokalem.*

Bohdan Chmielnicki

mmpp.

LIST trzeći.

Tegoż Jaśnie Wielmożnego Bohdana Chmielnickiego, w kto-

w ktorym wſpomina wielką od N: Panny Sokalſkiey odebraną, w przywroceniu wzroku, zabieraiąc dalſzą obligacyą, być przyiaźnym temu Klaſztorowi.

Wielebny Mći Xiężę Gwardyanie y moy Przyiacielu.

ZNaiąc wielką ſzczerość ku nam, ktoreyśmy oczywiśćie w Klaſztorze doznali, y miłoſierdźie otrzymali, żáłuię tego ciężko, żem ſłuchał moich ludźi, áby Kláſztor pretextem przyiaźni odebrawſzy, Zołnierzom ſwoim zrabować, y co tylko w nim znaleść byſię mogło zábrać kazał. Jednak gdym to ná zdradę chciał uczynić, ták przed Obrazem BOGARODZICY byłem przeſtraſzony, y tak mi ſię zdało, że już więcey do śmierci, widźieć nie będę. Jednak gdy to miłość waſza z innemi Xiężą uproſiła u Matki Boſkiey żem przeyrzał, y tak dobrze widzę iáko y przedtym. Zawdźięczaiąc wam tę łaſkę, ná wieczne czaſy, ſzczerym y prawdźiwym, wam chcę być Przyiacielem &c.

Bohdan Chmielnicki:

mmpp.

13. *9bris w Taborach.*
1655. *pod Lwowem.*

ROku P. 1656. Sławetny Łukaſz Gorſki z Narola, nieſłuſznie od fałſzywych świadkow przed ſądem udany, y do rozprawy powołany, oſądzony był ná więźienie, á potym ná śmierć. Niemaiąc tedy w tak nieſzczęśliwym przypadku, żądnego przy ſwoiey niewinnośći Patro-

Patrona, udał ſię do protekcyi N. P. Sokal: áby mu w tak ciężkim terminie obroną była. Po długim náoſtatek w turmie więźieniu, w Katowſkie ná confeſſaty, podany ręce, wſzyſtkie męki cierpliwie znoſił, ofiaruiąc ſwoie boleśći N. Pannie. Gdy záś ná zaiutrz śmiercią miał ginąć ták dobrze w nocy záſnęłá Warta, że, kiedy ſię drzwi żelazne y zámki ſame otworzyły, bynamniey nieſłyſzała. W tym czuiąc że żelazne kaydany z nog iego opadły, ſłyſzał głos taki: wychodź nieboy ſię, MARYA z tobą, y tak ſzczęśliwie z więźienia uſzedł. Ocknąwſzy ſię rano warta, á nie widząc więźnia, rozbiegli ſię ná wſzyſtkie ſtrony ſzukaiąc go; gdźie zá dopuſzczeniem Boſkim złapali prawdźiwego winowaycę, y na śmierć oſądźili. A ten zá niewinnego od całego Poſpolſtwa y Radnych uznány ieſt. Zá co Bogu y N. Pannie dźiękuiąc, tu ſwoy proceder, y Cud osobliwy w uwolnieniu poprzyſiągł.

Niewinny od śmierci wolny.

R. P. 1657. Jozef Sławetny Marcina Młynarza Włodźimirſkiego Syn, iedynak, igraiąc po grobli, wpádł w wodę y utonął. Ják tedy wieczor nadchodźił, Rodźicy nie widząc Synaczka, poczęli go po Mieśćie ſzukać. Lecz tam go nieznalazſzy, poczęli między ſobą mowić; ieżeli w wodę gdźie nie wpadł? W tym potrzeba było Młynarczykowi iść do záſtawki, áby záſtanowił wodę, ten tedy to czyniąc, obaczył bliſko w wodźie leżącego, y záwoła głoſem ná Rodźicow, powiadaiąc co ſię dzieie z Synem ich. Przyſkoczyli ſmętni Rodźicy, y ná beczce iuż zálanego taczáli; ále gdy to niepomogło, rzewliwie płacząc wołać poczęli: N. P. Sokalſka pociesz nás! dźiwna rzecz, iż záraz woda z dźiecięcia lać ſię poczęła, á za tym ożyło y zdrowe zoſtało. Będąc tedy w kompanij ten Marcin Młynarz, ktorą

Wodą zálany ożył.

ktora z Włodźimirza droſzkę do N. P. odprawiała, tę łaſkę nie mal, z cáłego Miáſta ludem przyſięgą ztwierdźił &c.

R.P. 1658. Szlachetnie Urodzony Jozef Dźikowſki, z Ciechanowſkiego przewożąc ſię pod Puławy przez Wiſłę, gdźie taka burzá y fala, powſtała, że ná ſamym ſrzodku prom zálawſzy, już iedni ludźie tonęli, drudzy iáko mogli, ſalwowali ſię. On w tymże niebeſpieczeńſtwie zoſtáiąc, y od ſtrachu, martwym prawie będąc, z wielką ufnośćią y wiarą począł ſię oddawać N. P. Sokal: maiąc w niey, iáko porcie tonących nadźieię; że go uwolni od śmierci. A w tym pochwyciwſzy konia zá grzywę, puśćił ſię ná wodę, y tak ſzczęśliwie do brzegu przypłynął. Ktory cud, dźiękuiąc ná tym mieyſcu Bogu y N. Pannie, ſumnieniem potwierdźił &c. *Od niebeſpieczeńſtwa na wiśle, wolny.*

R.P. 1659. Szlachetnie Urodzony Rafał Sulimirſki z Mazowſza, iádąc pilno ná koniu z niego ſpadł, rękę y nogę złamał, y karku ſzkodliwie nadtrąćił. Nie żywy prawie leżąc ná źiemi, gdy nizkąd ratunku mieć nie mogł, ofiárował ſię do N. P. Sokal: w tym wyſłuchany, od Mátki pełney łaſkawośći zdrowy ná nogi powſtał, rękę iednak złamaną maiąc, á iedney doznawſzy łaſki, o drugą z płaczem proſić począł, iákoż záráz, cudownie ná rękę ozdrowiał, á maiąc dawney czerſtwośći ſiły, ſtanął tu w Sokalu, y iák ſię ſtało wiernie zeznał &c. *Ná nogę y rękę ſzwánkuiący, uleczony.*

1660. *J.W.J. Pani Anna Mohilanka Potocka, Zoná J.W.J. Pana Staniſława ná Podhaycach z Potoka Potockiego Woiewody Krakowſkiego, Hetmana W. K.* paraliżem w práwey ręcę záráżona; gdy ná to żádne zábiegi ludzkie pomoc nie mogły, iák tylko votum uczyniła, náwiedźić Cudowny Obraz N. P. Sokal: nátychmiaſt ozdrowiała. Ktora tu będąc dnia 9. Stycznia, ſzczerze zeznała &c. *Páraliżem zarażona zdrowa.*

T. R.

Z mosta zawalony nießwankuie. Tegoż R. Szlach: Urodzony Sebastyan Lipski będąc tu, przysięgą ztwierdźił, że iádąc przez most, ktory iż y zprochniały był, wszystek się pod końmi zawalił. On iednak zá osobliwszą łaską Bożą z wysoka, iák się most walić począł, bez żádnego szwanku wyskoczył. Widząc záś, woźnicę y konie drzewem przywalonych, á nie mogąc ná prędce dać im ratunku, wołał do N. Panny Sokal: áby w tym łaskę swoię pokazać raczyła. Rzecz dźiwna! konie z głębokiego rowu, bez żádney pomocy ludźkiey wesołe wyskoczyły, á woźnica drzewem gęsto przywalony, gdy był dobyty, żádney nie czuł boleśći &c.

Igłą udawiona zdrowa. T.R. W.J. Joanna Radecka Chorążyna Chorodelska, *ad præsens*, á w ten czas ieszcze w młodych latach będąca, szpilkę wielką francuską z nieostrożnośći połknęła, ktorey poprzeg w gardle obroconey, żadnym *instrumentem* dobyć nie możono. Jak prędko, sercem całym westchnęła do N. P. Sokal: tak cudownie, przez cztery godźiny szpilka w gardle będąca, zgiąwszy się sama w poł, dobrowolnie wypadła, co teraz podczas Kommissyi przysięgą ztwierdźiła &c.

Na nogę siekierą ciętą uleczony. R.P. 1661. Szlachetnie Urodzony Jozef Białyński z pod Brześćia Litew: pełniąc tu obiecane votum, przysięgą ztwierdźił: iż ten rąbiąc drwa, z nieumieiętnośći nogę sobie siekierą szkodliwie przeciął, y gdy ustanowić krwie żadnym sposobem nie mogł, wielce z tąd osłabiał y omdlał. Nie desperuiąc iednak, udał się do Lekarki N.P. Sokál: obiecuiąc náwiedźić Obraz Jey, ieżeliby go w tym przypadku ráczyła pocieszyć. Zaraz (czego sztuka potrafić nie mogła) krew się zátrzymała, y w kilka dni, ná nogę został uleczony &c.

R.P 1662 Szlachetnie Urodzony Piotr Zaleski z Polesia,

Para-

paraliżem w nodze y ręce zarażony, oddawszy się szczerym sercem protekcyi N.P. Sokal: bez żádney Medykow kuracyi, ozdrowiał. Potym tu dźięki Bogu y Matce iego czyniąc, szczerze zeznał &c.

R.P. 1663. Szlachetnie Urodzona Anna Niebor-ska, tak strasznie goździcem dręczona była, że iey nogi y ręce wspak powykręcało. Zkąd nieznośne męki cierpiąc, á pomocy żádney od Doktorow nie maiąc, prośiła krewnych swoich áby ią do N. P. Sokal: zawieźli, co gdy uczynili, stawiwszy ią ná S. mieyscu, zdrowie zupełne odebrała, y záraźliwy kołtun przed Obrázem N.P. przy obecnośći wielu Xięży y ludzi świeckich urznęła &c. *Paraliżem zarażony, zdrowy.*

R.P. 1664. Niektory człowiek, ná imię Antoni przez czary, diabłami násłany ktorzy gdy go ciężko dręczyli, udał się do N.P. Sokal: chcąc zdrowie swoie, y łaskę Jey pozyskać. Gdy ledwie co wszedł do Kośćioła, rożnemi ięzykami mowiąc, tym czasem Obraz Cudowny N.P. otworzono. Co gdy się stało, rzucili go srodze o ziemię szatani, wołaiąc przeraźliwym głosem: biada, biada: y tak z wrzáskiem y szturmem wielkim bez żadnego Exorcizmu uciekli, á tego człowieka wolnym y zdrowym zostawili, z podźiwieniem y strachem wszystkich przytomnych. On záś dla pamięci &c. *Goździcowata. uzdrowiona.*

T. R. W. J. *Pan Tomasz Czabski, Podczaszy Parnawski,* maiąc lewą rękę y nogę, paraliżem odiętą, y gdy już po pięćkroć, iákoby konaiący, mowę zámykał, iák tylko wielką wiarą, od Zony włásney J. Pani Joanny w protekcyą N. P. Sokal: był oddany, tak záraz cudownie zdrowy został, że w nim żádnego naymnieyszego znaku paraliż niezostawił. Ktory sam będąc *Paraliżem naruszony zdrowy.*

dąc w Sokalu, tę odebraną łaſkę przyſiągł &c,

R.P.1665. Szlachetnie Urodzony Szymon Będkowſki, miał to zawſże w zwyczaiu, że kiedykolwiek ná expedicyą, woienną wyieżdżał, w Kaplicy N.Panny Sokal: brał błogosławieńſtwo. Raz ſię trafiło, że gdy z niedbalſtwa to mieyſce minął, w krotce od Tatarow w niewąlą był wzięty, gdźie długi, czas ſiedząc, przyſzło mu raz námyśl, czyli to nie zá to Bog mnie ſkarał, żem wyieżdżaiąc nie brał błogosławieńſtwa? Zá tym począł ſerdecznie żáłować tego, y łáſce ſię Matki Miłoſierdźia z ufnośćią polecać. Rzecz dźiwna! teyże nocy, gdy Tatarzy záſnęli, kaydany ná nogach połomał, y ſzczęśliwie z niewoli uſzedł, á prosto do Sokala zmierzywſzy, Bogu y N. Pannie dźięki oddawał, kaydany te prezentuiąc, Cud przyſięgą ztwierdźił &c.

Z niewoli uwolniony.

R.P.1666. Szlachetnie Urodzona Agnieſzka Dąbſka, cięžką złożona niemocą, w ktorey, od rozumu dla nieznośney boleśći odeſzła. Do tego przymieſzał ſię ieſzcze większy paroxyzm, to ieſt drzenie ſerca; już tedy żádney nádźieie życia nie było. Jednak, gdy ią Krewni ſtatecznym umyſłem N.Panie Sok: ofiarowali, zá przyczyną Jey, nátychmiaſt zdrowie odebrała, y od wſzelkiego paroxyzmu wolna zoſtała. Ktora potym będąc tu, wiernie pod ſumnieniem wſzyſtko zeznała &c,

Ná drzenie ſerca uleczona.

R.P. 1667. *J. W. J. Pan Szczęſny, z Potoka ná Podhaycach Potocki, Kaſztelan Krakowſki, Hetman W. K.* wyſzedſzy podczas upału ſłonecznego ná przechadzkę do Bugu, z innemi ſwemi Dworzanami, pod Zamkiem Sokal: kąpał ſię. W tym ſługa nieiáki Ołowka, nieumieiąc dobrze pływać, záſzedł ná głębizne,

Tonący w Bugu ratunek odbiera.

znę, tonąć począł. Co widząc J. W. J. Pan POTOCKI, á nayblizey iego będąc, począł go ratować. Lecż, (iák powiadaią: tonący y brzytwy śię chwyta) tak sługa uchwycił śię swego Pana, że żádnym sposobem nie mogł śię od niego oderwać. Ná Wart tedy nápadszy J. W. J. P. POTOCKI, prosto ná dno poszedł. Y już ná źiemi, przy dobrey iednak reflexyi, stanowszy, począł w duchu N. P. Sokal: ná ratunek wzywać, áby nie tak ciału, iáko Duszy ná pomoc przybyć ráczyłá! Szczęśliwe iego były westchnienia, kiedy wostatnim prawie życia zostaiącemu terminie, Obraz N. Panny pokazał śię w wodźie, od ktorego taki głos słyszał: *Rzuć śię do gory, iest dalęy miałka woda? Wynidźieß zá przyczyną moią.* Ná ktory głos rzuciwszy śię do gory wypłynął ná małą wodę, czym wszystkich lamentuiących y śiebie szukaiących uweselił. Ten Cud, J. W. J. P. *Jozef POTOCKI Strażnik Koronny*, Syn J. Pana pomienionego Szczęsnego POTOCKIEGO, słysząc go nie raz od Oyca swego, temi czásy, sumnieniem Páńskim utwierdźił &c.

Dźiecie dwa dni umarłe ożyło.

R. P. 1668. Szlachetnie Urodzona Maryanna Łayścíszewska, będąc tu, pod przyśięgą zeznała, iáko iey dźiecie pięć lat maiąc, umarło, y już przez dwa dni nie żyło. Matka od krewnych powrociwszy, gdy zástaie potomka umarłego, ledwie od żáłośći y smutku wielkiego nie umarła. Ná ostatek z wielkim affektem y ufnośćią, oraz żywą wiarą ku Bogu y N. P. Sokal: wzdięta, ięcząc, z rzewliwym płaczem záwołała: N. Matko Sokal: przywroć mi żywo, to dźiecie umarłe, á iá wypełnię śluby moie przed Obrazem twoim? Cud! dźiecie zaraz ożyło. Zá co, o mil trzydźieśći, ná to mieysce pieszą przyszła, N. P. dźiękuiąc, y przyśięgą &c.

Wzrok odbiera.

R. P. 1669. Szlachetnie Urodzona Joanna Łychowska, ná oczy choruiąc, więcey nád niedźiel ośm bynamniey niewidźiała. Załośni Rodźice nie mogąc iey żádnym sposobem w tym kalectwie porádźić, ofiarowali ią do N. P. Sokal: á gdy przed Obraz Cudowny przyprowadzona była, nátychmiast skałki z iey oczu zeszły, y już dobrze przeyrzawszy, dźiękuiąc BOGU y Matce Jego Nayś: zdrową do domu powrociła. A ten Cud pod czas Kommissyi pod przysięgą zeznała &c.

Wodą załany żyie.

T. R. Taż J. P. Joanna Łychowska Burgrabina Bełzka, przysięgą ztwierdźiła, iáko iey Syn Marcin imieniem we dwu leciech, igraiąc nád wodą, z nieostrożnośći wpadł w nię, y utonął, y już nie żywy wyciągniony, ná ziemi położony, przez trzy godźiny y więcey nie żywy leżał. Jednak skoro go tylko żáłosna Matka z płaczem y stałą ufnośćią N. P. Sokal: oddała, záraz za Jey przyczyną, żywego y zdrowego oglądała. Co &c.

Chorobą złożony zdrowo powstaie.

R. P. 1670. *W. J. P. Łacißewski, Podstarośći Grodzki Łucki,* śmiertelną złożony chorobą od samych Medykow zdesperowany, iák się tylko w protekcyą N. P. Sokal: oddał, w tym momencie zdrowym został. Dźięki potym czyniąc Bogu y N. Pannie zá tę osobliwszą łaskę, ten Cud, będąc tu obecnym pod sumnieniem wyznał. &c.

W zarażonym powietrzu żdrowy.

R. P. 1671. Uczciwy Organista Farny z Jarosławia, z drugim Mieszczaninem tegoż Miásta, będąc tu, przysięgą ztwierdźił, że w záraźliwym zostaiąc Powietrzu, ktore, po całym Mieśćie tak barzo grassowało, iż co godźina po kilkanaśćie ludźi padało trupem: gdy on (co moment spodźiewaiąc się podobney śmierci) w szedł

wſzedł ſmutny do ſwoiego mieſzkania, w ktorym był *Obráz N.P.Sok:* w tym uſłyſzał głos do ſiebie mowiącey: *Jozefie nietrwoż ſię, ále raczey uday ſię do Obrazu mego Sokal. á będźieſz zdrow!* Co gdy uczynił, y ślubem ſię obowiązał, Cudowne N: Panny náwiedźić mieyſce; pomiedzy trupami codźiennie chodźił, á ſzwanku ná zdrowiu nie uczuł &c.

R.P. 1672. Zołnierz pewny, tak ſzkodliwie, kulą armatną był poſtrzelony że nogę iego do ſzczętu pogruchotała; dla ktorey boleśći, już prawie umieraiący; gdy ſię całym ſercem N.P. Sokal: zalecił: rzecz dźiwna! bez używania Doktorow ná nogę ozdrowiał, ták, iż ledwie co znaku po ciężkim poſtrzale było. Ná dokument tey łaſki, przyniąſł tu, tę kulę, á Bogu y Nayśw: Matce dźiękuiąc, to co ſię ſtało, przyſięgą z twierdźił, &c. *Kulą armatną w nogę poſtrzelony, zdrowy chodźi.*

R. P. 1673. Starzec ubogi pełniąc tu votum pod przyſięgą zeznał, że on, będąc przez kilka lat ślepotą zá dopuſzczeniem Boſkim náwiedzony, dowiedźiawſzy ſię, o wielkich Cudach Nayś. Panny Sokalſkiey, przyobiecał Jey Obraz náwiedźić. Zá uczynieniem tedy takowego ślubu, nátychmiaſt wzrok odebrał &c. *Slepy, wzrok odbiera.*

R.P. 1674. 25. Lipca. Szlachetnie Urodzony Ján Zaręba paraliżem zárażony, gdy mu żadne Medykow ungventa nie pomagały, udał ſię z ufnośćią do protekcyi N.P. Sokal. iákoż ſię bynamniey niezawiodł: álbowiem zá Jey ſkuteczną łaſką, od ciężkiego paroxyzmu uwolniony, zdrowym powſtał. Ktory Cud, w przod przez votum tu oddane, á potym uſtnie przyſięgą ztwierdźił &c. *Páraliżem zarażony zdrow powſtaie.*

R.P. 1975. Szlachetnie Urodzony Słaniſław Chodkiewicz

Konaiący żyie y do zdrowia przychodźi.

kiewicż. będąc ná tym S. mieyſcu, poprzyſiągł: iako Syn
iego po długiey chorobie, opuchły y już konaiący, N.
P. Sokal: przez niego ofiarowany záraz ſię lepiey mieć
począł, gdy ieſzcże iednak do Sokala ſłabego przy-
wiozł, y przed Cudownym Obrazem prezentował,
ſzy do pierwſzego zdrowia przyſzedł &c.

Wzrok utracony ieſt przywrocony.

R. P. 1676. W. J. P. *Jędrzeiowi Cichowſkiemu Woyſki: Po-
dolſki: Sędźi: Grodzk: Kraſnoſtawſki:* ſześć lat ná ten
czas maiącemu, kołtun ſię ſtraſzny ná głowie iego wywił.
Ktorą ſproſność Rodźice obrzydźiwſzy, włos zwity u-
rznąć kazali; z czego záraz ſkałki ſię ná oczach
iego poczyniły, dla ktorych przez niedźiel kilką nie-
widźiał. Záłośni Rodźicy, bol nieznośny, oraz ślepotę
Syna ſwego widząc, á żadnego ná nię nie wynayduiąc
remedium, udali ſię do niepochybney łáſki N. P. Sok:
y tu ofiarowanego, gdy do Kośćioła przyprowadźili,
podczas Mſzy S., przed Obrazem Matki N. cudow-
nie przeyrzał. Co przy Kommiſſarzach juramentem
potwierdźił &c,

Slepy widźi.

R. P. 1677. 4. Pazdźiernika. Szlachetnie Urodzony
Michał Cyrańſki, przez trzy ćwierći roku niewidząc,
rożnych ſpoſobow do uleczenia, ſzukał; ále, gdy mu żá-
dne nie pomagały zábiegi, ná oſtatek obiecał náwie-
dźić mieyſce S. Cudowney Matki Sokal: ſzczęśliwa
iego intencya! Kiedy zá interceſſyą tey Naypewniey-
ſzey Lekarki, wzrok doſkonały odebrał, á potym przy-
ſzedſzy tu pieſzą, ten Cud poprzyſiągł, &c.

Bol w nogach zleczony.

R. P. 1678. Szlachetnie Urodzona Konſtancya Mar-
kiewiczówna, tak ciężko ná nogi zapadła, że áni ſtąpić,
áni ſię ruſzyć nie mogła. W czym nieznayduiąc inne-
go remedium, proſiła áby ią do Sokala zánieſiono, kto-
rá ledwie co w Kośćiele ſtawiona, padſzy krzyżem

przed

przed Cudownym Matki Pocieszenia Obrazem, wstaiąc, zdrowe nogi uczuła, y odebrane zlecżenie poprzysięgła &c.

R.P.1679. Uczciwa Elżbieta Słucka, z Przedmieścia Sokalskiego, w ciężkiey chorobie przez nie mały czas zostaiąc, tak dalece, że iey już żaden życia nietuszył, iak się tylko do N. P. ofiarowała, w tymże prawie momencie zdrowa została. Potym tu przyszedszy, zá doznaną łaskę &c. y przysięgę &c.

Chora zdrowie odbiera.

R.P.1680. Szłachetnie Urodzona Agnieszka Szczerbińska, będąc tu obecną pod przysięgą zeznała, iż ta ślepotą nawiedzona będąc, y garb przez lat dźiesięć nosząc; gdy się do N. Panny Sokalskiey szczerym affektem oddała, zá Jey wielmożną przyczyną, bez żadnych Medykamentow nie tylko wzrok odebrała, ále też y garbu pozbyła &c.

Na ślepotę y garb uleczoná.

R.P. 1681. Uczciwa Agnieszka Grossowa, wioząc Męża swego do Cyrulika przez staw podczas zimy, całe poł roka choruiącego, gdy lod od Słońca zwątlony y rozgrzany pod saniami się załamał, chory z sani zpadszy tonąć począł. Utrapiona Małżonka większe ieszcze widząc, niżeli przedtym nieszczęście, á nie mogąc go sama ratować, záwoła głosem serdecżnym do N. P. Sokalskiey, temi słowy: *Matko Nayśw: ratuy mnie teraz w moim ciężkim utrapieniu!* Rzecż podźiwienia godna, chory Mąz sam się wyratował, y zdrowie zupełne ná tymże mieyscu otrzymał. Zona tu potym będąc, ten Cud przysięgą z twierdźiła &c.

Chory tonący od smierci wolny.

R.P. 1682. Uczciwa Regina Leszkowa z Kucżkowa ná śmiertelney leżąc pośćieli, już od wszystkich zdesperowana była. Skoro iednak (będąc ieszcze przy reflexyi) udała się do osobliwey protekcyi Nayświętszey Pan-

Smiertelną chorobą złożona zdrowa.

Panny Sokalſkiey, natychmiaſt zdrową powſtała. Będąc potym tu, przyſięgą &c.

Konaiąc do zdrowia przychodźi. R. P. 1683. *W. J. Pani Anna Wyżdzyna, Woyſka Ruſka*, pod przyſięgą zeznała, iáko ná ten czas maiąc lat pięć, Rodźice iey powiadali, że oná w ciężką chorobę zapadſzy już konała: żałośni z tąd Rodźicy WW. JchM, Waſilkowſcy ubolewaiąc nad corką ſwoią, z uſnośćią ofiarowaną do Kośćioła Sokal: przynieśli, y przed Ołtarzem Nayśwtſzey Panny złożyli. W tym cudownie zdrowie odebrała &c.

Nogi y ręce pokurczone wyproſzowane. R. P. 1684. Szlachetnie Urodzony Jan Omicińſki západſzy ciężko ná nogi y ręce, á nie mogąc ich żádnym uleczyć ſpoſobem, ná koniec zdeſperowany widząc ſię pokurczonego, dla ktorego defektu przez kilka niedźiel w nieżnośnym bolu leżeć muſiał. Gdźie w tak ciężkim zoſtaiąc utrapieniu, proſił Boga raczey o prędſzą śmierć, á niżeli o życie. Matka iednak miłoſierdźia, do ktorey on ſię náoſtatek, protekcyi udał, proſząc o zmiłowanie, áby go dirygowała, ná tę, álbo ná owę ſtronę, w momencie mu ſwoię wyświadczyła łaſkę, od tak ſrogiego uwolniwſzy go paroxyzmu. Co on, zdrowym tu będąc, poprzyſiągł &c.

Smiertelnie choruiąca zdrowa. R. P. 1685. Szlachetnie Urodzona Maryanna Kilanowſka w ciężkiey, á prawie śmiertelney chorobie zoſtaiąc, gdy już żadney nádźiei życia nie było, dla oſtatniey tedy dyſpozycyi Duſzy, poſłała po OO. Reformatow Zamoyſkich, ktorzy dawſzy iey Nayświętſzy Wiatyk ná drogę wieczności, á widząc ią co raz więkſze cierpiącą boleśći, ſkoro onę ciż Oycowie do N. Panny Sokalſkiey ofiarowali, do ktorey ona ſama zawſze ſzczegulne miała nábożeńſtwo, nátychmiaſt do zdrowia przyſzła, tak dobrze, że tu ſtanąwſzy dnia drugie-

go

go, dźięki Nayświętszey Pannie oddała, y to wszystko przysięgą &c.

R. P. 1686. *W. J. Pan Jędrzey Cichowski Woyski Podolski Sędzia Grodzki Krasnostawski* delikatnym sumnieniem zeznał: że Brat iego rodzony imieniem Gabriel, lat maiąc trzy ná ten czás, cierpiał dymienice ná ciele; dla czego wielką boleścią zdięty, gdy nie mogł ciężkiego znieść paroxyzmu, ná ostatek umarł, y przez trzy godźiny złożony ná śmiertelnym katafalku leżał. Skoro go iednak N. Pannie Sokal: polecono y votum zpełnić obiecano, cudownie ożył. Czego będąc wdźięczny, y Bogu zá tak wielkie dobrodźieystwo dźiękuiąc, dorozszy lat Kapłanem Swieckim został &c. *Umarły w godźin trzy żyia.*

R. P. 1687. Uczciwa Anna Maryanna Wielkoszanka gdy podczas głownego powietrza, w pole wyszedszy, wszyscy ludźie około niey poumierali, ona także, w tak wielkim życia zostaiąc niebespieczeństwie, zá iednym westchnieniem do N. Panny Sokal: sama iedna miedzy innemi, w zupełnym zdrowiu została. Dźiękuiąc potym Nayświętszey Pannie ten cud przysięgą ztwierdźiła &c.

R. P. 1688. Szlachetnie Urodzony Woyciech Wiśniowski, pod przysięgą zeznał, że Syn iego Stanisław, maiąc lat dwie, po nie znośnych boleściach, przez kilka dni konał. Załośni Rodźice, widząc tak srodze męczącego się Syna, płaczem iednym smutkowi swoiemu folgę czynili. Zá tym frasobliwy Oćiec, staraiąc się áby Bog wszech: Synaczka iego, álbo do życia y zdrowia przywrocił, álbo też śmierć czym prędzey dać raczył, poiachał do Sokala y tam Mszy S. náiętey przed Obrazem Matki Cudowney nábożnie słuchaiąc, Jey protekcyi Syna swego polecił. Powrociwszy potym do *Konaiący do życia y zdrowia przychodźi.*

O Domu

Domu, z zdumieniem wielkim Syna zdrowego záſtał &c.

R.P. 1689. *W. J. Pan Jędrzey Cichowſki Woyſki Podolſki, Sędźia Grodzki Kraſnoſtawſki* juramentem potwierdźił, co ná ſwoie oczy widźiał. Ten przewoźił ſię pod Sokalem przez Rug, Przewoźnik także inſzy ſiadſzy w ſzczupłą łodkę, chciał prędzey ná drugą ſtronę przeiachać; lecz ledwie tylko w śrzod rzeki ſtanął, tak wielki wicher y fala powſtała, że go złodką przewrocił; gdy juz tonąć począł, ludźie ſtoiący ná brzegu, głoſem wołać poczęli: *odday ſię Nayświętßey Pannie Sokalſkiey*; y tak żadnego mu nie mogąc dać ratunku, w godźinę, czyli więcey utonionego y umarłego z wody wyciągnęli. Widząc tedy że już był bez duſzy, ciało na pogrzeb do Kośćioła Sokalſkiego Nayświęt: Panny zprowadźili. Cud! z podźiwieniem wſzyſtkich ożył.

Utoniony, y umarły, żyie.

T. R. Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gąſecki, traktuiąc Woynę, gdy Tatarzy po Podolu y Wołyniu graſowali, gdźie kilka Chorągwi Polſkich złamali, iż mało co ludźi z ich ręki nieprzyiacielſkiey uſzło; on ſam tylko zá obroną Nayświęt: Panny Sokalſkiey wolny zoſtał, ktorey ſię całym ſercem y duſzą polecił. Gdy álbowiem Tatarzyn go ná Arkan w niewolą prowadźił, przeſtraſzony ná te tylko zdobył ſię słowa: *Ratuy Nayświętßa Matko Sokalſka!* w tym głos uſłyſzy, otoczony będąc nieprzyiacielem: *Maß czym bronić ſię, ſálwuy żyćie y zdrowie twoie.* Jákoż przyſzedſzy do reflexyi, ledwie dobył piſtoletu, przelęknieni nieprzyiaciele, á barziey przeſtraſzeni mocą Panny Nayświęt: porzućić go muſieli. A on przez Woyſko Tatarſkie przebiwſzy ſię, wolno do Polſkiego powrocił. Potym będąc

Z niewoli Tatarſkiey, wolno uchodźi.

dąc tu, przyśięgą to wszystko ztwierdźił &c.

R.P. 1690. *Uczciwa Maryanna Wielkoßanka* poprzyśięgła to, co na oko swoie widźiała: iż człowiek ieden, po odprawionych rożnych innych droszkach Swiętych, przyprowadźił ślepego przez lat sześć niewidzącego, do Sokala, gdźie ten ułomny modląc śię y żebrząc łaski Panny Nayświęt: wzrok otrzymał. Ktory Cud samże ten ślepy już dobrze widzący, y z swoim kompanem wiernie zeznał &c.

Slepy, wzrok odbiera.

R.P. 1691. *Szlachetnie Urodzony Jan Zawadzki*, lat maiąc ná ten czas dwanaśćie, tak ciężko w Lublinie záchorował, że nikt nie był, ktoryby o iego dalszym życiu tuszył. Jednak on, gdy śię oddał szczerze Nayśw: Panny Sokalskiey opiece do pierwszego zaraz przyszedł zdrowia. Dla czego potym, umyślnie tu ziachawszy, oddał dźięki Bogu y Matce Jego, y przyśięgą &c.

Chory uzdrowiony.

R. P. 169. *Szlachetnie Urodzony Michał Czaßawski* z Podlasza, śmiertelną będąc złożony chorobą; gdy już żadney nádźiei życia nie było, krewni to widząc, poczęli śię dźielić ruchomośćiami, czemu on śię, lubo wielce osłabiony pilnie przypatruiąc, ztąd ieszcze większą boleśćią zdięty, uważaiąc sobie, że znáć z śmierci iego byli kontenci. Kiedy ieszcze za życia iego, o puśćiznę śię wadźili. Nie mogąc tedy ustami y ięzykiem mowić, serdecznym tylko affektem y żywą wiarą westchnął do N: Panny Sokalskiey prosząc iey odalsze życie y zdrowie. Natychmiast cudownie do zdrowia przyszedł. Uznaiąc śię tedy obligowanym Matce N. był ná tym mieyscu, y Cud pod przyśięgą zeznał &c.

Smiertelnie choruiący zdrowy.

R. P. 1692, *Szlachetnie Urodzona Anna Jasińska*, ná tym S. mieyscu to poprzyśięgła, co uszyma swemi słyszała: iáko Brat iey rodzony Stanisław Micowski pan-

Tonący na Wiśle, od śmierci wybawiony.

pancerno służąc ż J. W. J. *Panem Hetmanem W. K.* gdy się ná Wiśle z innemi przewoźił, względem burzliwey fali tonąć począł; ratuiąc się tedy inni ile mogli, on, prom przechodźił koło szkuty, przy brzegu uwiązaney odległey iednak od brzegu więcey iák ná staie, uchwycił się spodu rudla, gdźie ledwie nie cały dźień wisząc, (álbowiem dla wielkiey náwałnośći trudno go ratować było) już zemdlone maiąc siły y ręce, począł wołać do Nayśw: *Panny Sokalskiey* o rátunek. Rzecz cudowna! szkuta daleko brzegu przywiązana w wodźie była, wiatr ią do lądu przyprowadźił, á on zdrowo wyszedł &c.

Zawrot głowy cierpiąca, uleczona. R. P. 1694. *Uczciwa Elżbieta Skurkowa*, przez lat piętnaśćie záwrot głowy cierpiąc, czemu żádne niepomagały recepty, ktorych, to z Medyckiey, to z ludzkiey używała porady. Ná ostatek tedy nie wiedząc co czynić, udała się do Naypewneyszey Lekarki Nayświętszey Panny Sokal: czyniąc votum Jey cudowny náwiedźić Obraz. Y dobrze sobie poradźiła; wkrotce álbowiem, do zupełnego zdrowia przyszłá. Tu potym, (ślub obiecany pełniąc) cud przysięgą ztwierdźiła &c.

Konaiący, do zdrowia przychodźi. R. P. 1695. *Sławetny* Bazyli Lityński pod sumnieniem zeznał, iáko Syn iego Jozef, przez cały rok choruiąc gdy był od niego Nayśw: Pannie Sokalalskiey zalecony, już konaiący, áby mu podporę iego starośći przywrocić raczyła, rzecz dźiwna cudowna! zdrow zupełnie został. Dźiękuiąc potym zá odebraną łáskę Pannie Nayświęt: ná tym mieyscu to dobrodzieystwo, sam osobą poprzysiągł &c.

Chora zdrowia odbiera. R. P. 1696. *Szlachetnie Urodzona Katarzyna Láskowska* śmiertelnie choruiąc, już zdesperowana, innego

go do życia niemaiąc ſpoſobu, udała ſię do wielkiego miłoſierdźia Nayświęt: Panny Sokalſkiey, w czym ſię bynamniey nie záwiodła; kiedy nátychmiaſt zdrowie odebrała, y tu będąc &c.

R:P. 1697. Pomieniona Katarzyna Laſkowſka, pod przyſięgą zeznała, co y ſamą rzeczą w Kaplicy Sokalſkiey widźieć wolno: iż Brat iey rodzony w ćiężkiey u Tatarow zoſtaiąc niewoli, y tam przez lat kilka mizerne prowadząc życie, á nie maiąc żadnego tak ſzczęśliwego y życzliwego ſobie przyiaciela, ktoryby go wykupił, udał ſię pod Protekcyą Nayświęt: Panny Sokalſkiey, y wyſłuchany! teyże albowiem nocy kaydany go opadły, ktore on z ſobą wźiąwſzy ná to S. mieyſce przynioſł, y oddał z dźiękczynieniem ná dalſzą pamiątkę &c. *Z niewoli Tatarſkiey wolno uchodźi.*

R.P. 1698. *J.W.J. Pan Jozef Potocki Strażnik W.K.* ſumnieniem Pańſkim zeznał, co nie tylko z częſtey relacyi Oyca ſwego J.W.J. *Pana Szczęſnego z Potoka na Podhaycach Potockiego, Káſztelana Krakowſkiego Hetmana W.K.* miał, ále też y ſam ná ten czas będąc widźiał: Hanćiuk Sołtan, ze ſto dwudźieſtą tyſięcy Ordy pod Podhaycami, ná trzy tyſiące Woyſka Polſkiego z wielkim impetem y ſiłą uderzył: nie rowną maiąc, áni zkomparowaną z wielkośćią Ordy, *J.W.J. Pan Hetman*, potencyą, iuż poniekąd álterowáć ſię y wątpić o wygraney ſwoiey począł. Jákoż ſłuſznie. ponieważ to nie ludźkich ſił, áby garść iedna, ták licznemu wyſtarczyć nieprzyiacielowi? Z tym wſzyſtkim dobrey nábrawſzy otuchy, wnioſł pokorne proźby ſwoie do Nayświętſzey Panny Sokalſkiey, áby iáko ieſt *Obozem ſilnym*, raczyła przybyć ná pomoc zoſtaiącym w tak ciężkim niebeśpieczeńſtwie. Ktoż *Znaczne zwycięſtwo z Tatarow.*

by,

by mogł pomyślić, áby Woyſko Polſkie wygrało! ła-ſka ſama Cudowney Heroiny ſprawiła, że tak wielkiey potędze odpor dali, wiele Tatarow śmiertelnie poráziwſzy, czemu ſię ſami Tatarzy wydźiwić nie mogli, gdy przed małą garſtką, wielkość liczna ich, d zeć y pierzchać muſiała. W czym iedyna Protekcya N. P. Sok: y Jey oſobliwſza aſſyſtencya przyznana być powinna &c.

R. P. 1699. *Szlachetnie Urodzony Maciey Pomian*, lat ſiedm choruiąc ná nogę, ktorey nie tylko pomoc nie mogli Lekarze, ále y niewiedźieli, co w niey był zá paroxyzm. Zchorzały tedy ciężko będąc, á innego do uleczenia nie maiąc ſpoſobu, ućiekł ſię do Nayświęt: Panny Sokalſkiey, od ktorey zdrową nogę odebrał, y tu pieſzą przyſzedłzy, iáko ſię ſtało przyſięgą potwierdźił &c.

Na nogę nie uleczoną zdrowy.

R. P. 1700. *W. J. P. Anna Wyżdzyna Woyſka Ruſka*, ſumnieniem zeznała, iáko iey Synaczek, po długiey chorobie y boleśćiach, już konać począł. Tedy gdy żáłośna Matka całym ſercem N. Pannie Sokalſkiey ofiarowała, nátychmiaſt zdrowego zá Jey przyczyną oglądała &c.

Konaiący żyie.

T. R. *Szlachetnie Urodzona Teofila Bryndzyna*, ták barzo ociemniała, że przez niedźiel ſiedm bynamniey widźieć nie mogła. Ktorą, Rodźice gdy ex voto do Kośćioła Matki N. Sokal: przyprowadźili, záraz wzrok odebrała, y dobrze, iáko przedtym, widząc odeſzła, y ten Cud poprzyſięgli &c.

Slepota uleczona.

R. P. 1701. *W. J. P. Antoni Swiżawſki Woyſki Bełzki* pod przyſięgą zeznał, że Oćiec iego podczas wielkiego zámieſzaniá w Polſzcze, kiedy Klaſztor przez Sztemboka był zrabowany, y wſzyſtkie depoſyta Szlacheckie zabrane, on tam maiąc ſwoy depozyt w tymże Klaſztorze, á polęciwſzy go Náyświętſzey Pannie Sokalſkiey nie-

Depozyt od nieprzyiaciela nienaruſzony.

nienaruszony po odeyściu Szwedzkim odebrał &c.

T. R. Z Zydowskiey ná Chrześciáńską Wiarę przystała, y ochrzczona była Maryanna, przy assystencyi *Jáśnie W. W. Ich Mciow PP. Strażnikow W. W. Koronnych* w Chrystynopolu; gdy potym źwiedźiona, od złośliwego y upornego Zydowstwa, wykradźiona została; niewidząc Pánstwo gdźieby się podźiała, polecili ią Nayświętszey Pannie Sokalskiey; nád spodźiewanie zátym wynaleźiona, ták dalece, że sami Zydźi niewierni, Cud osobliwy Boski w znaleźieniu tey Maryanny uznali, ktorzy w przod szubienicę, czyli miecz, z tą kondycyą: ieżeliby się u nich znalazła, sobie obiecowali: albowie w tak skryte mieysce onę zápcháli, gdźie by się żádnym domysłem dowiedźieć nie podobna było, gdy by była osobliwsza łaska Mátki Nayświętszey toru do skrytości nieoznaymiła. Co dokumentem zeznano &c. *Nowa Chrześciánka od Zydow zátaiona cudownie znaleźiona.*

R. P. 1702. W. J. P. Ludowika Maryanna z Drußkiewiczow Słonitwska Starościna Solecka. przy porodzeniu Corki swoiey Elżbiety, tak nieznośnemi wsparta była boleściami, że od wszystkich zdesperowana, już blisko śmierci y w poł umarła będąc; uczyniwszy iednak przed dyspozycyą náleżytą duszy, ostatniey życia wyglądała godźiny. W tym Mąż załosny widząc Zonę swoię w tak ciężkim razie posłał do Sokala, prosząc o pobożne westchnienie OO. tamtecznych do Matki Nayś: Y tak gdy Oycowie Obraz N. P. otworzyli y modły swoie oddali, tegoż czásu (iáko potym dochodzono) szczęśliwie płod ná świat wydáłá Zá co wkrotce zdrowa będąc, Bogu y N. M. Jego oddaiąc dźięki, Cud przysięgą potwierdziła &c. *Płod niełatwy ná świat wydany.*

T. R. *Taż Wielmożna J. P. Starościna Solecka,* przysięg-

Wrzod w gardle przepukł się. wprzyſięgła, iako Syn iey imientem Piotr choruiąc ciężko ná wrzod w gardle uczyniony, ktory go tak ciężko duſił, że áni ieść, áni pić, áni mowić przez dwa dni nie mogł. Z'ąd tedy wielce osłabiony ná ſiłach, raczey do śmierci, niżeli do życia był ſpoſobny. Ná to gdy ſami Doktorowie wezwani żádnego remedium dać nie mogli, fraſobliwa Matka, padſzy ná ziemię, uniżonym ſercem y ufnośćią wielką ku Nayświęt: Matce Sokal: zdięta, rzewliwie proſić miłoſierdźia Jey y pociechy w tak ćiężkim ſmutku poczęła. Cud pamięci godny! przy ludźiach ná ten czás obecnych, wrzod ſię przepukł, á on zdrowym powſtał &c.

Od śmierci wolna. T. R. Szlachetnie Urodzona Chryſtyna Grodecka, iádąc do Bełza, do Zakonnych Panien ná mieſzkanie, od woźnicy właſnego, ſpodźiewaiącego ſię u niey pięniędzy, rożnie słowami y ſiekierą ſtraſzona była (iáko ſam potym, że miał ią intencyą zábić przyznał) Ta widząc zdrowia y życia oczywiſte niebeſpieczeńſtwo, udała ſię do N. P. Sokal: żebrząc od niey obrony. Jákoż w tym momencie zá ſprawą tey Opiekunki, nie wiedźieć zkąd ſię wźięli dwoch ludźi ktorzy áż ná ſamo mieyſce iey aſſyſtowali, á potym zniknęli. Ten Cud ſama potym tu będąc, przyſięgą utwierdźiła &c.

Ná nogę złamaną zdrowy. R. P. 1703. Szlachetnie Urodzony Staniſław Korzewſki iadąc ſpieſzno ná koniu, ſzwankował z niego y nogę złomał; kilka dni ciężki bol cierpiąc, gdy od cyrulikow żadnego polepſzenia mieć nie mogł, ofiarował ſię do Nayświęt: Panny Sokal. od ktorey w tym prawie punkcie zdrowie zupełne odebrał, kiedy śmiało ná nogę poſtępował. Co potym będąc tu ſzczerze wyznał &c.

R. P. 1704. W. J. Pan Michał Słoniewſki Staroſta

rosta Solecki, maiąc usiebie kompanią ná ochocie; gdy ná koniu biegał w záwody, tak potężnie z konia szwankował, że ná ziemi bez duszy został. Obaczyła to Zona iego, y z płaczem rzewliwym do N. P. Sokal: zawołáłá: *Nayświęt: Matko w Sokalskim Obrázie, czyniß Cuda ledwie nie po wßystkim świecie, pokaż łáskę y miłosierdźie nádemną?* Rzecz dźiwna! iákby się zesnu ocknął, y do domu słaby przywieźiony, w krotce potym ozdrowiał. Ten Cud sáma *Jeymość Pani Staróśćina Solecka* Zona pomienionego JMći przysięgą ztwierdźiłá &c.

Z konia śmiertelnie ßwankuiący ożył.

T. R. *Wielmożney J. Pani Zaleskiey Podkomorzyny Czerniechowskiey Syn Imieniem Stanisław teraz Łowczy Czerniechowski, y Joanna Corka z Zaleskich Cießkowska Podskarbina Czerniechowska,* ták gwałtownie ná bolenie gardł zachorowali, iż o ich życiu náostatek Rodźicy zwątpili. Skoro ich iednak N. Matce polecili, ná tę intencyą Mßy Swiętey wysłuchali; tylko co z Kośćioła powrocili, zdrowych zá przyczyną N. Panny zastali. Co potym, będąc tu poprzysięgli &c.

Ná bolenie gardła uzdrowieni.

T. R. *Szlachetnie Urodzony Andrzey Jerzy Ubyß*, lat ná ten czas pięć maiąc, w cięższkiey malignie przez rok cały zostawał. W ktorey nie maiąc żadney folgi áni ulżenia, już prawie bliski śmierći, od własney Matki opłakany, ostatecznie do N. Matki Sokal: ofiarowany, z osobliwey Jey łáski chodźić począł, y ozdrowiał. Ktory Cud podczas Kommissyi przysięgą utwierdźił &c.

Maligna roczna odpędzona.

R. P. 1705. Sławetny Alexander Klinkiewicz Radca Sokalski, zaráźliwym powietrzem, y olpą nie-

Powietrzê zarażony od śmierci wolny.

niezwyczaynie wrzodowatą zárażony będąc; gdy obaczył około siebie dwadźieśćia ludźi umarłych, szukaiąc obrony w tak ciężkim nieszczęśćiu, udał się do protekcyi N P. Sok: czyniąc votum, iż ieżeli go z tego nieszczęśćia wybawi, á prawie z gardła śmierci, to codźiennie *Godźinki o Niepok: Pozęćiu N: Panny* mowić przyobiecał. Wiedźieć o tym, y stateżnie wierzyć, że Panna N. do siebie nábożnych w swoiey protekcyi chowa! iákoż y tego od sprosney wrzodowey zarazy, y od sámey śmierci uwolniła. Za co on dźięki oddaiąc ten Cud przysięgą ztwierdźił &c.

Nogi pokurczone wyprosto- wane. R. P. 1706. Sław: Stefan Cmikałka z Sokala, będąc w tym Kośćiele pod przysięgą zeznał, powiadaiąc, że Siostra Teścia iego, nogi pokurczone maiąc, przez trzy lata niechodźiła. Ná co, lubo wiele zażywała sposobow do uleczenia, wszystko to nic niepomagało. Umyśliła náostotek kazáć się wieść do Obrazu Cudownego N, Panny. Gdźie stanąwszy, gdy się z serca ofiarowała, zdrowa ná nogi z Kośćioła wyszła, &c.

Chory uzdrowiony. R. P. 1707. Sław: Jozef Wiżyński Mieszczanin Sokal: przez długi czas choruiąc, náostátek mowę zamknął. Małżonka iego, rzewliwie płacząc, oddała go *Cudowney Matce Boskiey*. Zá tą ofiarą zaraz do pierwszego zdrowia przyszedł, y ten cud wiernie zeznał &c.

Tonący potrzykroć zyie. R. P. 1708. Sław: Stefan Cmikałka, podwakroć w niebespieczeństwie życia będąc, raz ná Bugu, drugi raz ná Racie kąpiąc się, gdy z przypadku tonął, skoro te tylko słowa N. Panno Sokalska ratuy mnie, z dobrą nádźieią wyrzekł, nátychmiast szczęśliwie do

do brzegu przypłynął, y zdrow z wody wyszedł. Zá co dźiękuiąc Bogu y N. Pannie, to iak się stało poprzysiągł &c.

T. R. *Szlachetnie Urodzony Kaźimierz Bohusz*, zwiedzaiąc to S. mieysce pod przysięgą zeznał, iáko Corka iego Teresa poł godźiny nieżyła ktorey (według zwyczaiu) koszulę śmiertelną, y trunnę robiono. Tym czasem iednak, zwyczaynie Rodźicy ku dźiatkom swoim wrodzoną pałaiąc miłośćią, przy tak wielkiey serca boleśći, ofiarowali ią N. P. Sokal: zádźiwić się potrzeba! w tym momencie ożyła, y zdrową została &c. *Umarła wpoł godźiny żyie.*

R. P. 1709. *Szlachetnie Urodzony Jozef Janiszewski*, miał Coreczkę w siedmiu lećiech, przez lat odtąd dźieśięć niewidzącą. Tey ślepoty przyczyną były, pryszcze niezwyczayne ná zrzenicach, tyle iák siemienne ziarna, zkąd nieznośny bol cierpiała. Utrapieni Rodźice gdy ią do Nayświęt: Panny Sokal: przywieźli, zarazem wzrok y zdrowie odebrała. Teraz záś będąc tu, pomieniony P. Janiszewski, ten Cud przy Kommissarzach przysięgą ztwierdźił &c. *Slepa widźi.*

T. R. W. J. Pani Aniela Polanowska, Cześnikowa Bełzka, delikatnym sumnieniem zeznáła: że konie wydarszy się z rąk woźnicy, wielkim impetem, z poiazdem y wszystkiemi rzeczami, w Rzekę Bug skoczyły; Co postrzegszy pomieniona Pani, wielkim głosem wołaiąc, uprászáła Nayświęt: Panny, áby iey od szkody zachowała. Zadźiwuy się Czytelniku! konie ná brzeg y zwozkiem bez żadney szkody wypłynęły &c. *Od szkody wybawienie.*

T. R. *Szlachetnie Urodzona Zofia Olszewska*, nogi bol *Ułomna ná nogi zlecżona.*

bol ciężki w nogách cierpiąc, zkąd żadnym spo-
sobem chodźić, áni postąpić ną ńich mogłá. Nie
wynáyduiąc tedy żadnego skutecznego *remedium*,
prosiłá áby ią zánieśiono do Kośćiołá *Mátki N.
Sokál:* gdźie przed *Obrázem Cudownym* Krzyżem
padszy, zá przyczyną *N. P.* zdrowie odebrałá.
Po dźiękczyńieńiu y przyśiędze zeznáney, o swo-
iey mocy z Kośćiołá wyszłá etc.

Od letar-gu wolny. *R. P.* 1710. *Wiel: Xiądz Jan Wyleżynski*
Zákonńik S. Augustyná z Witkowá, sumńieńiem
Kápłáńskim zeznał: iż iádąc z Lubliná ieszcże po-
świecku, z apprehensyi, że mu sprawa, w Tribunale
nie według iego myśli poszła, wpadł w tak ćiężki
letarg, z ktorego bliższy śmierci niżeli życia był o-
sądzony. Ofiarowany iednak do N. P. Sok: zdrow
z tego paroxyzmu wyszedł &c.

Z więźie-nia ná wolność wychodźi. T. R. Szlachetnie Urodzony Franciszek Olszow-
ski, zostaiąc ná służbie przy okrutnym Panu, nie raz
był zbity y skaleczony; náostatek do więźienia
go niemiłosierny Pan wtrącić kazał. On iednak
iako niewinny, wszystkie urazy cierpliwie dla P.
Boga ponosił. Przez niemały czas tedy w więżieniu
śiedząc, przyśniło mu się iedney nocy, áby się od-
dał Nayś: Pannie Sokal: co gdy ockniony ze snu
uczynił, uchwyciwszy zá drzwi dobrze opatrzone,
bez wielkiey fatygi one oderwał, y tak z tego wię-
źienia szczęśliwie wyszedł. Co Matka iego będąc tu,
pod przysięgą zeznała.

Chora uz-drowiona. R. P. 1711. Sławet: Jozef Wilżyński Mieszczanin Sok:
przysięgą ztwierdźił, iáko żona iego dwanaśćie
niedźiel po połogu ćiężko boleiąc, już była mowę
zamknęłą. Skoro iednak frasobliwy, á życżliwy
Przyią-

Przyiacielowi swemu Małżonek, westchnąwszy serdecznie oddał ią protekcyi N. Panny Sokal: nátychmiast do pierwszego zdrowia przywrocona zostałá &c.

Ná śmiertelney pościeli złożona zdrowá. R. P. 1712. *W. J. Pani Franciszka Skomorowska, á teraz Babińska Cześnikowa Czerniechowska*, tak nieznośną była zdięta chorobą, że ią już po Sákramĕtach ostatnich wypełnionych, konaiącą ná słomę złożono było. Jednak do Matki N. Sokal: ofiarowana, y gdy ná tęż intencyą przed *Cudownym Obrazem* Litanie Oycowie Sokalscy mowić záczęli, teyże godźiny zdrowa powstała, y o pokarm prośiła. Do tego czasu ieszcze żyiąc, juramentem, iąk się stało potwierdźiła &c.

Ułomna na nogi chodźi. T. R. Szlachetnie Urodzoni Konstancya Rumelowska, przez cały rok niechodząc kawęczáła. Y gdy już żádney nádźiei zdrowia iey, Rodźicy niemieli, udali się z ufnośćią do Nayś: P. Sokalskiey ktorą iák prędko do Kośćioła przynieśli, y ná pawimencie ofiaruiąc posadźili, zdrową odebrali: gdyż sama o swoiey mocy, bez żádney podpory z Kośćioła wyszła. Ten cud pomienieni Rodźicy poprzysięgli &c.

Dwoie dźiatek ziemią przywalone y umarłe żyią. T. R. Szlach: Urodzona Chrystyna Łychowska zeznała, y sumnieniem potwierdźiła; iáko dwoie dźieci igraiąc, w doł, gdźie glinę brano, wpadły, w tym wielki on ciężar ziemi wiszącey ná nich się obalił. Y gdy nikt gdźie by się podźiały niewiedźiał, w ten czas dopiero szukaiąc doł zásypany znaleźli, y domyślili się, (onych przy tym dole igraiących widząc) ziemię odrzucać. Ztąd gdy nie żywe dobyli; bo więcey nád połgodźiny

przy-

przywalone były, á Rodźice ich y krewni zpłaczem umarłe N. P. Sokal: ofiarowali. żywe bez odwłoki odebrali &c.

Szwankujący z konia ratunek odbiera.

T.R. *W.J.P. Antoni Trębińſki Podczaßy Drobicki*, będąc tu ſwoią oſobą przyſiągł: iáko pewnego czaſu z konia zpadſzy, wielce ſzwankował; iedna álbowiem noga, w ſtrzemieniu zoſtała, zá ktorą go, koń płochy po polach y zágonach wielkim pędem włocząc ſrodze poráźił y poranił y potłukł kopytami. Ten już zdeſperowány, nie maiąc żádnego ſukkurſu, gdy bliżey laſu od konia był przywleczony, udał ſię całym ſercem y myślą do N.P. Sokal: proſząc Jey nápomoc. Y ſkoro, *Sub tuum præſidium*. Pod twoię obronę, mowić począł mocą Cudowney Matki, noga z trzemienia wypadła, á potym on ztłuczony zdrow zoſtał &c.

Tonącá od śmierci wybawiona.

R.P. 1713. W. J. P. *Joanna Cięßkowſka Łowczyna Nowogrodzka*, idąc przez moſt w Włodźimierzu, dyl ſię z nią przeważył, y tak z wyſoka zpadſzy utonęła. Maiąc iednak nátenczas iákąkolwiek reflexyą, weſtchnęła do N.P.Sokal: proſząc o ratunek, zá ktorym weſtchnieniem bez ſzwanku y naruſzenia ſzkodliwego, zdrowa wypłynęła, y od ludźi wyratowana, ten Cud poprzyſięgła &c.

Ná wrzody y głuchotę uleczona.

T.R. Szlachetnie Urodzona Chryſtyna Grodecka zprzyſięgą zeznała: że przez lat trzy ponoſząc ná ćiele ciężkie wrzody ktorych żádne nie mogły uleczyć lekarſtwa: bo zá ápplikacyą tych, tym barźiey wſzyſtko ciało, iednym ſię prawie uczyniło wrzodem. A co więkſza bolow cięzki w głowę iey wſtąpił, dla ktorego przez niedźiel ośm głuchą y ma-

mało co widzącą była; iák prędko ſię ofiarowała do N.P: Sokal: ták zaraz do pierwſzego przyſzła zdrowia &c.

T.R. W. J. P. *Staniſław Kadłubiſki Komornik Ziemie Czerniechowſkiey*, z dopuſzczenia Boſkiego tak ciężko chorował, że niemal połroka złożka nie-wſtaiąc, już náoſtatek przez trzy dni konał. Gdy tedy od wſzyſtkich zdeſperowany był, od życzliwych przecię ſobie Przyiacioł N.P. Sokal: nábożnie zálecony, przy bytnośći y świadectwie Xiędza Zákonu S. Franciſzka, dla dyſpozycyi duſzy, ná ten czas będącego, przemowił, á potym zdrowym doſkonale będąc, łaſkę odebraną, ná tym S. mieyſcu przyſięgą ztwierdźił &c. *Konaiący zdrowie odbiera.*

T.R. Szlachet: Urodzony Kaźimierz Bouſz, pod przyſięgą zeznał: iáko Zona iego po ciężkiey y dłu giey chorobie już konaiąca, á w tym N P. Sokol: od żáłoſnego Męża ofiarowana, nátychmiáſt ozdrowiała &c. *Konaiąca zdrowa.*

R.P. 1714. Szlachetnie Urodzony Tomaſz Skawińſki, poprzyſiągł: że on w ciężkim paroxyzmie przez niedźiel ſześć zoſtaiący, ſłyſząc Rodźicow y Doktorow o niebeſpiecznym ſwoim życiu mowiących, lubo w wielkiey ſłabośći zdrowiá, z żywą wiarą y ufnośćią uczynił intencyą pieſzą náwiedźić Obraz Nayś: Panny Sokal: ieżeliby do zdrowia zá Jey przyczyną przyſzedł. Ná czym ſię niezáwiodł: bo drugiego dnia zdrow powſtał, trzeciego záś dnia votum przyobiecane, w odprawieniu pobożney peregrynacyi, wypełnił &c. *W ciężkim paroxyzmie będący zdrow powſtaie.*

Szlachetnie Urodzony Jozef Barnatowicz, z moſtu w Rzekę Bug wpadſzy, utonął. Już tedy

przez

Utoniony w kilka godzin żywy z wody wyięty.

przez kilka godźin będąc w wodźie, bo go zaraz nie ratowano, aż wprzod do Zamku Chryſtynopolſkiego znáć dano. Zkąd, gdy iego życzliwi poprzyieżdżali, y utonionego N. Matce Sokal: oddawſzy, ſzukáć poczęli. Rzecz dźiwna! po długim czáſie znależionego, żywego y zdrowego z wody wyciągnęli. Ktory Cud, przy bytnośći *J. W. J. P. Strażnika W. K.* ſtał ſię. Co on ſam juramentem potwierdźił &c.

Ná rznięcie y wnętrznośći zerwane uleczona.

T. R. *Szlachetnie* Urodzony Jozef Jániſzewſki maiąc Coreczkę w młodych leciech, ktora nie tylko rznięcie w żołądku cierpiała, ále też y wnętrznośći z niey wychodźiły. Załoſny Ociec rożnych ná to záżywaiąc ſpoſobow, gdy doznał że żádne nie pomagały, oddał ią Protekcyi N. P. Sokal: zá takim tedy nábożnym poleceniem, zdrową zaraz zoſtała. Tę łaſkę potym będąc tu, przyſięgą ztwierdźił, &c.

Chory śmiertelnie uzdrowiony.

R. P. 1715. Ucżć: Jákub Sadowſki niedźiel piętnaśćie ćiężko chorował. Náwiedzaiąc go tedy Medyk, powiedźiał żonie iego, że już więcey żyć nie będźie. On to, lubo wielce zchorzały ſłyſząc, żywą iednak wiarę maiąc w łaſce N. P Sokal: ſerdecznie weſtchnowſzy oddał ſię Jey protekcyi. Cud! nád ſpodźiewanie ludźi przytomnych y ſamego Lekarza, do zdrowia przyſzedł. Odwiedzaiąc tedy *Obraz Cudowney Matki*, ten Cud przyſięgą ztwierdźił &c.

Tonący od śmierci zachowany.

T. R. Szlachetnie Urodzony Dominik Bryndza, iádąc przez byſtrą wodę ná koniu, iákoś nieſzczęśliwie, koń go zſadźił z ſiebie, á on w wodę ná głębiznę wpadſzy tonąc począł. A nie maiąc zni-

znikąd ratunku, N. Panny Sokal: o pomoc wzywać począł. Rzecz dźiwna! ſpodem rzeki po ziemi przyſzedł do brzegu. Potym bywſzy tu, ſumnieniem &c.

T. R. Szlach: Urodzona Juſtyna Skurczyńſka, iádąc w łodźi przez Bug, nieoſtrożnie wypadła. Y więcey nád kwadrans z wody nieżywa dobyta, ofiarowana P. N. Sokal: natychmiaſt ożyła ktory Cud &c. *Utoniona z wody wyięta żyie.*

T. R. J. Xiądz Grzegorz Jabłońſki Pleban Wáręzki, iadąc w czołnie przez Bug; gdy dla nieſpodźiewáney fali z czołnem ſię przewrocił, ná ſamey głębiźnie utonął, gdźie ná ſamym dnie będący, oddaiąc ſię opiece N. P. Sokal: zdrow wypłynął. Przyſzedſzy potym do Kośćioła Sok: ten Cud ſumnieniem Kapłańſkim zeznał &c. *Utoniony od śmierći wolny.*

T. R. Tenże J. Xiądz Pleban Waręzki, pod przyſięgą zeznał: iż tak wielkie mnoſtwo Czartowſtwa ná Brata iego Rodzonego Macieia náſłane było, że liczby (iáko ſami nieprzyiaciele duſzni wołali) nie mieli. Záżywano ná to rożnych Exorcyſtow, po rożnych Swiętych mieyſcach utrapionego wodzono; gdy to iednak nie pomogło, ná to S. mieyſce zprowadzony, po odprawioney Wotywie przed *Obrazem Cudowney Matki* przez Xiędza Brata iego ſpiewaney, bez żadnego Exorcyzmu, z krzykiem y zniewymownym ſzumem od czartowſtwa był opuſzczony. Y tak zá przyczyną P. N. zdrowym zoſtał &c. *Opętany od czartow wolny.*

T. R. *W. J. P. Ludowika Słoniewſka* Starośćina Solecka, ſumnieniem delikatnym zeznała: iako ná łożną chorobę z całym Domem choruiąc, czego in- *Ná łożną chorobę uzdrowieni.*

Q ni

ni ludźie od nich ſtronili; gdy już żadney władzy w ſobie nie miała, y już prawie po oſtatniey dyſpozycyi ná śmierć, konała, iáktylko weſtchnęła do Sok: N. Panny proſząc Jey o zdrowie, tak zaraz nie tylko ſamá; ále y z całym Domem do zdrowia przyſzła &c.

Ná bolączkę w gardle uzdrowiona. R. P. 1716. Szlach: Urodzona Maryanna Muſakowſka w ciężkiey chorobie już bez nádźiei życia, dobrodźieyſtwo od Matki N. Sokal: odebrała, gdy ſię do Jey protekcyi uciekła. Drugi raz także, od wielkiego wrzodu w gardle, dla ktorego, żádnego pokarmu bráć nie mogła, áni náleżycie odetchnąć, zá przyczyną teyże Matki, wolna była. Co tu będąc, poprzyſięgła &c.

Konaiąca, do zdrowia przychodźi. T. R. Szlach: Urodzona Anna Bilſka, będąc ná tym S. mieyſcu zeznała; że iey Corka imieniem Ewa, przez długi czas ćiężko choruiąc, już konáć poczęła. Co widźiawſzy żáłoſna Matka, y ná kolana poklęknąwſzy, poleciła ią N. P. Sokal: gdźie też ná wotywę ſolenną, do Sokala poſłała. Tey prawie godźiny, ktorey ſię nábożeńſtwo y Mſza S. przed Obrazem Cudownym záczęła, zdrowie odebrała &c.

Od ognia dom wolny. T. R. Szlach: Urodzony Tomaſz Skawińſki, w wielkim niebeſpieczeńſtwie zoſtawał: ponieważ o trzy łokćie tylko od niego dach gorzał, pod ktorym on ná ten czas nocował. Ale gdy ſię porwał ze ſnu, á budząc inſzych, wołáć pomocy N. P. Sokal: począł, głoſno mowiąc: *Ratuy nas Matko w Cudownym Obráźie Sokal:* nátychmiaſt od owych pożárow dom wolny zoſtał. Zá łaſkę uznaną, ná tym mieyſcu dźiękuiąc, wiernie wſzyſtko wyznał &c.

T. R.

T.R. Szlach: Urodzony Antoni Szelegowski, ciężką á prawie śmiertelną złożony chorobą, ktorey gdy áni Doktorowie, áni żádne kuracye niepomagały, już ná śmierć dyśponowany, od wszystkich zdesperowany, sam przecię żywą wiarą y ufnośćią oddawszy się tey Cudowney Matce, záraz do tákiego zdrowia przyszedł, że trzeciego dnia tu przyszedszy, ten Cud przysięgą ztwierdźił &c. *Chory uzdrowiony.*

T.R. Uczć: Mágdalena Skopowska z Babińca Sokalskiego, cáły rok choruiąc; gdy już od Matki nie raz opłakana była, náostatek ofiarowana do nieprzebranego miłosierdźia N. Panny Sokal: do pierwszego zdrowia przyszła. Y tu dzięki Bogu y N. Matce Jego oddaiąc, pod przysięgą &c. *Chora zdrowie odbiera.*

T.R. Szlach: Urodzona Teresa Rzepecka Burgrabina Bełzka, maiąc nogę zkaleczoną, wielkie ztąd boleśći ponosiła. Y gdy to przez lat kilka cierpiała, Cyrulicy gdy iey pomoc nie mogli, náostatek powiedźieli: że ieżeli się ta rana zágoi trzeba W. M. Pani w krotce umierać. Czym ona wielce zturbowana uciekła się do N. P. Sok: z ktorey łaski zdrowa ná nogę została. Będąc tedy pamiętną tak wielkiego dobrodźieystwa, tu dźięki oddaiąc, iák się stało przysięgą &c. *Ranę w nodze cierpiąca, zdrowa.*

T.R. Szla: Urodzony Woyciech Wiśniowski, przez niedźiel dźiewięć z łożka nie wstaiąc, już ná wszystkich siłach zemdlony, bez żádney nádźieie życiá zostawał. Jak się tylko, (nie maiąc innego remedium) ofiarował do N. P. Sokal: do czerstwego zdrowia przyszed. A dźiękuiąc za odebraną łaskę, ten Cud iuramentem przyznał &c. *Smiertelnie choruiąca życie y zdrowie odbiera.*

T.R. Ucz: Agnieszka Szostaczka z Ostrowá.

 śmier-

śmiertelną złożona chorobą, już od wſzyſtkich będąc opuſzczona, ſkoro ſię do oſobliwey Protektorki N. P. Sokal: oddała, cudownie zá Jey przyczyną ozdrowiała, á potym będąc tu, y dźiękuiąc zá ſzczegulne dobrodźieyſtwo Boſkie, to wſzyſtko wiernie zeznałá &c.

Biáłegłowy utónione y umarłe dobyte zyią. R. P. 1717. *Szła:* Urodzona Konſtancya *Sábátowiczowa*, idąc przez lod z drugą Białogłową, á niepoſtrzegſzy przerębli, w padły obiedwie w wodę, gdźie więcey nad godźinę zátonione będąc; gdy ludźie ktorzy ie przedtym widźieli, zdumiewali ſię, gdźie by ſię podźiały; po długim czaſie ná pytanie Męża iey, Sąſiedźi odpowiedźieli: widźieliśmy ich (prawi) przez lod idące, potym niewiemy gdźie ſię obrociły. Przeſtraſzony Mąż, bieży czym prędzey do pobliżſzey przerębli, gdźie obaczywſzy ich ná ſamym dnie wody, czym prędzey zwabił ludźi; y gdy ie umarłe ná brzeg wyciągnęli, ſtrapiony Mąż lamentuiąc ofiarował obiedwie N. P. *Sokal:* zá tym powoli ogrzawſzy ſię ożyły. Potym tę łaſkę juramentem potwierdźiła ſama J. Pani Sabatowiczowa &c.

Nieżywy płod ożył. T. R. *Sław:* Maciey Wiśniowſki Lantwoyt Sokalſki, Doktor medycyny, pod ſumnieniem zeznał: iáko Zona iego nie żywe porodźiwſzy dziecie; gdy go z żálem y ufnośćią w Kośćiele przed Obrazem Cudowney Matki, ofiarował, krzyżem leżąc. Rzecz cudu pełna! ieſzcze w Kośćiele będącemu w godźin cztery dáno znać, że dźiecie iego ożyło. Co przez niego przyſięgą ztwierdźono &c.

Od utonienia wolna. T. R. W. J. P. *Ludowika Słoniewſka Starościna Solecka*, przewożąc ſię przez Wiſłę promem pod

pod Baranowem, Przewoźnicy dla ſwego wźiątku Prom ná ten czas przeładowali. Gdy tedy nâ śrzodek Wiſły zápłynęli, á w tym nieſpodźiewaná burza y ſała uderzyła, tak dalece, że już Prom tonąć począł. Widząc ludźie takie niebeſpieczeńſtwo, iák mogli, tak ſię ſalwowali. Ona nieſzczęśliwa niewiedząc co czynić, głoſem wielkim poczęła wołać: Ratuy N. Matko Sokal: Cud! wpoł zátopiony Prom ſzczęśliwie do brzegu przypłynął. Co ſama Pani, tu bywſzy, pod przyſięgą zeznała &c.

Chora ná utrzęſienie ozdrowiała.

T. R. Sław: Anna Czopacka Mieſzczanka Zamoyſka, ná utrzęſienie choruiąca, czemu żadni Medycy nie pomogli, ſzukaiąc ona innego do nabycia zdrowia ſpoſobu, proſiła, áby ią do Kośćioła N. P. Sok. záwieźiono. Co gdy ſię ſtało, przed Obraz Cudowney Matki przynieſiona, modląc ſię cudownie uzdrowiona ieſt. Ten Cud przyſięgą ztwierdźiwſzy, o ſwoiey mocy z Kośćioła wyſzła &c.

Chory uzdrowiony.

T. R. Sław: Jan Łuſzczakowicz z Bełzka, w ciężką západſzy chorobę, przez niedźiel pięć, z mieyſca ſię nie mogł ruſzyć. Stárał ſię iednak ile możność iego była o nábycie zdrowia; ále gdy nic nie pomagało, już zdeſperowanemu, perſwadowali ludźie áby beſpiecznie oddał ſię Nayś: Pannie Sok: on w tym uſłuchawſzy ich rady, proſił áby go do Sokala záwieźli; y gdy ſię tak ſtało, ſkoro przed Obrazem Cudownym począł ſię modlić, zdrowie pożądane otrzymał. Y tak w zdrowiu dobrym powracaiąc do Bełza, wprzod tę łaſkę przyſięgą ztwierdźił &c.

Podwakroć ciężko choruiąca zdrowa.

Szla: Urodzona Dorota Orzeſzkowa ſumnieniem zeznała; iáko podwakroć razy ciężko choruiąc, już ſię

ſię diſponowała ná śmierć y Oley S: przyięła. Gdy iednak w tym paroxyzmie, oſtatniego remedium od N. P. Sokal: z pewną nádźieią żebrała, nátychmiaſt w śiłach po każdym raźie tak umocnioną była, że tegoż dnia ná dźiękczynienie N. Matce Boſkiey, o ſwoich śiłach przychodźiła &c.

Przy porodzeniu od śmierći wolná.

R. P. 1718. Sław: Zacharyaſz Aralitowicz Burmiſtrz Zamoyſki, przyśięgą zeznał: że Zona iego ciężkiemi bolami wſparta przy porodzeniu, bliźnięta maiąc, iedno tylko ná świat wypadło, á zdrugim śię męcząc, náwet od ſamych Medykow zdeſperowana; gdy śię ſzczerze N. P. Sokal: poleciła, trzeciego dnia ſzczęśliwie płod ná świat urodźiła, y ſama wkrotce przyſzła do zdrowia.

Smiertelnie choruiący żyie.

T. R. Szla: Urodz: Joanna Łychowſka z Oſtrowa ſumnieniem zeznała; iż iey Mąż Daniel Łychowſki ſtaruſzek, lat ośmdźieśiąt maiąc, tak ćiężko z konia ſzwankował, że ſkaleczony ná głowie y rękach zoſtał. Y gdy już przez trzy godźiny bynamniey nie mowił, dla oſtatniey diſpozycyi duſzy tamtecznego Kapłana ſprowadzono. Tu wielka moc Boga y łaſka N. Matki oczywiſta prędko śię wydała, zá oddaniem onego N. P. Sokalſk: bo przyſzedſzy do śiebie, mowić począł, y zdrow zoſtał &c.

Od podobnego paroxyzmu wolny.

T. R. Sław: Woyciech Strykowſki, z Sokala poiachawſzy do Lwowa, śmiertelnie záchorował. Gdźie gdy niemiał ni od kogo áni rady, áni uſługi, á widząc że mu śiły uſtaią, kazał śię ſwemu chłopcu nazad wieść do Sokala, lubo mu inśi odradzali, w tak wielkich boleśćiach nie ruſzać śię z mieyſca, on iednak pokładaiąc wielką ufność w przy-

przyczynie N. P. koniecznie powrocił. Y ná mieyſcu ſtanąwſzy, zdrow zoſtał. Co przyſięgą &c.

T. R. Szlachetnie Urodzony Tomaſz Skáwiń-ſki, będąc u Chorągwi, kazał ſobie nie uieżdżonego młodego żrzebca okulbaczyć. Ktorego gdy doſiad, koń poſłyſzawſzy kotły, począł ſię barzo rzucać wſzyſtkim ſobą, tak dalece, że wſzyſcy tam będący rady mu dać nie mogli. Przez długi czas tedy owe niebeſpieczne pląſy gdy koń ſtroi, już pomieniony ieźdźiec od ſamey kompanij zá zgubionego był oſądzony: bo w ſtrzemieniu żádney nie miał nogi. On iednak maiąc nadźieię w łaſce M. N. Sok: záwołał: *Nayś. Panno ratuy mnie.* W tym cudownie w ſtrzemiona nogi włożył, y konia tak dźikiego utrzymał. Będąc tu, to wſzyſtko ſumnieniem &c.

Od ſzwanku z konia wolny.

T. R. Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gąſecki wiernie zeznał: iáko on ſam przez niedźiel dwanaśćie choruiąc, z łożka niewſtáwał. Y już od wſzyſtkich zá bliſkiego śmierci miany, ſkoro ſię udał pod protekcyą Matki N. Sokal: cudownie zá Jey interceſſyą ozdrowiał. Zá co tu dźięki czyniąc &c.

Chory uzdrowiony.

T. R. Sław: Antoni Grodźicki Piſarz Tartarowſki, przez niedźiel ſześć ná łożku bez pamięci leżąc, już nie tylko ná ſiłach oſłabiony, ále też ná zmyſłach powariowany, gdy o nim zwątpiono, tu ná to mieyſce S. przywieźiony, zá przyczyną N. P. zdrowym zoſtał. Dźiękuiąc zá to Bogu y Matce Jego Cud przyſięgą &c.

Chory zdrowie y odbiera.

R. P. 1719. Szlachetnie Urod: Staniſław Chmielecki poł roku ná nogi choruiąc, zkąd áni ſię ruſzyć

Ułomny na nogi uzdrowiony.

ßyć, ani poſtąpić mogł. Po rożnych tedy do nábycia zdrowia kuracyach, widząc że nic niepomagały, przywieźiony ná to S. mieyſce wielbiąc Boga y N. P., kule zoſtáwiwſzy, zdrowo z Kościoła odſzedł. Ten Cud wprzod przyſięgą ztwierdźiwſzy, &c.

Ziemią przywalony zdrowy dobyty. T. R. Ucż: Tomaſz Skołotkowicz z Warężá, poſzedſzy po glinę do dołu; gdy tam wſzedł, z gory oberwana ziemia wſzyſtkiego przywaliła, gdźie będąc więcey nad połgodźiny, á żádnego nie maiąc ratunku, przypomniał ſobie Obraz Cudowny N. P. Sokal: ktorey już duſzę oddawał. Ale Bog miłoſierny, gdy ten Goſpodarz ktory go po glinę poſłał, długo czekaiąc y wyglądaiąc, chcąc wiedźieć co by tam czynił zá nim poſzedł, znalazł doł záwálony, y ięczenie tylko ſłyſzał. Porwawſzy ſię ſkoczył czym prędzey do domu, y pobrawſzy z ſobą inſtrumenta ziemię odrzucił, gdźie żywego y zdrowego z podźiwieniem dobył. Tę łaſkę tu opowiadaiąc, Cud poprzyſiągł, &c.

Ná drzenie ſerca uleczona. T. R. Ucż: Agnieſzka Zawiałzkowa z Boratyna, przez niedźiel pięć, nieuſtannie ná drzenie ſerca choruiąc; gdy ſię kazała wieść do Sokala; dla ciężkiey boleści dowieść iey niemożono zá pierwſzym razem. Co gdy powtornie uczyniła, tymże ſię ſpoſobem ſtało. Zá trzecim razem iey ſię dobra intencya wypełniła: kiedy przywieźiona to S. Mieyſce wyſpowiadawſzy ſię y Kommunią Swiętą przyiąwſzy, zá oſobliwſzą łaſką N. Panny ktorey ſię codźiennie z ſerca oddawała, do zdrowia przyſzła. A wolną od tak niebeſpieczney choroby będąc, to pod ſumnieniem zeznała &c.

T. R.

T.R. Szlach: Urodzony Antoni Wolańſki Gubernator Switarzowſki, tak ciężko ná nogi przez trzy ćwierci roku kawęczał, że żadnym ſpoſobem chodźić nie mogł. Jednak, ſkoro tylko Obraz N. P. náwiedźił, zaraz w Kośćiele zupełne ſiły odebrał. Y ten Cud &c. *Ná nogi choruiący zdrowy.*

T. R. *Szlach: Urodzony Jędrzey Gąſecki* ſu mnieniem zeznał, że ten będąc w Tartakowie ná nábożeńſtwie w Sobotę wielką y tam ſię modląc; gdy uſłyſzał nieſzczęśliwą nowinę, że Wioſka iego gore, wpadſzy ná konia, ſpieſzno iáchał ná ratunek. Lecz obaczywſzy, że ledwie nie cała wieś już gorzała, przelękniony, oraz y żáłośćią zdięty, przyſkoczył do Dworu, około ktorego barzo bliſko chałupy y komorki gorzały. Niewiedząc tedy co czynić zawołał ſerdecznie do N. P. Sokal: wzywaiąc Jey na pomoc; dźiwna! Ogień przez Dwor przenoſił ſię, y ſnopki zápalone przelatywały, za ktorym kilka Chałup zgorzało, á Dwor w całośći zoſtał &c. *Od ognia Cudowne zachowanie.*

T. R. *Szlachetnie Urodzony Jędrzey Pawłowſki*, ſzkodliwie w głowę zácięty, od wielkiey boleśći, przez kilka dni y ſłowa żádnego wymowić nie mogł. Y już nie pewny życia będąc, iák go tylko ná to S. ofiarowano mieyſce, zaraz do zdrowia przyſzedł, y rana, wkrotce ſię zgoiła. Co, tu będąc &c. *Smiertelnie cięty w głowę uleczony.*

T. R. Uczćiwa Anna Kolanowa z Bobiatyná, będąc tu ſumnieniem zeznała: iáko iey Syn przez poł roka gwałtowną złożony chorobą, już ná śmiertelney zoſtawał pośćieli; gdy go iednak żáłoſna Matka, do N. P. Sokalſkiey polećiła, zdrowego z Jey ſzczegulney łaſki y przyczyny odebrała. *Smiertelnie choruiący zdrowy.*

Od postrzało w obrona.

R.P. 1700. *Szlachetnie Urodzony Alexander Dubicki*, przyśięgą zeznał: iż ten maiąc zawiśnych sobie ludzi; gdy sam tylko w pole bez żadnego oręża wyszedł, postrzegszy to adwersarze iego, miawszy z sobą siedmnastu złey kompanij, ná bezbronnego wielkim impetem nápadli. Gdźie obskoczywszy go wkoło, tak gęsto strzelali, iż go cale trupem ná placu położyć chcieli. Wielka tam pokazała się łaska y Cud N. Matki Sokal: bo Jey Obraz, ktory ná sobie nosił. kilka razy postrzelony, á on naymnieyszey rany nieodniosł. ná tymże Obraźie ledwie co znać było, lubo blacha barzo cienka, mało się nágieła. Strzelano iak do pnia, iednakże zá sukkursem *Heroiny Sokalskiey* wolny od postrzałow został &c:

Chory zdrowym powstaie.

T.R. Ten że pomieniony J. P. *Alexander Dubicki*, zeznał y przyśięgą potwierdźił: że ciężką złożony będąc chorobą, náostatek, ostatnią według ustawy Kośćioła S. dyspozycyą duszy uczynił, y już bliższy śmierci niżeli życia był osądzony. Tegoż gdy kochaiąca Zona do N. Panny Sokal: ofiarowała, nátychmiast żdrowym powstał &c.

Na ręce y nogi uleczona.

T. R. Szlachetnie Urodzona Jadwiga Litmanowa, sumnieniem zeznała: iako Corka iey imieniem Anna, maiąc nogi y ręce pokurczone, áni się ruszyć áni przewrocić mogła. Skoro była do N. P. Sok: ofiarowana, Cudownie zdrową została. Ktora będąc tu &c.

Na Bugu od niebespieczeństwa wolni.

Szlachetnie Urodzony Woyćiech Dąbski, pod przyśięgą tu zeznał. Ten iádąc z Zoną swoią, y drugą Matką z Sokala, á przewożąc się promem przez Bug, tak gwałtowna uderzyła fala, y burża

burza, że przewoźnicy zdesperowawszy, laski porzucali. Niewiedząc tedy co by mieli czynić, skoro Matka pomienionego IMći Pana Dąbskiego serdecznie westchnęła do Nayś: Panny Sokalskiey, Cud! Prom ná kępę wyszedł, á oni zdrowo zniebespieczeństwa, dźiękuiąc Bogu, wyszli &c.

T.R. W.J. *Pan Antoni Swieżawski Woyski Bełzki*, ná śmierć záchorował, y już od Medykow opuszczony, od samey zaś N. Matki Sokal: wźięty w protekcyą: bo się Jey szczegulnie oddawał, bez żadnych lekarstw y Doktorow, zdrowym został. Co tu przysięgą ztwierdźił &c. *Opußczony od Medykow zdrowy.*

T. R. Tenże pomieniony *J. Pan Swieżawski*, maiąc od swoicy Matki zalecenie y rozkazanie, áby Cud, ná ktory ona oczymá swemi patrzała, pod przysięgą w Sokalu zeznał; gdyż ona sama nie mogła dlachoroby y starośći swoiey; Syn roskaz Macierzyński pełniąc, będąc tu, poprzysiągł, iáko Prąm podczas wielkiey fali y záwieruchy ná śrzodku Bugu z ludźmi zatonął; okrom iednego nábożnego człowieka, ktory maiąc dobrą wielce reflexyą, gdy już ná dno miał być pogrążony, głosem wielkim y sercem skruszonym zawołał: *Ratuy Nayśw: Panno Sokalska*! Rzecz Cudowna! wszystkich potym umarłych wyciągniono, á ten ktory wzywał ná pomoc N. Matki iákoby śpiący tylko, żywy dobyty. Co potym przed ludźmi zeznawał, że snem smacżnym w wodźie będąc zasypiał, á żádney nawałnośći wody nie cierpiał. To wszystko J. Pan Antoni Swieżawski Jmieniem Matki swoiey, przysięgą ztwierdźił &c. *Utoniony żywy z wody wyięty.*

T.R. *Szlachetnie Urodzona Magdalena Ochry-*

Boleśći przy porodzeniu zatrzymane. *chrymowiczowa* ſumnieniem zeznała: że ta będąc w drodze, á przytym bliſka zoſtaiąc porodzenia; gdy zbytecznie poczęły ią przeć boleśći, á nie miawſzy, z Białychgłow przy ſobie, *Matce ſię Nayś: Sokal:* w opiekę oddała, żebrząc pokornie Jey aſſyſtencyi, áby przynamniey do Domu mogła ziachać. Po tey modlitwie, záraz boleśći uſtały, y płod w niey zatrzymany dotąd poki we Dworze nie ſtanęła. Ná mieyſcu potym ſzczęśliwie rozwiązana &c.

Kolkami wſparta uzdrowiona T.R. *J. Xiądz Jozef Czarnecki Proboßcz Robczycki*, ſumnieniem Kapłańſkim zeznał: iáko pewna Szlachetna Jeymość ciężko kolkami wſparta, gdy ſię ná to mieyſce S. do Cudownęgo Obrazu przez pomienionego Jmći Xiędza Proboſzcza, z chęcią udała; ktorey on votum pełniąc, o dwie mili pieſzą drożkę odprawił, y ná intencyą chorey Mſzą S. celebrował. Zá powrotem ſwoim zdrową oglądał.

Kośćią z ryby udawiony od śmierci wolny. T.R. *Szlachetnie Urodzony Paweł Prochownicki*, z ryby kośćią udáwiony, ták barzo, że ani odetchnąć, áni przemowić mogł. Widząc ſię tedy w wielkim niebeſpieczeńſtwie (nie możono álbowiem żadnym ſpoſobem tey ośći dobyć) záżył naypewnieyſzego remedium, udawſzy ſię do Protekcyi N.P. Sokal: Cud! kaszlnąwſzy kość z gardła wypadła, á on wolnym od śmierći zoſtał. Dźiękuiąc záraz zá odebrane Dobrodźieyſtwo, to przyſięgą potwierdźił &c.

T. R. Uczćiwa Anna Jackowa z Kuczkowa maiąc Syna imieniem Waſila ná ſłużbie, ktory nieznośne parcia y boleśći cierpiąc, nie mogł ſobie ani mieyſca ſpokoynego dobrać, áni ſiedźieć, áni leżeć, záwſze tylko wołał: *rozporzcie mnie, głyż ciężkie*

w żywo-

wżywocie cierpię rznięcie! Nie mogąc tedy żadney dać murady, áni pomocy; Matka żáłoſna tam będąc, y to wſzyſtko widząc y ſłyſząc, zpłaczem rzewliwym weſtchnąwſzy zawołała: *Nayśw: Matko Sokalſka ratuy go?* W tym prawie punkcie, zdrowym y wolnym od tey choroby zoſtał. Ale gdy wpoł roka ná tenże ſam zapadł paroxyzm, Matka chcąc Synowi iákążkolwiek dać radę y pomoc, chodźiła z nim do popa, á ztamtąd nie maiąc żadnego uleczenia, przyprowadźiła go do Sokala przed *Obraz Cudowney MARYI* P., á natychmiaſt zdrow zoſtał. Zá ktore dobrodźieyſtwo dźiękuiąc *Nayświętßey Matce*, to wſzyſtko pod przyſięgą zeznała.

Ná rznięciew wnętrznośćiach uzdrowiony.

T.R. *Szlachetnie Urodzony Dominik Bryndza* ſumnieniem zeznał: iż będąc ná Woynie w okazyi, wzięty był do Sztokolmu w niewolą, z niebeſpiecznemi ſiedmią razami, dlá ktorych nikt mu życia nie tuſzył. Wiedząc on iednak o rozlicznych Cudach *Nayświętßey Panny Sokalſkiey* ſzczerym ſercem iey łaſce ſię polecił. Wkrotce potym od tych śmiertelnych ran uleczony, zdrowym zoſtał. Nad to ſrogie powietrze przez lat ſześć w Sztokolmie było, gdźie z nim innych Polakow liczyło ſię 24. z tych tedy w iedney izbie tylko dwoch zoſtało, á inſi powietrzem powymierali. On iednak za obroną *Nayświętßey Panny Sokalſkiey* ktorey ſię zawſze oddawał, w zupełnym zdrowiu zoſtawał. Także y to poprzyſiągł; że gdy ich tam prowadzono, Okręt Saſki rozbił ſię, ná ktorym było Polakow około połtora tyſiąca, ktorzy wołaiąc do *Nayświętßey Panny* y proſząc oney o ratunek, od tak wiel-

Od rażow niebeſpiecznych y od powietrza wolny.

kie-

kiego zachowani ſą niebeſpieczeńſtwa &c.

Smiertelnie choruiący zdrowy.

R. P. 1721 4. *Czerwca Szlachetnie Urodzony Karol Sawicki* śmiertelną złożony chorobą, już od Doktorow opuſzczony, y od wſzyſtkich zdeſperowany, ſam naoſtatek, ledwie co votum uczynił náwiedźić *Obraz Nayświętßey Panny Sokalſkiey*, ieżeliby mu zdrowie przywrociła, zaraz za łaſką Jey, cudownie zpodźiwieniem wſzyſtkich zdrowym zoſtał. Ktory pełniąc ślub, był tu, y poprzyſiągł &c.

Na puchlinę uzdrowiony.

T. R. Ucż: Jędrzey z Torczyna, ciężką puchlinę ćierpiąc, á nieznayduiąc ná nię remedium, do Sokala ná kulach przyſzedł; gdźie ſwoich ſię wyſpowiadawſzy grzechow y Kommunią Swiętą przyiąwſzy, zá przyczyną N. Panny ozdrowiał, y tu kule zoſtawił. Powracaiąc, odebraną łaſkę przyſięgą ztwierdźił &c.

Dźiecie umarłe żyie.

T. R. *Szlachetnie Urodzony Jakub Sadowſki*, maiąc dźiecie wedwoch leciech umarłe, ledwie go co, w Kośćiele Sokal: przed *Obrazem Nayświętßey Panny* złożył, zdrowe z pociechą ſwoią, á dźiękczynieniem N. Matce odebrał, ten Cud przyſięgą ztwierdźił &c.

Na nogi długo choruiący zdrowy.

T. R. *W. J. Pan Staniſław Wydżga Woyſki Ruſki*, przez lat kilkanaście ná nogi tak ſłabiał, że żndnego od Medykow uleczenia doczekać ſię nie mogł: Z ſamey tylko interpozycyi Nayświętſzey Panny Sokalſkiey drzowie odebrał gdy ſię Jey w opiekę oddał: Co iuramentem potwierdźił &c.

Na zepſowane wnętrzności y kołtun uzdrowiony.

T. R. *J. Xiądz Grzegorz Janicki Wikary Lubomlſki*, przez lat kilka ná wnętrzności zepſzowanie, á potym ná kołtun tak ciężko chorował, że ztąd nieznośne boleśći y okrutne łupania po całym ciele

le ponosił. Dowiedźiawszy się iednak o wielkich y częstych Cudach N. P. Sokal: od J. Xiędza Wikarego Tartakowskiego swego, przyiachał tu y N. MARYI protekcyi się oddawszy, przez dni pięć żebrał miłosierdźia y politowania nád sobą. Jakoż pewne otrzymał: bo zdrowym názad powrocił. Co Kapłańskim sumnieniem zeznał &c.

T.R. *Szlachetnie Urodzony Jakub Swierski*, będąc tu, pod przysięgą zeznał: iż Zona iego Katarzyna, wielkiemi przy porodzeniu zdięta była boleśćiami, tak dalece, ze przez dźień y noc całą, srodze się mordowała. Smutny Małżonek ofiarował ią do Nayświętszey Pánny Sokalskiey. Szczęśliwy! zaraz álbowiem ustały boleśći, á płod pożądany ná świat wyszedł.

Chora uzdrowiona płod ná świat wydaie.

T. R. Uczćiwy Jan Sadowski przez niedźiel trzy śmiertelną prawie złożony chorobą, już za bliskiego śmierci był sądzony. Gdy w wielki tydźień chodźiła Processya po Kośćiołach, á on też pragnął iey assystować, ale dla wielkiey słabośći nie mogł, serdecznie westchnął o pomoc do Nayświęt: Panny Sokalskiey; rzecz podźiwienia godna natychmiast powstał zdrow, y zá Processyą chodźił. Co przysięgą ztwierdźił &c.

Smiertelną złożony chorobą za Processyą chodźi.

T.R. Szlachetnie Urodzona Helena Popławska, pod przysięgą tu zeznała, iako iey Mężowi wcisnął się był wielki robak w ucho, z czego nieznośne strzykanie y łupanie w głowie cierpiał. Zażywano rożnych instrumentow do wyięćia, y plastry przykładano, áby do nich wyszedł, iednak to nic nie pomagało. Załosna tedy Zona, opuśćiwszy inne niepewne lekarstwa, ofiarowała Męza swego do N.

Robak z ucha wychodźi.

Panny

T. R. J. P. *Anna Jaſińſka,* kością rybią udawiona, od śmierci wolna, J. P. *Michał Komorowſki Łowczy Ruſki,* od ciężkiey maligny, po powtornym głoſie od Oſoby Zakonney w Habicie S. Franci: do ſiebie uczynionym: votum uczyń do N. P. Sok: iak nayprędzey, bo umrzeſz, ieżeli zániedbaſz. *J. W. J. P. Felicyan z Potoka ná Kitaygrodźie y Chryſtynopolu Potocki. Strażnik W. K. Bełzki, Robczyńſki &c. Staroſta,* pod czás ſamey Kommiſſyi tu áctu będąc, ſumnieniem Pańſkim zeznał co ſam widźiał: rzecz tak ſię ma: W. J. P. z Goraiowa Trzcińſká, ná ten czas Kalwinka w Miaſteczku Tartakowie, z Mężem ſwoim tákże wiary Kalwińſkiey, mieſzkaiąc, á znaiąc ſię bliſką porodzenia, proſiła áby po Kalwińſkiego Prædykanta do Rádźięcina poſłał; ledwie co Prædykant przyiachał, rodząca z wielkich boleśći umarła. Jednak potym częśćią z miłośći y affektu J. O. Xiężney Chryſtyny Woiew: Krak: ktora iey duſzę rekomendowała N. P. Sokal: częśćią że y ta Kalwinka, miała oſobliwſze nábożeńſtwo, do Obrazu Sokalſkiego; codźieńnie mawiaiąc Godźinki o Jey Niep: Poczęćiu, y częſto umawiaiąc ſię z innemi Kalwinami, o Honor N. P. Ktora też nadgradzaiąc to Jey, trzy dni ná katafalku leżącą do życia przywrociła. Jakoż ożywſzy Xiędza żądać poczęła gdy przybył Prædykant, ledwie go zoczywſzy zmartwychwſtałaP., głoſem wielkim mowić poczęła: *zwodźicielu duß ludzkich, iám tobie ſidowała, żeś zachwalał wiarę Kalwińſką, á ty iáko zdrayca duſzy moiey chćiałeś ią poſłać ná potępienie;* y tak wzgardzonego co prędzey odeſłać kazała. W tym

Kalwinka umarła trzeciego dnia żywa powſtaie.

W tym Męża uprafzáła, áby dla niey po Kátolickiego posłał Kápłáná, przy Ktorego bytnośći wprzod abjurácyą *Sekty* Kálwińskiey uczyniła, á potym wyspowiádawszy się, Nayświętszy Sákráment przyięła, y odtąd w wierże *S.* Kátolickiey przez lat dźieśięć żyiąc, káżdey soboty, pieszą *Obraz N. Pánny SoKál:* náwiedzáłá, dźięki czyniąc zá tak wielkie miłośierdźie nád sobą pokázáne. &c.

T. R. W. J. *Pań Tomasz Bábiński*, *Cześnik Czerńiechowski*, smiertelńie práwie choruiąc, gdy iuz od wszytkich był opłákány, po rożnych stárániach, ktore mu niepomagáły, ofiárowáno go do *N. P. Sokal:* Zdźiwili się spectatorowie, gdy nátychmiast zupełne otrzymał zdrowie s á on sąm ná tym swiętym Mieyscu, Cud juramentem potwierdźił &c. *Chory, uzdrowiony.*

T. R. *Szlách: Urodzona Zofia Lewicka*, uprzykrzony bol w nogách ćierpiąc, dlá czego żádnym sposobem o swoiey mocy chodźić niemogła, lubo o rożnych midykámentow ná to záżywáłá. Widząc iednák ze iey to nie pomágáło, udáłá się do *Nayskutecżńieyszey Lekarki N. P. Sokálskiey*, w Jey iedyńie łásce, swoie nádźieie pokłádáiąc. Niezáwiedźiona; Cudowńie albowiem záraz zdrową zostáła, y tu pieszą przyszedszy, to pod przysięgą zeznáłá. &c. *Ná nogi upádła zdrowa.*

T. R. W. J *Páni Joanná Cieszkowska Podcżászyna Czerńieckowska*, będąc tu, sumńieńiem delikátnym zeznáłá: iż Jey Coreczká Jmjeńiem *Fránćiszká* w sam dźień Wielkonocny, gwáłtowną zdięta chorobą, ktorey Doktorskie applikácye, nic

Konáiąca do życia przychodzi. nie pomogły, zá tym iuż konác poczęłá. Nieznośny smutek przy wesołym dniu Rodźićielskie opánował serce, y gdy poćiechy mieć nie mogła żywą wiárą wzbudzona, záleciłá ią opiece *N. P. Sokal:* wnet żáłość w rádość się przemieniła, kiedy zdrową Coreczkę, strápiona Mátká oglądáłá Co, sama tu będąc przyśięgą &c.

T. R. 20 *April.* *W. J. Páni Szornelowa Stárośćina Bachtyńska* przyśięgą ztwierdźiłá, iáko oná sámá w ćiężką západszy chorobę, y gdy od Doktorow opuszczona, á od ludzi swoich zdespero-wána byłá, dla zamknięćia mowy; iuż iákoby konáiącą ná smiertelną złożono pośćiel, y Gromnicę w ręce dáno; widząc to, kocháiąca Corka Mátkę, *W. J. Páni Siekirżyńska Podstolina Kijowska,* nápełnione żáłośćią maiąc serce, chcąc ieszcże Mátkę sálwowáć, czym prędzey iácháłá do *N. P. Sokal.* y gdy tu o sámym południu przyiácháłá, miarkowáli czás, że w tym punkcie mowić poczęłá, y zdrowie zá łáską *Cudowney Niebá y Ziemie Krolowey* otrzymałá.

Ná smiertelney pośćieli złożona, zdrowa.

T. R. y *Dnia Taż W. J. Páni Stárośćina Bachtyńska* sumnieniem zeznáłá, iż Roku 1722 iádąc do Sokála ná dźień So Fráńciszká, konie zląkszy się wewśi, stangreta y foryśia zsádźiły, á sáme wielkim impetem po polách, rowách o połmile biegáły, że ich dognáć niemozna był. Pánná służebna chcąc wyskoczyć z wozká, upádłá, gdźie iey kołá nogi przeiacháły; oná tylko z Corką swoią Ciężarną zostawszy się, gdy iuż konie w staw chciały wpádáć, cáłym sercem wołáć poczęły, y prośić *N. Mátki Sokal* o rátunek; w tym prawie momen-

Cudowne od smierci záchowanie.

momenćie, konie dobrowolnie ſtánęły, ktore obiedwie Pánie, ledwie co z wozká wyśiádły, ſwoy pierwſzy bieg końie ſzálono kończyły, a one ná tymże mieyſcu przy ſtáwie poklęknąwſzy, dziękowáły wielce Bogu, że w ták wielkim niebeſpieczeńſtwie, zá przyczyną *Mátki Nayśw.* żadnego nie odniosły ſzwanku. Potym przypadku, dnia drugiego, ſzczęśliwie Bog Corką rozwiązał &c.

T.R. y dnia Taż *W. J. P. Starośćina Bachtyńſka* zeznała, iáko maiąc zawiłą ſummę ná uciemiężonych dobrach y bárzo trudną do odebrania; gdy iey po rożnych Przyiacielſkich y prawnych ſpoſobach, odyſkać nie mogła, iák ſię w tey potrzebie, udała do przyczyny N. P. *Sok:* łatwo fortunę náleżącą do ſiebie odebrała &c.

W trudnośći łatwość doznana.

T.R. y dnia taż W J.P. *Starośćina Bachtyńſka* ſumnieniem ztwierdźiła: że w pewnym Małżeńſtwie, nieſpokoyne życie, y niezgody wielkie przez niemały czas trwały; gdy tey M. N. przez nię (życząc pokoiu) zálecone były, powinną to Małżeńſtwo złączyło ſię przyiaźnią.

Niezgodne Małżeńſtwo w zgodźie zyie.

T. R. 20. Maij Szlachetnie Urodzony Rudolf Dąbrowſki Rotmiſtrz J.K.M. z *Anną* Zoną ſwoią, będąc tu pod ſumnieniem zeznał. iż iego Synaczek imieniem Andrzey, maiąc lat dźieſięć z przeſtrachu od Ogńia w Krzemieńcu, w gwałtowną y śmiertelną zapadł chorobę; iuż tedy konaiący, gdy od Rodźicow N. P. *Sok:* był polecony, zaraz do ſiebie przyſzedł. Ktorego tu zdrowego Rodźice prezentowali &c.

Konaiący uzdrowiony.

T. R. Szlachetnie Urodzony Woyciech Biernacki złamawſzy nogę, gdy w nię Cyrulicy, gangre-

Na gangrenę y ogień piekielny u-

zdrowiony. grenę y piekielny ogień zapuścili; on widząc niebespieczeństwo y kalectwo przyszłe, westchnął serdecznie do N. P. Sokal: obiecuiąc nawiedźić Jey Obraz. Zaraz názaiutrz zdrow powstał, y tu pieszą przyszedszy, dźiękuiąc Bogu y N. PANNJE ten cud poprzysiągł.

Śmiertelnie choruiąca zdrowie odbiera. T. R. 2. Jun. *J. W. J. Pana Antoniego Pocieia Oboźnego W. X. L. Corka Ludowika Honoranda*, przez niedźiel dźiewiętnaśćie ćiężko, á prawie śmiertelnie choruiąc; gdy już w ostatnim życia była niebespieczeństwie, żałośni Rodźice szukaiąc pociechy, szczerym ią do N. P. Sokal. ofiarowali sercem. Od ktorey nátychmiast pożądone wesele otrzymeli; albowiem w czerstwych ią oglądali siłach. Tęż samę potym (oddaiąc votum) prezentowali y cud iuramentem utwierdźili.

Náłożną chorobę uzdrowiona Schizmę porzuca. T. R. 20. Jun: Szlachetnie Urodzona Helena z Koślińskich Halicka z Powiatu Mozyrskiego z Litwy, w Schizmie urodzona, przez rok łożną chorobą leżąc, od nikogo nie miała pomocy. W tym náwiedźił ią J. P. Rzeczycki w Pińsku bedący, y widząc bliską śmierći dla wielkiey słabośći. rzekł do niey ofiaruy się do N. P. Sok: á zdrową będźiesz: Ktora gdy go w tym usłuchała Cudowny Jey náwiedźić Obraz, iezeliby do zdrowia przyszła. Nátychmiast zupełne zdrowie odebrała. Ktora pełniąc slub, była tu, y Schizmatyckiey wiary wyrzekszy się, Katolicką Rzymską wiarę, przy rewokacyi przyięła. Spowiadaiąc się y Kommunikuiąc, ten Cud przysięgą ztwierdziła &c.

Od śmierći zachowany. T. R. 30. Jun: J. Xiądz Antoni Foglewicz, będąc tu, Kapłańskim zeznał sumnieniem: iako w wielkim

kim niebespieczeństwie zdrowia, od szruby tylney u strzelby rozerwaney będąc, bo gdy chciał fuzyą przesadzoną prochem wystrzelić, rozsadziło ią. W tym tak mu śmiertelny tylna szruba raz zadała, że trzeba było nátymże mieyscu umierać. Skoro iednak oddał się N. P. Sok: uwolnionym od śmierci został &c.

T. R. 3. Jul. W. J. Pan Każimierz Jliński Sta. Niżyński, z W. J. Panią Rozalią z Zielińskich J- liński Zoną swoią, sumnieniem delikanym zeznał: iż Zona iego śmiertelnie choruiąc, gdy iey żádney Medycyny Doktorowie pomocy dać niepotrafili, już zdesperowana, prosiła ztym wszystkim *Męża*, áżeby ią, lubo nie odwieść, to przynamniey zanieść, do P. N. *Sokal*. ná wypełnienie ślubu, ktory była uczyniła, kazał. Już się tedy w drogę wybierano. Tym czasem chora, szczerym y czystym sercem odmowiwszy trzy Zdrowaś MARYA ofiaruiąc N. P. S. ná mieyscu do zdrowia przyszła. Ktora potym votum czyniąc &c. *Chora uzdrowiona.*

T. R. 22. Jul: Wielebny Oćiec Jozef Kirnicki, Namiestnik Zołkiewski, Episkopij Lwowskiey, Halickiey, y Kamieńca Podolskiego, będąc tu, wiernie zeznał: iáko iemu samemu w roku 1673. dnia 26. Jan: ciężką złożonemu chorobą, pokazała się N. P. Sokalska mowiąc: iedź ná moie Cudowne mieysce do Sokala á odpraw trzy służby Boże! ále że w ten czas iedności S. nie było, w Mieście w Cerkwi. ná tę intencyą odprawił, w czym go Bog wysłuchał zá przyczyną N. P., że zaraz do pierwszego zdrowia przyszedł. Teraz tedy, lat maiący ośmdziesiąt, dziękował za dobrodzieystwo Matce Boskiey, y ten *N. Panna Choremu się pokazuie y uzdrawia.*

Cud

Cud (słysząc że Cuda wpisują)opowiedział &c.

Konaiący uzdrowiony: T. R. Sław: Daniel Lewicki Mieszczanin Zamoyski, przez lat piętnaście złomaną maiąc rękę, dla czego żadney władzy w niey nie czuł. Czasu iednego, tak wielki cierpiał bol, że już konać prawie począł. Boleiąca Zona nie mogąc mu wprędce dać rady, rzekła do niego:odday się miły Mężu N. Pannie Sokalskiey. Rzecz dziwna! natychmiast bol ustał, złomana ręka sama się wyprostowała, á potym kość z ręki wyszedszy, rana się bez żadnego plastru zagoiła. Ktory zá tak wielką łaskę dzięki oddaiąc N.P·,był tu,y to wszystko pod sumnieniem zeznał.

Cudownie z niewoli wykupiony. *T. R. Illustrissimus & Reverendissimus Dominus Simeon Paleologus. Archi-Episcopus & Comes Achaiæ in Morea, Ritûs Latino-Uniti, Abbas Monasterij S. Joannis Præcursoris Dimini, & S. Dionysij ad S. Montem Athos in Macedonia*,tu będąc, delikatnym sumnieniem zeznał: iż on po wygnaniu z własnego Arcy Biskupstwa, y po zámordowaniu Xięży wielu *Ritûs Græci*, á innych do więzienia pobranych, sam także w ciężkim więzieniu,bo ná sto łokci ziemia wybrana była, zostawał; gdzie áni dobrey aeryi,áni zadnego światła nie widać było. W tak wielkim tedy zostaiąc nieszczęściu, á słysząc przed tym o Cudownym N.P. Sok: Obrazie,Jey się protekcyi y łasce cale polecił. Zadziw się Czytelniku! wprzod od samychże Turkow, á potym od Krewnych swoich został wykupiony &c.

Opuszczo: od Medykow zdrowy. Tegoż Roku. Tenże Prałat wzwyż pomieniony drugi Cud zeznał: że iadąc do Wenecyi,tak ciężko zachorował, iż od Doktorow, lubo w Medycynie

bie-

biegłych był opuszczony, y od wszystkich zdesperowany. Gdy się iednak do doznaney w przeszłym swoim nieszczęśćiu Protektorki N. P. S. udał y w tey śmiertelney niemocy, Jey skuteczney pomocy doznał.

Z wieży lecący Cudownie od śmierći zachowany.

T. R. Wielebny w Bogu J. Xiądz Teodor Adamiecki, S. Teologii Magister, Regens Studii Carmelitt: Listownie zeznał: iáko Brat iego Zakonu, ná imie Eliasz Domaracki, ieszcze w stanie Swieckim będąc, gdy zakładał ná wieży *pro Festivitate Beatissimæ* lampy, z nieostrożnośći lecąc z drabiny, zá kontusz uczepił się, y więcey nad dwie godźinie, głową ku ziemi obrocony wisiał, nim go zdięto, zkąd żádnego szwanku nie otrzymał. Łaska to była N. P. Sokalskiey, ktorey on się sercem, lecąc z drabiny oddał.

Utoniony żywy y zdrowy z wody wyięty.

W tymże liśćie pomieniony J. Xiądz Adamiecki, drugi Cud zeznał: iż tenże Domaracki, kąpiąc się w Bugu, utonął, y więcey niżeli przez dwie godźiny będąc w wodźie, białogłowa go pewna szedszy po nad Bugiem, przy brzegu w wodźie leżącego obaczyła. Zawoławszy tedy innych ludźi, wyciągniono go z wody. Gdźie, gdy obaczyli żywego, wszyscy się wielce zdumieli, pytaiąc, coby takiego było, ze się przez tak długi czás nie zalał? On nie ináczey każdemu odpowiedźiał, tylko że łaska N. Panny Sokalskiey życia moiego iest przyczyną &c.

Ná ćiężki pároxyzm uzdrowiony.

T. R. Wielebny Ociec Maxym Bołtakowski Presbyter *Ritûs Græci Uniti* ze Wśi Warkowicz, będąc tu pod przysięgą zeznał: iako więcey niżeli ćwierć roku, cięższkim zarażony paroxyzmem leżał. Tak dalece że żadney władzy w sobie nie miał, y

ludźi

ludźi nieznał. Ale że Matka miłośierdźia, o żâdnym niezapomina, kto śię do niey ućieka, tak też y natym śię sprawdźiło. Był u niego Obraz N.P. Sok. ná blaſze malowany, ktory nad nim wiśiał: ten tedy Obrazek poćić śię poczoł tak, że pośćienie krople znać było. W tym czaśie y on choры tak ſpotniał, że wſzyſtek iak w kąpieli leżał. Po tym ſłyſzał głos N. Panny do śiebie mowiącey, âby śię ofiarował ná Jey Cudowne mieyſce, y trzy Kośćioły (dźiało śię to podczas Jubileuſzu) nâwiedźił. Słyſząc te słowa, nâtychmiaſt zdrow zoſtał y roſkaz PANNY N. wypełnił &c.

Umarły wſkrzeſzony. T. R. Pomieniony Wielebny Oćiec Maxym Bołtakowſki, przyśięgą ztwierdźił: że Syn iego imieniem Jan po wielkich boleśćiach y nieuleczoney chorobie, umarł, y iuż więcey nad dwie godźin, gdy umarłego ná ręce wźiąwſzy N.P. Sokal: polecił zâraz ożył.

Diabelſtwo z opętaney uſtępuie. T.R. SzlachetnieUrodzona Maryanna Pandźiſzowſka, z Brzozowſkich, ćierpiąc náſłanie Czartowſtwa; gdy umyśliła chodźić po mieyſcach Swiętych chcąc otrzymáć łaſkę Boſką, w oddaleniu ſzatańſtwa, wźięła świadectwo od J. Xiędza Franciſzka Reformata dnia 19. Czerwca roku terazniey ſzego, âby kto nierozumiał (iáko śię przytrafia) że zmyślonym to czyni ſpoſobem, oraz żeby mogła mieć wolne przeyśćie, y łaſkę Chrześćiańſką. Udała śię tedy ná ſamprzod do Cudowney N: Matki Sokal: gdźie idąc przybyła do Zołkwi w Wigilią N.P. Nawiedzenia, podczas Mſzy Swiętey przy otwartym Obraźie N. Panny Sokalſkiey, u Przewieleb: Panien Zakonnic S. Dominika. Słuchaiąc tedy Mſzy S. ſzatańſtwo ią, cho-

chociaż ieſzcze nie w Sokalu,tylko że przed Obrazem N. P. Sokalſk: ſnadno opuśćiło,ten znak odeyśćia ſwego zoſtawiwſzy,że iey gardło, podrapało. Zá tym, wolna już będąc, przybyła tu ná dżiękczynienie zà odebrane łaſki, Matce Bożey, y teſtimonium ż Zołkwi, z podpiſem rąk, y Pieczęći Konwentu przyłożeniem, od Przewielebn: J. Panny Roży Ropelowſkiey Prioryſze Zołkiewſkiey Zakonu S. Dominika przynioſła, iako tak á nie inaczey, przy obecnośći wielu ludźi, ſtało ſię. Co ſama tu przyſięgą ztwierdźiła &c.

Na wrzody uleczona.

T.R. Uczciw: Helena Milewſzczanka, będąc wrzodami wſzyſtka oſypana, á nie mogąc ich żadnym ſpoſobem pozbydź, ofiarowała ſię do N. P. Sokal: y tak zá Jey przyczyną zdrowá zoſtała. Co przyſięgą &c.

Chora zdrowie odbiera.

T. R. Uczc: Franciſzka Piotrowa,przyſięgą ztwierdźiła; iáko iey Corka imieniem Agnieſzka, śmiertelnie prawie choruiąc, żádnemi uzdrowioną być nie mogła lekarſtwy. Lamentuiąc żałoſna Matka, á nie ſzukaiąc daley inſzych ſpoſobow, oddała ią protekcyi N. P. Sokal: zaczym do pierwſzego zdrowia przywrocona ieſt. O czym y ſama tu będąc pod ſumnieniem zeznała.

Na bol głowy y na inne defekta uzdrowiona.

T. R. Uczc: Reina Szewcowna ćierpiąc nieznośny bol głowy, y łamanie w goleniach, już prawie dla okrutnych boleśći,do deſperacyi,iey przychodźiło. Do zdrowia iednak dobrego przyſzła; kiedy ſię łaſce N. Matki, poleciła. Zá co dźiękuiąc, Cud poprzyſięgła.

Smiertelnie choruiąca zdrowa.

T.R. Uczć: Tereſá Dolaczka, choruiąc ćiężkiemi zdięta boleśćiami, á nie maiąc z nikąd żádnego

T

go ratunku, już prawie w ostatnim życia zostawała terminie. Podniozszy iednak wgorę oczy á bardziey serce, westchnęła do N. Matki Sokal: iey się oddaiąc woli, y łasce. Rzecz podziwienia godna! nátychmiast zdrowa z łożka powstała. Y to odebrane dobrodzieystwo, dziękuiąc N. Pannie przysięgą &c.

Ná nogę choruiąca chodzi. T.R. Maryanna Grońska sumnieniem zeznała, iż wielkie boleści ponosząc w nodze, áni ruszyć z mieysca, ánipostąpić mogła, oddawszy się Matce wielkiego Miłosierdzia, zdrowiem iest pocieszona. Co przysięgła &c.

Zdesperowana wchorobie zdrowa zostaie. T.R. Teofila Bochińska, ná śmiertelńey pościeli, leżąc, iuż iey nikt dalszego życia nie tuszył. Od Krewnych tedy zdesperowana y opłakana będąc; gdy się sama ile mogła, żywą wiarą y stateczną nádzieią N.P. Sokal: poleciła, zá Jey skuteczną Intercessyą do pierwszego zdrowia przywrocona iest. Co juramentem sama zeznała &c.

Cudowne Zrządzenie BOSKIE w Inwestigacyi *Cudow, Nayświętszey PANNY MARYEY Sokalskiey.*

NIepojęty BOG wsprawach swoich, tak wszystkie od wieku ordynował rzeczy, że iako każda znich od Jego woli Boskiey *tanquam à prima Causa & principio* pochodzi, tak też bez Prowidencyi,

dencyi, dispozycyi Jego być nie może. Szczegulney y to Opatrzności Boskiey przyznać potrzeba, że Koronę Polską nieprzebránym łásk, y Cudow skarbem, to iest Anielską cudownie wymalowanym ręką Nayś. MARYI Panny przy Mieście Sokalu udarowała Obrazem. Znać nie omylnie była ta wola BOSKA żeby ná tym mieyscu Osobliwszy Honor Krolowey Nieba, y ziemie od ludźi pobożnych, y Jey sług wiernych, wiecznemi był oddawany czasy; ktory iednak tych szczęśliwych wiekow, náywiększe odebrał pomnożenie swoie, od *Prześwietnego J. O. JchMćiow Panow POTOCKICH DOMU.* Ktory będąc unicum Orła Polskiego reclinatorium, zgromadzeniem znacznych Senatorow, y nieporuszonym Całey Oyczyzny Filarem, z osobliwszego affektu swego ku temu Mieyscu S. znacznego przyłożył starania· áby nie tylko w Bełzkim Woiewodztwie, y Chełm: Dyecezyi. ále y po wszystkich Krolestwa Polskiego Prowincyach, rozszerzyła się sława Honoru Matki Boskiey Sokal:, y zá Jey Osobliwszą instancyą wiele otrzymanych łask Boskich przy Jey Cudownym Obraźie, co by było zwiększą chwałą Boską, do wiadomośći ludzkiey doyść mogło.

Dom J. O. Potockic Filarem Wiary S.

Y lubo to Wszystkim *J. W. JchMciom Panom POTOCKIM Fundatorom y Dobrodźieiom Naßym* przyznać się może, że ich Bog obrał zá pierwszych Promotorow Chwały swoiey Boskiey, osobliwie iednak J. W. Jmci Pana JOZEFA FELICIANA POTOCKIEGO Strażnika Wielkiego Koronnego przed Wieki ieszcze, nayżarliwszym Honoru Matki swoiey Nayś: predestinował Zelantem, kto-

tego to żarliwość, iawnym się, y oczywistym pokazała dokumentem, ponieważ *totis Viribus* starał się oto, áby Cuda, y doznane łaski Boskie, przy Obrázie Nayśw: MARYI Sokalskiey *in lucem publicam* wyniść mogły, o co gdy poważną swoią w liście do J. W. *Jmci Xiędza Alexandra Fredra* Chełmskiey Dyec: Biskupa, y Nominata Przemyślkiego, adressowanym zaniosł instancyą. Przerzeczony J. W. Jmć X. Biskup bynamniey temu niekontradykuiąc, ale y owszem wielce się cieszącz takowey promocyi Honoru Matki Boskiey, y piissimo zelo, J. W. Jmći Pana Straznika W. K. zádosyć czyniąc, ochotnie ad investiganda Miracula IchMćiow Xięży Kommisarzow naznaczyć raczył.

J. W. Potocki Zelant honoru Matki Boskiey suppliku-ie.

Jakoż albowiem miał się wymowić ztey usługi Nayświętszey MARYI Panny wspomniony J. W. Jmć X. Biskup Chełmski ktory wszelkich cnot y świątobliwośći, sam będąc żywym Obrazem, dał wszystkim potomnym wiekom Zbawienny z siebie przykład, że *servire MARIÆ regnare est.* Przyznać to każdy moze, że wielki to iest nie tylko Jmieniem ále samą rzeczą ALEXANDER, ktory przez Heroiczne Swiątobliwośći swoiey dźieła *mundum abbreviatum*, to iest serca ludzkie, y ich życzliwe affekta, tak sobie zdewinkował, że zá ich promocyą stał się nie tylko godnym Owieczek Chrystusowych Pasterzem, ále też Wielkim, y Wspaniałym Całey Oyczyzny Senatorem: luboć to *Całemu Prześwietnemu Domowi J. W. IchMćiow Panow Fredrow* nigdy na tych Honorach, y Wysokich w Krolestwie Polskim nieschodźiło Urzędach. W ktorym *quotquot nascebantur Proceres, tot subli-*

J.W. Bisk: ochotny do usług Maryi.

Zacność Domu J. W. Fredrow.

blimes, & Purpurati fiebant Regni Cives. Jnaczey zaś do tych wyſokich nie przychodźili godnośći, tylko *per ſolam Heroicarum Virtutum Semitam, & ſingularem Divini Cultûs Zelum.*

Jákoż wſpomniony *J. W. Imći X. Alexander Fredro Vigilantiſſimus Paſtor* Chełmſkiey Dyecezyi, hiſce piiſſimis Prædeceſſorum ſuorum inſiſtendo Veſtigijs zá oſobliwſze miał to ſobie ſzczęśćie, że *in promovendo honore Beatiſſimæ Virginis MARIÆ,* mogł oraz zelare cultum Divinum, y wielu zachęćić do więkſzey chwały Boſkiey, przez takową inweſtygacyą Cudow y wielkich łaſk Boſkich przy Cudownym Obraźie Sokalſkim doznanych.

Wydał tedy czym prędzey po całey Dyecezyi Proceſs, albo Publiczny Edykt áby wſzędźie po Kośćiołach z Kaznodźieyſkich Ambon ogłaſzano ludźiom pod czas Niedźieli, y Swięta ná chwałę Boſką zgromadzonym, żeby ná dźień naznaczoney Kómiſſyi *w Swięto Jozefa S. Oblubieńca N. MARYI Panny* w Roku 1723. przypadaiącey, do Sokala przybywſzy, pod ſumnieniem zeznawali, ktorzykolwiek w ſwoich potrzebach, fraſunkách y utrapieniach Oſobliwſzey łaſki, poćiechy y pomocy Boſkiey, zá poważną inſtancyą Matki Nayś: przy Jey Cudownym Obraźie Sokalſkim doznali.

Proceſs wydany.

Jaśnie W. zaś Jmć P. Strażnik W. K. odebrawſzy tę łaſkę od J. W. *Nayprzewielebnicyſzego Paſterza ſwego,* więkſzą ieſzcze powźiął żarliwość, ad propagandum Cultum & Honorem Matki Boſkiey, drugi liſt in eadem materia ordinuiąc do *J. W. Nayprzewielebnieyſzego IMći Xiędza Skarbka Arcybiſkupa Lwowſkiego;* w ktorym mu donoſi ſua pi-

Edictum powtorne J. W. J. X. Arcyb. Lwo:

iſſima

issima desideria, y podobnym że sposobem uprasza, aby Przerzeczony J. W. y *Nayprzewielebnieyszy Imć X. Arcybiskup Lwow:* po swoiey Archidiecezyi wydać processs, y ná Ambonach go publikować rozkazać raczył, tak iáko y w Chełmskiey Dyecezyi, że ieżeliby kto doznał łaski iákiey, przy *Cudownym Obráżie Nays: MARYI Sokal:* żeby to w Konsistorzu Lwowskim opowiedźiał pod sumnieniem y juramentem ztwierdźił.

Godność J.W.J.X. Skarbka A. L.

Jakoż nie były prożne y daremne piissima vota, & desideria J.W. Jmć *Pana Strażnika W.K.* ale *w Pasterskim Sercu J.W. Nayprzewielebnieyszego J. X. Arcybiskupa Lwowskiego*, osobliwszy łaski fawor, y respekt Pański znalazły. Przerzeczony álbowiem *J.W.J.X. Arcybiskup, ktory w Prześwietnych Antenatach* swoich, profusissimâ munificentiâ, aurum auro addendo, Rzymskich Cesarzow bogacił skarby, ad ampliandum Honorem Cœlitum Jmperatricis totus effusus est, Clementissimè annuendo Votis J. W. Méi Pana Strażnika W.K. Y zaraz wydawszy processs po całey Archidyecezyi Lwowskiey *ad inquirenda Miracula* Sokalskiego Obrazu, postanowił Kommissarzem W. *Imci X. Tomasza Jozefowicza Kanonika, y Surrogata Lwowskiego, Virum Sapientiâ, rerum gerendarum prudentiâ, & pietate praestantissimum*, ktory Zelo & pietate motus erga Clarissimam Miraculis Beatissimam MARIAM Sok: quâ par est diligentiâ examinował y inwestigował ludźi, o zeznanych Cudach Nayświętszey Panny Sokalskiey.

JAN

JAN SKARBEK

z Bożey y S. Stolice Apostolskiey Łaski Arcy-Biskup Metropolitański Lwowski Opat Płocki.

WSzystkim Wiernym Chrystusowym Archidiaceżyey naszey przy Pasterskim Błogosławieństwie donosiemy. Iż kiedy dla pomnożenia chwały Matki Boskiey przy Obrazie Sokalskim, Wielebnych Oycow Bernardynow; I. W. Imść X. Biskup Chełmski, umyślił o Cudach, y łaskach przy tymże Obrazie przez Wiernych Chrystusowych doznanych, czynić Inqwizycya, y Kommissarzow z Urzędu swego do Sokala deputował; więc ná instancya tychże Wielebnych OO. Bernardynow przed nami uczyniona, ponieważ maia się znaydowac Wierni Chrystusowi, ktorzy łask Mátki Naświętszey ná támtym mieyscu doznali, zachęcamy onychże, y pozwalamy, aby pod sumnieniem to wszystko przed Kommissarzami w Sokalu, ktora się ma zaczynać ná S. JOZEF zeznali. Jeżeliby zaś do Sokala iachać nie mogli, tedy toż samo przed nami, lub przed tym kogo deputować będziemy uczynić powinni (o czey do wiadomości wszystkich Wiernych Chrystusowych dessze z Ambon publikować zlecilismy. Dan: we Lwowie dnia 11. Miesiaca Marca Roku Pańskiego 1723.

JAN SKARBEK Arcy-Biskup Lwowski mmpp.

(L.S.)

Po wydaniu tedy Proc ssow przez Dyecezyą Chełmską, Archi-Dyecezyą Lwowską gdy dźień przyszedł naznaczony Kommissyi, to iest 19. *Marca* Solemney Uroczystośći *Jozefa* S: *Patryárchy* Konsekrowany, ziachali się IchMść Xięża Kommisarze do Kośćioła naszego *Sokalskiego*, gdźie na ten czas czterdźiesto godźinne odprawowało się Nabożeństwo, z ktorych pomienionych IchMciow Xięży Kommissarzow, pierwszy był *Jaśnie Wiel: Imć* Xiądz *Ozga Nominat na ten czas*, *teraznieyßy iuż Biskup Kijowski*, *Panegyrico dignus Calamo*, tylko że wielkośći cnot Jego, y Pańskich przymiotow przy tey szczupłośći mieysca dostateczniey chwalić, niemożna; magisq; admirari libet, bo *magnorum Virorum non est laus sed admiratio*. Drugi *W. J. X. Francißek Xawery Kunicki Kanonik Katedralny oraz y Officiał Chełmski* præclaris naturæ dotibus sat Ornatus: Trzeci *W: J. X: Antoni Krulikowski Dźiekan Sokalski, Notarius Apostolicus*, sanè & ipsemet Vir Apostolicus, ac Divini Cultus Zelo plenus, ktory dla Honoru Matki Boskiey in annotando tot Miracula Oney, naywięcey pracował.

Commissarij Deputati.

Czwarty W. J. X. *Jakub Krasowski Dźiekan Bełzki*. Przy wysokiey mądrośći, osobliwszą submissyi, y modestyi (co iest rzadka w ludziach) przyozdobiony Cnotą.

Gdźie szczęśliwie stanąwszy postmutuam suiSalutationē według zwyczaiu *S.* Katolickiego Kośćioła od inwokacyi *Ducha Przenáyśw*: zaczynaiąc zleconą sobie funkcyą. Ante Expositum SS. Eucharistiæ Sacramentum Solemnie śpiewać poczęli *Veni Creator*. Po ktorego dokończeniu wśrzod Kośćio-

ła

ła blisko Kaplicy Nayś: Panny, przy stole ná to, cum omnibus præparamentis, to iest Krucifixem, y Ewangelią S. zgotowanym ná mieyscach swoich zasiedli, y do inqwizycyi Cudow in præsentia, tak OO. naszych Zakonnych iáko też wielu, godnych Osob Swieckich, zwłaszcza JchMciow PP. Senatorow, iáko to J. W. J. Pana Woiewody Lubelskiego. J. W. Jmći P. Kasztelana Bełzkiego teraznieyszego Woiewody Czerniechowskiego. J. W. J. P. Strażnika W. K. y wielu innych tak Szlachty, iáko y pospolitego gminu Indźi utriusq; sexus przystąpili, każdego człowieka z osobna wokuiąc, y o pomienionych Cudach Sokal: Obrazu inqwiruiąc. Ktore, gdy pomienione Osoby, tak Szlacheckiego, iáko y prostego Stanu zeznawały, nátychmiast zeznáne iuramentem komprobowały.

Wielu godnych ludźi zeznáło Cuda.

Co wszystko gdy się skończyło.. W. J. X. Dźiekan Sokal. Notarius Apostol: przerzeczone Cuda in præsentia J. W. IchMćiow Xięży Kommissarzow zeznane, z raptularza in mundum Codicem przepisawszy, tymże J. W. IchMciom Xięży Kommissarzom do podpisu podał, Ktorzy chętnie to dla przysługi Matki Nayświętszey uczynili. Każdy się znich przy zwykłey pieczęći swoiey ná podanym instrumencie ręką własną podpisuiąc, y on suâ authoritate ztwierdzaiąc.

Ktorą inqwizycyą, y konnotacyą Cudow szczęśliwie iuż skończoną, przerzeczeni Ichmć X. Kommissarze posłali do wzwyżpomienionego J. W: Imći X. Biskupa Chełmskiego, zczego on był wielce kontent, y osobliwe dźięki P. Bogu zá to oddawał, że się ta Kommissya od niego naznaczona tak szczę-

śliwie odprawiła. Ktora żeby tym lepszy walor mieć mogła, powagą ią swoią Pasterską approbował, feruiąc Decret super *Miraculis Beatissimæ Virginis Sokal:* de tenore sequenti.

Anno Domini Millesimo, septingentesimo, Vigesimo Tertio, die Mercurii septima, Mensis Aprilis, Skierbiesoviæ.

Decretum Miraculosæ Beat: Mar: Vir Sokal:

NOs *Alexander Antonius de Plessovice in Przedzel Fredro, DEI, & Apostolicæ Sedis gratia Episcopus Chelmensis Nominatus Premysliensis recepto, & in Nomine Domini aperto Rothulo Inquisitionis, & Examinis Testium, super Cognitione, & Veritate, Miraculorum, Gratiarum & Beneficiorum, quorumvis ad Thaumaturgam Imaginem B. M Virginis super ripam Buk Sokalii, sub Curâ Religeosorum Patrum Ordinis S. Francisci de Observantia, in Speciali Capella, & Altari Collocatam, per intercessionem eiusdem Augustissimæ Virginis MARIÆ, ab annis plurimis, pluribusq; utriusq; sexûs, & conditionis hominibus prastari solitorum, Vigore Commissionis ex Cancellaria Nostra de Date Skierbiesovia die* 17. *Mensis Februarii, idq; ad specialem Instantiam* Illustris, & Magnifici Domini

ni Josephi Feliciani á Potok in Kitaygrod &Christinopol Potocki, Supremi Excubiarum Regni Poloniæ Præfecti, Bełzensis Robczycensis &c Capitanei, *Tum ad humilem Supplicationem Religiosi*, Reverendi in Chro Patris Ignatij Orłowski *eiusdem Orrinis & Conv. Sokal: Gvardiani, in Personas Singulares iisdem in literis Commissionis Nominatas & approbatas emanatæ, atq; innotescentialium eo fine per Edictum publicum in Vim citationis per Universam Diæcesim Nostram Chelmensem extraditionis, Publicationis etiam ex Mente* Jllustrissimi & Reverendissimi Joannis Skarbek *Archi Episcopi Leopoliensis, per Omnes Civitates Leopolienses, seu Ecclesias de data Leopoli Die* 20. *Mensis Mart: Anni eiusdem; similis Denuntiationis, omnibus & singulis utriusq; sexus & Conditionis hominibus de præmissis Miraculis, Gratiis, ac Beneficiis, quorum quis in seipso, vel alio quopiam expertus fuerit, in tempore præfixo die scilicet* 19. *Martii.* ipso festo S. Josephi Confessoris, *sub iuramento, veritate, & puritate Conscientiæ; debite, ut vidimus, legimus maturiusq; ponderavimus, iuxta* formam Sac: Offic: & Fel: record: Urbani Papæ VIII. *expeditæ, ex quibus inquisitionibus dictis & depositionibus plurimorum.* Siquidem Imaginem Beatissimæ MARIÆ Virginis Sokaliensis,

sanitatum dono Energumenorum liberatione; Mæstorum Consolatione, Mortuorum resuscitatione ac Miraculis in ante plurimis, *illisq; insignioribus, & modo ad quinquaginta quinq; reductis*, Clarissimam & *Clarescere in annos singulos & dies, iisdem non cessantibus sufficienter intelleximus.* Eandem perinde Imaginem verè Thaumaturgam; & Miraculosam esse judicavimus. *Atq; ita Gratiis debitè pro tantis gratiis*, Beneficiis D. T.O.M. actis, *ad Maiorem Cultum in Cordibus Christi Fidelium augendum* erga B. V. MARIAm, ipsiusq; Imaginem Miraculosam *ad Sac: Ritt: Congregat: pro informatione eiusdem & Sedis Apostolicæ declaratione, & approbatione, cum Toto negotio debita in forma iuris fabricato, transmittendum esse duximus, prout quidem trãsmitti mandavimus præsentis Decreti Vigore.*

Alexander Antonius Episcopus Chełmensis. mp.

(L.S.)

Ex Protocollo Decretorũ	*§ Casimirus Joannes O-*
Illmi & Reverendiss:	*§ secki Chelm. Zam: Cano-*
D. Epis: Chelm. extract.	*§ nicus, Præp. Potilicẽ, N.*
& sub Sigillo eiusdem	*§ Apl. Publicus, & De-*
Extraditt.	*§ cret: suæ Illustr & Rnd:*
	§ Celsit: Notarius mp.

KTory to Decret odebrawszy do siebie W O.

Gwar-

GwardyanSokalski zá promocyą *J.W.ImćiP. Strażnika W.K.* do Rzymu go posłał, oraz y z konnotacyą Cudow Sigillo Illmi Rev: loci Ordinarii obwarowaną, supplikuiąc pokornie, áby tak pomieniony Dekret, iáko konnotacya Cudow od O. S. NNOCENT: XIII. była approbowana, y *Obraz Nayś: P. MARYI Sokal: zá Cudowny uznany*, oraz Upraszaiąc o Koronacyą tegoż Cudownego Matki Boskiey Obrazu.

Ktore to negotium Coronationis zá promocyą sameyże *Matki Nayś:* (ut pie Credendum est) wielce się szczęśliwie, y bez wszelkiey trudnośći agitowało w Rzymie; náprzod bowiem po odebranym od J. W. Imći X. Biskupa Chełm: Dekrecie oraz z Kommissyą, w ktorey wielkość Cudow Matki Nayś: zkonnotowana, y approbowana była, *Sam Naiaśnieyszy, y niezwyciężony Monarcha Polski szczęśliwie nam Panuiacy AUGUST II.* maiąc rzetelną y doskonałą wiadomość, od wielu Senatorow Polskich, osobliwie iednak od J. W. Ichmćiow *Panow POTOCKICH* o niepoiętych Dobrodźieystwach *N. P. Sokalskiey,* wielu ludźiom w wielu potrzebach wyświadczonych wielce ztego był kontent, winszuiąc sobie tego szczęśćia, że w Państwie swoim przy *Cudownym Obráźie Sokal:* ma tak wielkie łask Boskich skarby, ktore złotą Oyczyzny superabundanter

Naiaśn: AUGUST II. Krol Polski supplikuie.

ap-

áppretiare mogą. Posyła tedy recommendatorias, albo raczey supplicatorias literas do O. S. INNOCENTIUSZA XIII. z Boskiey Prowidencyi całego Kościoła S. Katolickiego, Naywyższego Rządce y Pasterza, upraszaiąc áby *ex Paterna, favorabili sua Clementia*, Cudowny Obraz *N. P. Sokal*: w Ruskich Kraiach przy Miasteczku Sokalu będący *Korona* y inszymi z skarbu Kościoła S. Rzymskiego przywileiami, y indulgencyami obdarzyć, y przyozdobić raczył.

Następuie tedy Copia Listu KROLA Imći Naiaśnieyszego Pana Naszego AUGUSTA II. de Verbo ad Verbum tu ingrossowanego de tenore sequenti.

BEATISSIME PATER.

POst Oscula Sanctitatis, Vestræ, cum in quodam Regni mei Oppido Sokal nuncupato, Beatissimæ Virginis MARIÆ Imago existat, adeò frequentibus, probatisq; miraculis, multis ab hinc annis clara, ut vix exprimi possit, quam Nos eadem veneratione, & Cultu, æquè ac S. Częstochoviensem Imaginem, tum Populus Universus existimamus dignã á Sanctitate Vestra petere cogor, ut pro suo in Sanctissimam DEIparã cultu, ac pro suo augendæ Fidelium Pietatis Pater

no

no studio; Eidem Thaumaturgæ Imagini Sokaliensi Coronam, ex piissimo Legato olim Ducis Sfortiæ Romano Capitulo S. Petri in Vaticano commisso, quà Solenni ritu Coronari possit concedere, & indulgere non gravetur. Id sane Toti Poloniæ Genti, tantum Beneficium expostulanti, quàm gratissimum futurum pro certò habeat Sanctitas Vestra. Cui me etiam magnopere devinctum perpetuùm profiteor. Interim diuturnam incolumitatem, Felixq; Christiani Orbis Regimen Beatitudini Vestræ apprecatus, filiali, perenniq; cultu maneo Datt: *Dresnæ die XXI. Martij Anno D. 1723. Reg: Nri 26.*

Literæ supplicatoriæ Augusti II. Reg. Polon. ad Innocent. XIII. Papam.

AUGUSTUS II. Rex Poloniæ:

A Ze zwyczaynie Regis ad Exemplum totus Componitur Orbis, ejusmodi Zelo, oraz świątobliwym przykładem *Naiaśnieyszego Pana swego* wzbudzony *Cały Senat, y Rzecz-Pospolita, unanimi consensu ad S. Eminentissimorum Cardinalium Rotam* supplicatorias dirigendo literas, in eodem *Futuræ Coronationis negotio* swoie zánoszą instancye, quarum quidem literarum, ejusmodi tenor sequitur.

Eminentissimi, Celsissimi, Illustrissimi, & Reverendissimi Domini, Patroni, & Protectores Munificentissimi.

C*Um Speciali Providentia Divina, ope, & suf-*

fra-

fragio ad Imaginem Miraculosam Beatissimæ Vir-
ginis MARIÆ in Ecclesia Sokaliensi PP. Ordi-
nis S. Francisci Observantium, *cum summo ho-
nore, & Veneratione Sitam Totius Russiæ, Podo-
liæ, Poloniæ, nec non Magni Ducatûs Litvaniæ
singularis Patronæ, multam, Continuam imo quo-
tidianam in Nostris periculis ex Circumferentia
hostium fidei Catholicæ, in infirmitatibus pressu-
ris, ac Totiûs fere Regni Poloniæ Negotiis miseri-
cordiam, gratiam, ac Cælitus singulares consola-
tiones, & auxilia agnoscimus & experimur. Tot
tantorumq; etiam ad præsens per Illustrissimi &
Reverendissimi loci Ordinarii Commissarios, E-
xaminatorum ab eodemq; Illustrissimo Approba-
torum Matris DEI Sokaliensis Beneficiorum, ut
nulla par est ita pro viribus saltem aliqua in
Nobis ne sterilescat gratitudo, Demisso poplite, sup-
plici Veneratione petimus, quatenus Vestro Emi-
nentissimi, Celsissimi, & Reverendissimi Domini
in Regnum Poloniæ affectu, præfatæ* Imaginis Be-
atissimæ MARIÆ *speciali protectione, apud* San-
ctissimum Divinâ Providentiâ INNOCENT:
XIII. *eadem Beneficia, & Miracula approban-
da, confirmanda, & speciali, ut nuper in Czesto-
chovia Coronatione* Ejusdem Imaginis Beatissimæ
*dotanda nec non donis, et privilegiis de Thesau-
ro S. Romanæ Ecclesiæ dignemini, Cui Nos devotâ
Obligatione subiicientes manemus.* *Emi-*

Eminentissimorum Celsissimorum & Reverendissimorum Dominorum Patronorum Observandissimorum

(LS) Obsequentissimi Servi, & Exoratores

Stephanus Rupniewski Episcopus Luceor:
Alexander Antonius Fredro Ep: Chełm Prem:
Joannes Felix Szaniawski Episc: Capsensis Suffrag: Leop. Nominatus Chełmensis.
Samuel de Ossa Ozga Nomin. Episc: Kiiovien.
Janusius Coributh Princeps Visn:Pal: Cracov:
Joannes Michaël Rzewuski Pal:Podla:Campi-Ductor Exercitûs.
Michaël Potocki Supremus Notarius Regni Mareschalcus Tribunalitius.
Joannes de Tęczyn Tarło Palat. Lublin. Medicen. Jaslicen Capitaneus.
Stanislaus Leduchowski Palatinus Vołhynen.
Josephus Potocki Supremus Excubiar. Regni Poloniæ Præfectus.
Stanislaus Potocki Supremus Excub. Mag. Duc. Lithvan. Præfectus.
Georgius Potocki Capitaneus Tłumacensis.

Ná Polski zaś język wytłumaczone, czytay.

Jaśnie Oświeceni, Nayprzedniceysi, y Nayprzewielebniceysi Panowie, Protektorowie Nayzacnieysi:

W Gdy

Gdy zosobliwey Opatrzności Boskiey, mocy y ła-
ski przy Obraźie Cudownym *Nayś. P. MARYI*
w Kościele Sokalskim OO. WW. S. *Franciszka Ob-*
serwantow z wielką uczciwością y poszanowaniem bę-
dacym, całey Rusi Woiewodztwa, Podol: Wołyń: y
W. Xięstwa Litewskiego szczegulney Patronki, wie-
lu ustawiczney y owszem codźienney w naszych
niebespieczeństwach z obleżenia nieprzyiacioł Wia-
ry Katoolickiey w chorobach, utrapieniach, y ca-
łego prawie *Krolestwa Polskiego* potrzebach łaski,
miłosierdźia, á oczywiście z Nieba danych osobli-
wych pociech, y pomocy doznaiemy y doświad-
czamy. Tyle tedy, y takich nowo teraz przez WW.
IchMćiow Xięży Kommissarzow wyexaminowa-
nych od J.W. J. X. Biskupa Chełmskiego na to
desygnowanych, y od niegoż potwierdzonych, *Bo-*
garodźicy Nayś: MARYI Sokalskiey dobrodźieystw,
iáko nieporownana, niezliczona wielkość iest, tak
z sił, á żeby przynamniey nicktora w nas wdźięcz-
ność pamiętna była, głęboką submissyą, y pokorną
weneracyą uprászamy ábyśćie z *waszego Jaśnie O-*
świeceni, Nayprzednieysi Panowie, ku Krolestwu Pol-
skiemu affektu, wyżey rzeczonego *Obrazu Nayświęt:*
Panny, wszczegulney Protekcyi, *u Nayś.* z *BOSKIEY*
Prowidencyi INNOCENCYUSZA XIII. Też Do-
brodźieystwa mieli: y Cuda áby były approbo-
wane, Confirmowane, y osobliwą iak niedawno w
Częstochowie Koronacyą tegoż Obrazu Nayświęt-
szey PANNY udarowane, oraz darami, y przy-
wilegiami z Skarbu *Swiętego Rzymskiego Kościo-*
ła wyiednać raczyli, ktoremu my się uprzeymi

obli-

obligacyą poddaiąc iesteśmy &c. &c.

(LS) *Tu podpisy rożnych J. O. Xiążąt J. W. Ichmćiow X. Biskupow, y Senatorow Polskich, oraz y Urzędnikow wyżey specifikowanych następuią. &c.*

PO ktorych przeczytaniu *Eminentissimi* S. *Romanæ Ecclesiæ Principes, & Purpurati Patres*, natchnieni Duchem Swiętym tam pium negotium nieodkładaiąc wdalszą prolongacyą, poszedszy ná Pałac *Oyca S. Innocent:* XIII. pia desideria Krolestwa Polskiego onemu opowiedźieli, poważne swoie wnosząc za nim instancye, supplikuiąc: áby pomienione Coronationis negotium, quantocyus mogło optatum sortiri effectum.

Rota Kardynał: do O.S. wnosi instancye.

Nadto powracaiąc z cudzych kraiow, y w Rzymie będąc præsens *J. W. Imć Pan Franciszek Potocki Robczycki*, y teraznieyszy Bełzki Starosta, á maiąc od J. W. *Imći Pana Strażnika W. K. Oyca swego* zlecenie promovendi ejusdem negotium in Curia Romana, *ad Osculum pedum Sanctissimi ná Pałac iego Papieski* pośpieszywszy, sam ore tenus nie tylko J. W. Imći Rodźica swego, ále całey Rzeczy-Pospolitey Polskiey Jmieniem wniosł poważną swoię instancyą do *Oyca Swiętego*, o approbacyą Cudow N. P. Sokal:, oraz o Jey Koronacyą supplikuiąc, cujus supplicibus postulatis benignè annuendo Oćiec S., oraż widząc tąk wielkie cuda, y osobliwsze łaski N. MATKI od wielu doznane, y Autentycznie ipisane bez wszelkiey dylacyi, one approbował, y *Cudowny Obraz N. Panny Sokalskiey* benedyko-

J. W. Potocki będąc w Rzymie O. S. uprasza.

waną od ſiebie, koroną ze wſzyſtkiemi darami przywileiami, y indulgentiami z Skarbu Kośćioła Swiętego Rzymſkiego udarował. Za co P. BOGU, y MATCE Jego N. cześć y chwała, *Cycu zaś Swiętemu* nie tylko od Zakonu, y Prowincyi naſzey Ruſkiey, ále y od całey Oyczyzny prześwietnego Senatu, y Rzeczy-Poſpolitey Polſkiey, niech będą nieśmiertelne dźięki.

Opiſuią ſię Cuda, przy znacznym Senatorow, y rożnych IchMćiow Szlachty Kongreſſie, przed Wiel: IchMćiami XX. Kommiſſarzami, nato zeſſanemi, przyſięgą zeznane.

Smiertelnie choruiąca uzdrowiona.

SZlachetnie Urodzona Maryanna Kilianowſka przyſięgą ztwierdźiwſzy zeznała: iż w Roku 1685. w ćiężkiey á prawie śmiertelney zoſtaiąc chorobie, gdy już żadney nadźiei życia nie było; dla dyſpozycyi tedy duſzy poſłała po OO. *Reformatow Zamoyſkich;* ktorzy dawſzy iey oſtatni wiatyk ná drogę wieczności, á widząc ią potym wćiężkich boleśćiach, ſkoro ią ciż Oycowie do *N. Matki Sokal:* ofiarowali, do ktorey y ona ſama ſzczegulne miała nábożeńſtwo, natychmiaſt do takiego zdrowia przyſzła, że drugiego dnia tu przyſzedſzy, dźięki Bogu y N. PANNIE

NIE zá Jey wielkie dobrodźieystwa oddawała.

Ułomna na nogi uzdrowiona.

Szlach. Urodzona Konstancya Markiewiczowna, tak ćiężko w Roku 1678. na nogi zapadła, że áni sę postąpić, áni ruszyć nie mogła, wczym nie maiąc innego remedium, prosiła áby ią do Sokala zánieśli, ktorą gdy do Kośćioła N. P. przyniesiono, iák tylko padła przed Obrazem Matki N. zaraz zdrowa ná nogi postała. Co przysięgą ztwierdźiła &c.

Dźiecię umarłe trzećiego dnia ożyło.

Szlachetnie Urodzona Maryanna Łaśćiszewska przysięgą ztwierdźiła, że iey dźiecię w Roku 1668. maiące lat pięć umarło, y iuz przez dwa dni, nie żyło, żałosna Matka z drogi powrociwszy od krewnych swoich, á dźiecię zastawszy umarłe, ledwie od żáłośći nie omdlewała, y niewiedząc co czynić, affektem wielkim y ufnośćią, oraz żywą wiarą ku Bogu y N. P. Sokal, ździęta, rzewliwym płaczem ięcząc krzyknęła: N. Matko Sokal: przywroć mi dźiecię żywo, á iá obiecuię wotum wypełnić do Obrazu twego w Sokalu. Rzecz cudowna, Dźiecię zaraz ożyło; zá co tu pieszo o mil trzydźieśći ná dźiękczynienie N. Pannie przyszła, y wotum wypełniła &c.

Konaiąca zdrowie otrzymała.

W. J. P. Anna Wyzdzvna Woyska Buska, pod przysięgą zeznała. Jż maiąc ná ten czas lat pięć Roku 1683. iáko iey Rodźice opowiadali. wćiężką chorobę západszy już *konała*; frasobliwi Rodźice W. Ich Mość Wasilkowicy żáłuiąc Corki swey, z ufnośćią ofiarowaną do Kośćioła Sokal: przynieśli, y pod Ołtarz N. P. złożyli w tym cudownie zdrowie odebrała.

Taż W. J. P. Woyska Buska iuramentem ztwier-

dźi-

Konaiący ozdro. wiał. dźiła, że iey Synaczek Roku 1700. po wielkich boleściach konać począł, żáłosna Matka rzewliwie płacząc, gdy go do Nayświętszey PANNY Sokal: ofiarowała, zaraz zdrowego zá Jey przyczyną odebrała.

Chory uzdrowiony. Szlach: Urodzony Alexander Dubicki ciężką będąc złożony chorobą, w Roku 1720. już ostatnią, dyspozycyą duszy, według ustáwy Kośćioła S. przyiąwszy bliższy śmierći, niż życia zostawał, ktorego gdy kochaiąca Małżonka do N. Panny Sokal: ofiarowała, natychmiast zdrowym został. Co przysięgą zeznał.

Cudownie od śmierći uwolniony. Tenże J. P. Alexander Dubicki juramentem potwierdźił, iż maiąc zawisnych na siebie ludźi, gdy sam tylko ieden wpole bez żadnego oręża wyszedł, co postrzegszy iego adversarze, zabrawszy się dwunastu, impetem wielkim na bezbronnego napadli, y tak potężnie, w koło go oskoczywszy strzelali, że prawie trupem położyć chćieli; wielka w tym pokázała się łaska y Cud N. P. Sokal: bo lubo Jey Obraz kilka razy postrzelony, ktory ná sobie miał, iemu iednak by namniey nic nie było, y chociaż do niego iak do pnia strzelano, iák tylko ná sukurs Matki N. Sokal: użył, bynamniey nieszkodźiły mu postrzały &c.

Konaiąca uzdrowiona. W. J. P. Anna Bilska Podstolina Lubelska, przysięgą zeznawszy ztwierdźiła, że iey Corka ná imię Ewą ciężko choruiąc przez długi czas, konać poczęła, ktorą obaczywszy żáłosna Matka, poklęknowszy ná kolana, gdy N. Pannie Sokal: poleciła; tym czasem ná Wotywę Solenną, áby się odprawiła przed *Obrazem Jey do Sokala* posłała, tey prawie

go-

godźiny gdy ſię Nabożeńſtwo zaczeło, do zdrowia przyſzła.

W. J. P. Jedrzey Cichocſki Woyſki Podolſki, Sędźia Grodzki Kraſnoſtawſki zeznał actu præſens pod przyſięgą, co na ſwoie oczy widźiał. Iż Roku 1689. przewożąc ſię przez Bug pod Sokalem, Przewoźnik inſzy w małą łodkę wſiadſzy, chćiał prędko iachać, lecz co tylko wpuł Bugu ſtanął, tak wielka burza, y wicher uderzył, że iego złodką przewrocił, y gdy już tonąć począł; ludźie ſtoiący ná brzegu wielkim głoſem wołali odday ſię N. Pannie Sokalſkiey; tak gdy mu ratunku żadnego dać nie mogli wgodźinę, czyli więcey utonionego y umarłego zwody wyciągniono, y do pogrzebu ciało do Kośćioła Sokal: N. P. przynieſiono, wtym cudownie zpodźiwieniem wſzyſtkich ożył &c. *Utoniony umarły z wody wyięty ożył.*

Tenże W. J. P. Jędrzey Cichocki Woyſki Podolſki Sędźia Grodzki Kraſnoſtawſki, juramentem potwierdźił. Ze circa annum 1676. małym będąc, lat ſześć dopiero maiąc, kołtun ſtraſznie wielki na głowie uczynił mu ſię, ktory Rodźice obrzydźiwſzy, urznąć kazali; zczego ćiężka ślepota y ſkałki ſię ná oczach poczyniły, tak dalece, że niedziel kilka niewidźiał; zdeſperowali Rodźice bol ćiężki, y ślepotę Syna ſwego widząc, na ktorą remedium żadnego wynaleść nie mogli, udali ſię do oſobliwey łaſki N. P. Sokal: y tu ofiarowanego gdy do Kośćioła przyprowadźili, pod czas Mſzy S. przed Obrazem Matki Nayświęt: cudownie przeyrzał &c. *Na ślepotę uzdaowiony.*

Tenże W. J. P. Sędźia Grodzki Kraſnoſtawſki pod przyſięgą zeznał, że Brat iego Rodzony ná imie

Ga-

Umarły we trzy godźiny ożył. Gabryel lat maiąc trzy ná ten czas, gdy śię mu dwie dymnice ná ciele uczyniły, dla czego wielką boleśćią zdięty, gdy nie mogł wytrzymać, umarł, przez trzy godźiny nie żyiąc, skoro go iednak N.P. Sokal: polecili y votum nawiedzenia iey Obrazu wypełnić obiecali cudownie ożył; ktorzy potym votum wypełnili &c.

Konaiąca zdrowie otrzymała. W. J. P. Franciszka Skomorowska, á teraz *ex voto matrimoniali* Babińska Czesnikowa Czerniechowska, tak ciężką złożona była chorobą, że ią już po Sakramentach ostatnich wypełnionych, konaiącą na słomę złożyli, iednak iák prędko do N. Matki Sokal: ofiarowana była, y ná tę intencyą przed Jey Ołtarzem Litanią Oycowie Sokalscy mowić poczęli, teyże godźiny zaraz powstała chcąc ieść, y do tych czas zdrowa. Co juramentem potwierdźiła &c.

Chory uzdrowiony. W. J.P. Tomasz Babiński Czesnik Czerniechowski śmiertelną prawie złożony chorobą, gdy już od wszystkich zdesperowany, y opłakany był ktoremu żadne starania bynamniey nie pomagały, iak tylko do N P. Sokal: ofiarowany został, zdrowie natychmiast zupełne otrzymał. Co przysięgą ztwierdźił &c.

Ułomna zdrowie odbiera. Szlach: Urodzona Agnieszka Szczerbińska zeznawszy przysięgą ztwierdźiła. Iż ślepotą náwiedzona tak od Boga była, że bynamniey nie widźiała, y garbatą przez lat dźieśięć zostawała, gdy śię iednak do N. P. Sokal. ofiarowała, zá iey Swiętą interpozycyą bez żadnych medykamentow, nie tylko wzrok odebrała, ale y garbu pozbyła &c.

Szlach: Urodzona Konstancya Rumelowska, przez

przez cały rok niechodząc dla wielkiego kalectwa, gdy już żadney nadźiei o życiu iey Rodźicy nie mieli, do N. P. Sokal: w tym udali śię; ktorą ſkoro do Kośćioła przynieśli, y ná pawimencie ofiáruiąc położyli, zdrową odebrali, ponieważ ſama o ſwoiey mocy, bez żadney podpory z Kośćioła wyſzła. Co przyśięgą zeznała.

Szlachetnie Urodzona Konſtancya Sabatowiczowa idąc przez lod z drugą Białogłową, á nie poſtrzegſzy porąbanego lodu, wpadły obiedwie w przerąbl, y więcey niż godźinę zatopione śiedząc; gdy ich ludźie poſtrzegli że ſzły, á niewiedźiąc gdźie śię podźiały, po długim czaśie gdy śię Mąż ſąśiadow o żonę ſwoię pytał uczyniono mu o tym relacyą, że widźieliśmy idące ale niewiemy gdźie by śię podźiały; przeſtraſzony Mąż bieży czym prędzey do pobliżſzey przerzębli y tam obaczywſzy ich ná ſpodźie w wodźie, prędko zwabił ludźi, y gdy ie wyćiągnęli ná brzeg nie żywe, Mąż ſtrapiony lamentuiąc, począł ſzukać pociechy u N. P. Sokalſkiey, ktorey łaſce żonę oddawſzy, nátychmiaſt żywą obaczył. ktory Cud ona ſama juramentem ztwierdźiła.

Utoniona nieżywa wyięta z wody ożyła.

Szlachetnie Urodzona Teofila Bryndzyna, tak barzo oćiemniała, ktorą gdy Rodźice do Kośćioła N. Matki Sokalſkiey, ofiaruiąc przyprowadźili, zaraz wzrok w tym że Kośćiele odebrała, y dobrze widząc odeſzła, y przyśięgą ztwierdziła &c.

Slepa przez nie-dźiel śiedm wzrok odbiera.

Szlachetnie Urodzona Jadwiga Litwańowa, zeznała y przyśięgą ztwierdziła, że Corka iey imieniem Anná, tak nogi y ręce pokurczone miała, że ani śię ruſzyć, áni przewrocić nie mogła, ſkoro

Ułomna ná ręce y nogi ozdrowiała.

ſkoro ią do N. Matki Sokalſkiey ofiarowała, cudownie zdrową zoſtała &c.

Ziemią przywalony żywy wyięty. Uczćiwy Tomaſz Skołotkowicz z Waręża; poſzedſzy po glinę do dołu, gdy tam wſzedł, zgory oberwawſzy ſię ziemia całego przywaliła, y iuż tam zoſtaiąc więcey niż puł godźiny, żadnego rátunku nie maiąc przypomniał ſobie Cudowny Obraz N. P. Sokal: ktorey protekcyi duſzę oddawał. Lecz łaſkawy Bog wiele czyniąc dla Matki ſwoiey, y w tym raźie iego ratować nie zaniechał, bo Goſpodarz długo onegoż czekaiąc poſzedł zá nim, co by tam czynił, ále doł záwalony zoſtaie, y ięczenie tylko ſłyſzy, przelękniony ſkoczył czym prędzey do domu y wźiąwſzy inſtrumentow, ziemię odkopał, zkąd zdrowego z podźiwieniem, zá przyczyną Matki N. Sokalſkiey dobył, ktory uznaną łaſkę tu opowiadaiąc, przyſięgą ten cud ztwierdźił.

Dwoie dźieci ziemią przywalone nie żywe ożyły. Szlachetnie Urodzona Kryſtyna Łychowſka zeznawſzy, przyſięgą ztwierdźiła, iż dwoie dźieci ſwawoląc ſobie, do dołu gdźie glinę brano poſzli, w tym wielki ciężar ten doł gdźie glinę brano zniemi zawalił, y gdy nikt o nich nie wiedźiał, aż dopiero ſzukaiąc doł záſypany znaleźli, domyślili ſię, że tam ſą, gdyż ich tam częſto w dole igraiących widźieli; ná domyſł odrzucaiąc ziemię nie żywe wykopali, bo więcey niż przez puł godźiny tam byli, ktore gdy do N. Panny Sokal: Rodźicy ich y krewni z płaczem ofiarowali, żywe odebrali &c.

Opętany od diabła oprſzczony. Uczciwy Matyaſz Chmarczuk z Stoianowá utrapiony y dręczony przez niedźiel dwadźieścia

ścia będąc od diabła, skoro ofiarowany na to S: mieysce do Sokala przyszedł, bez żadnego Exorcyzmu, uzdrowiony z Kościoła w dzień sam N. P. Gromniczney dźięki czyniąc Bogu odszedł, á ten cud przysięgą potwierdźił.

Szlachetnie Urodzona Zofia Lewicka ciężką boleść w nogach ćierpiąc, ktoremi áni postąpić, áni ruszyć nie mogła, nieszczęśliwa zażywała wiele sposobow; chcąc ratować zdrowie swoie, lecz gdy żádne nie pomagały applikacye, udała się do osobliwszey Protektorki N. P Sok: w iey tylko łasce iedyną nadźieię maiąc, záczym cudownie zárąz zdrową została, y tu piechotą przyszedłszy to pod przysięgą zeznała &c. *Ułomna ná nogi uzdrowiona.*

Uczciwa Anna Kolanowa z Bobiatyna, actu tu będąc przysięgą ztwierdźiła, że iey Syn przez z puł roku ćiężką złożony chorobą, już ná śmiertelney zostawał pośćieli, gdy iednak żałosna Matka do N. P. Sokal: ofiarowała, zdrowego z iey szczegulney łaski y przyczyny odebrała. *Chory uzdrowiony.*

Uczciwa Maryanna Wielkoszanka gdy pod czas głownego powietrza wpole wyszła, wszyscy ludźie około niey poumierali, ona także w tak wielkim życia zostaiąc nidbespieczeństwie iuż prawie zdesperowana nie maiąc wniwczym nadźiei, co tylko raz westchnęła oddaiąc się N. P. S: sama miedzy wszystkiemi wzupełnym zdrowia wigorze została, y tu dźięki potym N. P. czyniąc, ten cud przysięgą ztwierdźiła &c. *Powietrzē zarażona od śmierći uwolniona.*

Taż Uczciwa Maryanna Wielkoszanka pod przysięgą zeznała, co na swoie oczy widźiała, iż człowiek ieden ubogi prowadźił drugiego ślepego, ktory przez lat sześć nie widźiał, żebrząc łaski *Slepy przez lat sześć przeyrzał.*

Matki N. do Sokala, po rożnych innych mieyscach Swiętych będąc, skoro stanął w Sokalu przed Obrazem Matki Cudowney, wzrok otrzymał, ktory cud samże ten ślepy już uzdrowiony zdrugim swym kollegą przysięgą ztwierdźił &c.

Tonący od śmierćimi wybawiony. Szlachetnie Urodzona Anna Jasińska tu actu pod przysięgą zeznała, co uszy na słyszała swego; iż Brat iey Rodzony Stanisław Milowski Pancerno służąc z J: W. JM. Panem Hetmanem W K. gdy się ná wiśle z innemi przewoźił, tak wielka stanęła burza że wszyscy zprumem tonąć poczęli; ratuiąc się tedy inni iak mogąc, on gdy prum przechodźił koło szkuty, ktora przywiązana u brzegu, ále że wisła wylała, więcey iak ná staię od brzegu: uchwycił się spodu rudla, y tak ledwie nie cały dźień wisząc, albowiem dla wielkiey nawałności trudno go ratować było, miedzy ktoremi y widać go nie było, iuż tedy zwątlone maiąc siły v ręce, począł wołać do N P. Sokalskiey o ratunek; rzecz cudowna, że szkutę lubo do brzegu przywiązaną, wiatr do brzegu przyprowadźił á on zdrowo wyszedł.

Kośćią z ryby udáwiona uzdrowiona. Taż Anna Jasińska przysięgą ztwierdźiła że udawiona kośćią z ryby gdy áni mowić, áni odetchnąć nie mogła, rożnych zażywano, sposobow do wyięcia, lecz nie mogąc nic poradźić, skoro się tylko N Mątce Sokal: szczerym ofiarowała sercem, cudownie kość zgardła wypadła &c.

Pracowity Andrzey Gołębiowski Tkacz, ciężką chorobą złożony, gdy już prawie konáć począł, przyszedł tym czasem iakiś nieznaiomy człowiek y począł mowić te słowa; człowiecze mło-

dyś

dyś á umierać muſiſz miey ufność w Bogu ofia-*Smiertel-*
ruy ſię do N. P. Sokal: zdrow będźieſz, co uſſy-*nie choru-*
ſzawſy już prawie martwemi uſty y ſercem po-*ią y oz-*
myśli nawiedźić Obraz N. P. Sokal: o ktorym *rowiał.*
przed tym áni ſłyſzał, zaraz ozdrowiał, ktory cud
tu będąc przyſięgą ztwierdźił. &c.

Szlachetnie Urodzony Jakub Swierſki w Do-
braczynie mieſzkaiąc tu praeſens bywſzy przy *Nadymni-*
ſięgą ztwierdźił, iż dźiecie iego maiąc rok tylko ie-*ce uzdro-*
den, tak ćiężko zachorowało, ktoremu ſię dwie dy-*wiony.*
mnice zrobiły, że nikt o życiu iego nie ufzył nie-
ſzczęśliwy Oćiec ſtarał ſię ile mogł chcąc ſalwo-
wać zdrowie dźiećięćia ſwego, lecz gdy rożne le-
karstwa y przykładania nie pomagały, wielką
wiarą y ſzczerym affektem polećił go N. P. Sokal-
zaczym cudownie przepukły ſię, á dźiecie zdro-
we zoſtało.

Ten że J. P. Jakub Swierſki zeznawſzy, przy-
ſięgą ztwierdził. Ze Zona iego na imie Ka-*Trudność*
tarzyna wielkiemi przy porodzeniu zdięta bole-*przy poro-*
śćiami, przez dźień, y noc ſrodze biedząc ſię, gdy *dzeniu u-*
żadne applikacye y kurzenia nie pomagały ſmu-*łatwiona.*
tny Małżonek ofiarował ią do N. P. Sokal: wczym
ſzczęśliwy gdy ią, zaraz boleśći opuśćiły, á ona
pożądany płod ná świat wydała &c.

W. J. P. Stániſław Wyżga Woyſki Buſki przez
lat kilkanaśćie na nogi tak zapadł, że żadnego *Ułomny*
poratowania od Medykow wynaleść nie mogł z *ná nogi u-*
ſamey tylko interpozycyi *Nayświętſzey Matki* *zdrowio-*
Sokalſkiey zdrowie odebrał, gdy iey ſię w opiekę *ny.*
oddał co przyſięgą zeznał &c.

Tenże Wielmożny J. P: W. yſki Buſki przy-
ſię-

Wielkiey *łaski uto-* *niony do-* *znał.* sięgą potwierdźił (iáko też *in archivo* w roku 1645. wpiſano ieſt *cum juramento* J. Pana Prokopa Waſilkowſkiego;) że od tegoż J. P. Waſilkowſkiego ſłyſzał. Iż on ſłużąc Huſarſko z J. W. *J. Panem Felicianem Potockim Hetmanem W. K.* á maiąc oſobliwe nabożeńſtwo do *Nayś: Panny Sokalſkiey* gdy iednego czáſu przez Bug ná czołnie pod Zawiſniem ſam ſię przewoźił nieſzczęśliwie iakoś łodka ſię przechybnęła, á on we wſzelkiey zbroi Huſárſkiey ná ſamym ſrodku Buga w wodę wypadł, y dla wielkiego ćiężaru żadnego ratunku nie mogł ſobie dać, ále proſto ná ſamę głębiznę poſzedł. W tym *Matka miłoſierdźia* wdźięczna będąc iego nabożeńſtwa, przybyła mu na pomoc, kiedy zoſtaiącemu w wodźie pokazała ſię, y iść mu za ſobą kazała, on tedy widząc *Obraz Nayś: Panny* á przy reflexyi zoſtaiąc, ponieważ mu woda nie ſzkodziła; ſzedł za nim przez trzy godźiny (bo bliſko ćwierć mile) po ſamym dnie głębizny, aż gdy przyſzedł pod figurę ná kępę, ktora ſtoi za prudem mnieyſzym w Sokalu, tam Obraz zniknął, á on czym prędzey do Sokala przyſzedſzy, padł krzyżem y dźięki Bogu oddawał zdrowym zoſtaiąc &c.

Cudownie *od niewo-* *li wyba-* *wiony.* Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gąſecki, ſłużąc woynę, gdy Tatarzy po Podolu y Wołyniu graſſowali, y tak kilka chorągwi Polſkich złamali, że mało co ludzi z pod ich ręki nieprzyiaćielſkiey uſzło, on tak ſzczęśliwy z przyczyny *Naświętßey Panny Sokalſkiey* zoſtał, ktorey ſię całym ſercem y duſzą polećił, bo gdy go Tatarzyn ná arkan wziąwſzy w niewolą prowadźił,

prze-

przelękniony ná te tylko zdobył ſię słowa, Ratuy *Nayświętſza Matko Sokal:* w tym głos uſłyſzał, maſz czym bronić ſię, ſálwuy zdrowie y życie ſwoie, iakoż przyſzedł do reflexyi y dobywſzy piſtoletu złożył go zá ſiebie y nieprzyiaciela nie wiedząc czyli był odwiedziony kurek zabił; czym przelęknieni nieprzyiaciele á bárziey poſtraſzeni mocą *Matki N.* ktorzy go byli otoczyli, opuścić go muſieli, á on unieſiony koniem przez Woyſko Tatarſkie przebiwſzy ſię, wolno y zdrowo do Polſkiego powrocił Woyſka. Ktory cud przyſięgą potwierdził.

Terże J. P. Jędrzey Gąſecki pod przyſięgą zeznał, że poiachawſzy do Tartakowa w ſobotę wielką ná nabożeńſtwo, tam ſię modląc, áż nieſzczęſliwa powieść przyſzła, że iego wieś gore; on czym prędzey wſiadſzy ná konia ſpieſzno iachał, áby iakikolwiek mogł dać ratunek, ktorey nie daleko będąc, obaczył, że niemal cała wieś paliła ſię, czym przelękniony, oraz żałością zdięty, przypadſzy do Dworu pod ktorym iuż barzo bliſko chałupy y komorki gorzały, niewiedząc co czynić, zawołał ſerdecznie do *Nayświętſzey Panny Sokalſkiey* proſząc iey o ratunek, rzecz dziwna, kiedy ogień przez Dwor przenioſł ſię y ſnopki ogniſte przez niego lecąc, ná drugiey ſtronie Dworu kilka chałup zpaliły á Dwor w całości zoſtał.

Od ognia obrona doznana.

Terże Szlachetnie Urodzony Jędrzey Gąſecki tu *actu præſens* pod przyſięgą zeznał, że przez niedziel dwanaście wielką zdięty chorobą z łożka niewſtawał, od wſzyſtkich zá śmiertelnego miany, ktero iednak udał ſię pod protekcyą N.

Chory uzdrowiony.

Pan-

Panny Sokalſkiey cudownie z Jey przyczyny ozdrowiał &c.

Na śmiertelny raz uleczony. Szlachetnie Urodzony Jędrzey Powłowſki, tak był ciężko zacięty w głowę, że od wielkiey boleści mowę mu zamknęło, iak go tylko ná to Swięte ofiarowano mieyſce, zaraz do zdrowia przyſzedł, y rana w krotce mu ſię zagoiła. Co przyſięgą zeznał &c.

Chory uzdrowiony. Szlachetnie Urodzony Woyciech Wiſniowſki przez niedźiel dźiewięć z łożka niewſtaiąc, iuż ná ſiłach oſłabiony, bez żadney nadźiei życia zoſtawał, iák ſię tylko, nie maiąc innego remedium ofiarował do N. P. Sokal: do zdrowia przyſzedł, ktory cud przyſięgą ztwierdził.

Konaiący do zdrowia przyſzedł. Tenże J. P. Woyciech Wiſniowſki actu pod przyſięgą zeznał, że Syn iego ná imie Staniſław, maiąc lat dwie, poniezmośnych boleściach przez kilka dni konał, żałośni Rodzice widząc tak barzo męczącego ſię Syna płaczem tylko nieſzczęśliwość ſwoię nadgradzali, za tym fraſobliwy Oiciec, ſtaraiąc ſię, áby Bog Syna, iego albo do życia przyprowadźił, álbo też śmierć czym prędzey raczył dać, poiachał do Sokala, tam *Mſzy Swiętey przed Obrazem Matki Cudowney* ſłuchaiąc, Jey protekcyi Syna ſwego polecił, potym powracaiąc do domu z zdumieniem wſzyſtkich Syna zdrowego zaſtał &c.

Smiertelnie chora uzdrowiona. Tenże J. P. Woyćiech Wiſniowſki będąc przy ładowaniu ſtatkow w Sokalu, dano mu znać że Zona iego, ktorą zoſtawił ſłabą, ná śmiertelne złożona łoże, co poſłyſzawſzy ſtrapiony á od wielkiey żałości nie wiedząc co czynić, pobiegł czym

czym prędzey do Kośćioła y tam protękcyi N.P. Zonę ſwoię oddawał, zkąd poiachawſzy do Domu zdrową zaſtał, co przyśięgą potwierdził &c.

Cuda Nowe, z przyśięgą po Kommiſſyi przy Xięży umyślnie na to deputowanych żeznane.

W. J. P. Joanna Cieſzkowſka Podczaſzyna Czerniechowſka tu actu præſens z przyśięgą zeznała, iż iey Córeczka ná imie Franciſzka w ſam dźień Wielkonocny wielką zdięta boleśćią, y chorobą, ktorey Doktorſkie ápplikacye nic nie pomagały, konać poczęła; ciężki ſmutek w weſołym dniu Rodźicielſkie cierpiało ſerce, y gdy żałosna Matka Konſolacyi mieć nie mogła, żywą wiarą zdięta, oddała ią opiece N.P. Sokal: wnet żałość w radość śię przemieniła, kiedy zdrową Coreczkę obaczyła &c. *Konaiąca zdrowie otrzymała*

W. J. P. Joanna Szornelowa Starośćina Bachtyńſka, wprzod przez liſt á potym uſtnie przyśięgą ztwierdźiła, że w ciężką zapadſzy chorobę, od Doktorow opuſzczona, y od ludźi zdeſperowana była, iuż prawie śmiertelną będąc ponieważ y mowę iey zamknęło, á potym iakoby konaiącą ná śmiertelną złożywſzy pośćiel gromnicę w rękę iey dali; kochaiąca iednak Corka W. J. P. Siekirzyńſka, Podſtol ná Kiiowſka, napełnione żałośćią maiąc ſerce, chcąc ieſzcze Matkę ſalwować *Na Smiertelncy pośćieli złożona y konaiąca uzdrowiona*

tegoz momentu czym prędzey iechała do N. P. Sok. iey protekciy oddaiąc matkę ſwoię, y gdy o ſamym południu przyiechała do Sok. m arko wali czas, że w tym punkcie gadać poczęła, y zdrowie otrzymała

Cudowne od ſmierći obronienie

Taż Wielmożna I. P. Starościna Bachtyńſka w roku 1722 iadąc do Sok: na S. Franciſzek, konie zląkſzy ſię we wſi ſtangreta y foryſia z ſadziły z niebie, a ſame wielkim impetem popolach rowach na poł mile biegały, ktorych dognać nie, możną było, Panna ſłużebna chcąc wyſkoczyć z wozka wypadła, y koła iey nogi przeiachały ona tylko z corką ſwoią ćiężarną zoſtawſzy ſię gdy iuż konie w ſtaw chciały wpadać, całym ſercem, poczęły wołać y prośić *N. Matki Sok.* o ratunek; wtym momenćie konie dobrowolnie ſtanęły ktore co tylko wyśiadły z wozka, zaraz konie ſkoczyły, á one dzięki [illegible] ed tym ſtawem czyniły *Panu Bogu*, że w tak wielkim niebeſpieczeńſtwie żadnego nie otrzymały ſzwanku, y Corkę iey ſzczęſliwie *Pan Bog* drugiego dnia rozwiązał, co tu przyſięgą ztwierdźiła &c

Summa zawiła łatwo odebrana

Taż Wielmożna J. P. Starościna Bachtyńſka zeznała że maiąc zawiłą ſummę na onerowanych dobrach, trudną do odebrania, gdy ią po roznych przyiacielſkich, y prawnych ſposobach odyſkać nie mogła, iak ſię wtym udała do przyczyny *N. P. Sok:* łatwo ią odebrała. &c:

Nie zgodliwe małżeńſtwo, zgodzone

Taż Wielmożna J. P. Starościna Bachtynſka Sumnieniem ztwierdziła, Jż w pewnym małżenſtwie nieſpokoyne życie y niezgody

wſzel;

wielkie były, gdy tey *Matce Nayświętszey* przez nią konferowane żostały, skuteczną złączone iest przyiaźnią.

Illustrissimus & Reverendissimus Dominus Simeon Paleologus Archiepiscopus & Comes Achaiæ in Morea Ritus Latino Uniti, Abbas Monasterij Sancti Ioannis Præcursoris Domini & Sancti Dionisij ad S: montem Athos in Macedonia, præsens tu będąc pod sumnieniem zeznał, iż on po wygnaniu z własnego Arcybiskupstwa, y po zabiciu iednych wielu Xięży *Ritus Græci*, a drugich do więzienia pobranych, sam także przez pułtora roku w ciężkim więzieniu zostawał, kiedy na sto łokci ziemia wybrana była, gdzie on siedział, y ani dobrey aeryi, ani swiatłości Nieba, y nic prawie nie widział, w tak wielkim tedy zostaiąc nieszczęściu, a słyszeć przed tym o *cudownym N. P. Sok. Obrazie*, iey się protekcyi, y Łasce oddał, zaczym cudownie wprzod od samych że Turkow, a potym od krewnych swoich został wykupiony &c

Cudowne z więzienie wybawienie.

Tenże wzwyż pomieniony, drugi cud zeznał że iadąc do Wenecyi, tak ciężką był złożony chorobą, że od Doktorow lubo biegłych był opuszczony y iuż od wszystkich zdesperowany, udał się do *wielkiego miłosierdzia Matki cudowney Sokal.* za oney intercesyą y pomocą ozdrowiał. &c

Opuszczony od Doktorow uzdrowiony.

Wielebny w Bogu J. Xiądz Theodor Adamiecki S. Theology Magister, Regens Study Generalis

Carmelit

melitt: listownie zeznał, że Brat tegoż Zakonu na Jmie Eliasz Domaracki ièszcze w stanie swieckim będąc żakładał na wieży nà Uroczystość *Nayś: Matki* lampy, nieostrożnie tedy lecąc zdrabiny za kontusz się uczepił, y więcey nizeli przez dwie godzin ku źiemi głową wisiał, a zadnego szwanku nie otrzymał, ani też mu się kontusz oberwał, à to był cud *Nayś: P. Sokál:* ktorey on się sercem lecac oddał; w tym że liście wzwyż pomieniony I. Xiądz Adamiecki drugi cud zeznał. Jz tenże Eliasz Domaracki kąpiąc się w Bugu utonął y więcey niżeli przez dwie godzin leżał w wodzie. Białogłowà iednà szedszy po nad Bug przy brzegu leżącego w wodzie obaczyłà, lubo on nágłębiżnie utonął, y zawoławszy innych ludzi, zwody go wyciągnęłà, wszyscy się za tym zdumieli, gdy żywego obaczyli; y kiedy przyczyny pytali się coby takiego? że się nie zalał, odpowiedział; że *Łáská Nayś: P. Sokal.* rátowáłá go, ktorey on się tonąc oddał. &c

Lecący z wieży cudownie od smierci wybawiony.

Utoniony zywy wyięty

Wielebny Maxym Bołtakowski *Presbyter Ritus Græci Uniti* Cerkwi *S. Michałá Archánioła* wśi Warkowicz, *actu* będąc pod przysięgą zeznał że więcey niż ćwierć Roku ciężkim zarażony, pároxyzmem leżał, tak dálece, że zadney władzy, w sobie nie miał, y ludzi nie znał, ktory w smiertelney koszuli iako konaiący przez trzy dni leżał, lecz że *Mátka miłośierdzia* zadnych nie zapomina, ktorzy się do niey uciekaią, stało się, że on maiąc *Obraz Nayś: P:Sokal.* ná blaszce malowany, ktory nad nim wisiał, ten tedy *Obrazek* począł potnieć, że po ścienie, krople znać by-

Ná ciężki paroxyzm uzdrowiony.

ło

było, w tym razie y on tak ſpotniał, że wſzyſtek iák wkąpieli lezał, wten czas ſłyſzał głos *Nayś: P:* mowiącey do niego, aby ſię ofiarował na iey *cudowne mieyſce*; trzy kościoły (co było pod czas Jubileuszu) obchodził, a ſąm natychmiaſt zdrowym zoſtał. &c

Umarły ożył.

Ten że Wielebny Maxym Bołtakowſki przyſięgą ztwierdził, ze ſyn iego na Jmie Ian po wielkich boleściach, y chorobie umarł, y iuż więcey niż dwie godzin mártwym będąc, gdy go na ręce wziąwſzy, ofiárował do *Nayś P: S:* zarazożył, y zdrow zoſtał. &c

konaiący uzdrowiony

Szlach. Urodzony Rudolf Dąbrowſki Rotmiſtrz *I. K. M.* z Jey *M*Cią Anną Małżonką ſwoią tu *actu præſens* pod ſumnieniem zeznał, jz iego ſynáczek Jmieniem Andrzey lat dzieſięć máiąc, zprzeſtrachu ogniá w Krzemieńcu w ćięzką yśmiertelną zapadł chorobę, iuż tedy konaiący, zdeſperowany, y od Rodzicow opłakány, iednak iak prędko ieſt *Nayś. P. Sokal:* polecony, tak zaraz przyſzedł do ſiebie, ktory tu zdrowy będąc z Rodzicami to zeznał ſám tak że. &c

Jaśnie Wielmoznego J. P. Antoniego Poćieta *Oboźnego W. X. Lit:* Corka, na Jmie Ludowiká Honorandá, przez niedziel dziewiętnaśćie w ćiężkiey, á práwie ſmiertelney zoſtaiąc chorobie, gdy iuż woſtátnim życiá była niebeśpieczeńſtwie, załośni Rodzice, ſzukaiąc poćiechy, ſzczerym ią do *Nayś. P. Sokal.* ofiárowáli ſercem, zkąd zaraz pożądaną radość otrzymáli, albowiem w dobrym ią oglądali zdrowiu, ktorą tu potym prezentuiąc, to przyſięgą ztwierdzili.

Chora uzdrowiona

Słá

Slách: Urodzona Helená z Kotlinſkich Halicka, z Powiatu, Mozyrſkiego z Litwy w ſchyzmie urodzona, przez rok wćięzkiey łożney chorobie leżąc, od nikogo żadney nie miáłá pomocy, w tym nawiedźił ią J. P. Rzeczycki w Pinſku, będącą, y widząc ią w ćięzkiey boleśći bliższą śmierći niżeli żyćia, rzekł do niey, ofiaruy śię do *Náyś. P. Sokal.* a będzieſz zdrowa, ktora go usłuchawſzy, pierwſzy raz o tey *Nayś. Matce* słyſząc wotum uczyniłá, iey *cudowne* nawiedzic *mieyſce*, ieżeliby do zdrowia przyſzła, natychmiaſt zupełne zdrowie odebrałá, ktora pełniąc ślub tu byłá, y ſchyzmatyckiey wiary wyrzekſzy śię, *Swiętą Rzymſką wiárę* przy rewokáciy przyięłá, ſpowiadáiąc śię y komunikuiąc, ten cud przyſięgą ztwierdziłá,

Na łozną chorobę uzdrowiona

Urodzona Máryanna Pándziſzowſká, z Domu Brzozowſká ćierpiąc naſtanie Czartowstwa, umyśliłá chodzić po mieyſcah Swiętych, chcąc otrzymać *Łaſkę Boſką* woddaleniu ſzatańſtwa, wzięłá *teſtimonium* od *J. Xiędza Franciſzká Reformáta* de *Datá* we Lwowie dnia 19 Junij Roku teráznieyſzego, áby kto nie rozumiał (iako śię przytráfiá) że zmyſlonym to czyni ſpoſobem, oraz żeby mogłá mieć wolne prześćie, y Łáſkę Chrześćiańſką.udáłá śię tedy do cudowney *Nayś. Matki. Sokál:* do ktorey idąc przybyłá do zołkwi, w wigilią *Nayś: P. Náwiędzenia*, pod czas Mſzy Swiętey przy otwartym Obrázie *Nayś. P: Sokal:* u *Przewielebnych Pánien Zakonu S. Dominika*, słuchaiąc tedy *Mſzy S:* ſzátáńſtwo ią choć ieſzcżenie w Sokálu tylko że przed *Obrazem Nayś: P. Sokál:* opuśćiło

Opętana od ſzatáńſtwa opuſzczona

ćiło

ciło ten znak wyśćia ſwego zoſtawiwſzy ze iey gardło podrapáłe, oná za tym wolna iuz będąc, przybyłá tu na dziękczynienie *Nayś P.* za odebrane dobrodzieyſtwo, *y teſtimonium* z Zołkwi z podpiſem ręki y pieczęći Konwentſkiey od *Przewielebney J. Panny Roży Ropelowſkiey Przeoryzse Konuentu Zołkiewſkiego Zakonu S: Dominika* przynioſłá iáko tak á nie inaczey przy obecnośći ludźi ſtało ſię, co y ſáma tu przyſięgą ztwierdziłá.

J. Xiądz Antoni Foglewicz tu *actu* będąc, Kápłáńſkim ztwierdził ſumnieniem. Jż on w wielkim niebeśpieczeńſtwie zdrowia od sżruby tylney, y od ſtrzelby rozerwaney będąc; ponieważ chcąc fuzyą przesadzoną wyſtrzelić, wie koś i dla prochu rozsadził ią, tak ſmiertelny tylnia ſzruba raz mu zadałá, że trzebá było ná tym mieyſcu umieráć, ſkoro iednak oddał ſię protekcyi *Nayś. P. Sokal:* uwolnionym od tego niebeſpieczeńſtwá zoſtał. *Cudownie od ſmierći wybawiony.*

Wielmozny J. P. Kázimierz Jlinſki Staroſtá Nżynſki z Wielmozną J. Panią Rozalią z Zieleńſkich Iińſką zoną ſwoią tu præſens. będąc przyſięgą ztwierdził iz żoná iego ſmiertelną złożona chorobą, gdy ani od Doctorow, ani Medykow żadney pomocy mieć nie mogłá, iuż zdeſperowána, proſiłá iednak, a żeby ią kiedy wieść nie można, przynamniey zanieść do Sokála na wypełnienie wotum; ktore uczyniłá, iuż ſię tedy w drogę gotowano, a ona ſzczerym affektem trzy zdrowych *Máryi* odmowiwſy, ofiaruiąc ich *Nayś: Matce Sokal.* zaráz do zdrowia przyszła, ktora potym w zdrowiu wotum wypełniła. *Opuſzczona od Doktorow uzdrowiona*

Wielebny J. X. Jozef Kirnicki Namieśtnik Zołkiewſki

kiewski Eppiy Lwowskiey, Halickiey, y Kamien-
cá Podolskiego, tu *præsens* będąc z przysięgą ze-
znał, iż w Roku 1673 *Dnia* 26 Januarij ciężką
złozonemu chorobą, pokázała się *Nayś.* P. *Sokal:*
mowiąc: idź ná moie *cudowne mieysce* do Sokalá,
odpraw trzy służbie Boże, ale ze w ten czas iedno-
yśći Swiętey nie było, w Mieśćie, w Cerkwi ná in-
tencyą tę odprawił, w czym go P. *Bog* wysłuchał-
zá przyczyną *Nayś. Matki*, że zaraz do pier-
wszego zdrowia przyszedł, teraz tedy lat maiąc osm
dziesiąt, dzięki czynił za dobrodzieystwo *Nayś.* P.
y ten cud słysząc, że cudá wpisuią, opowiedział.

Choremu pokazała się N.P. ozdrowiał

Szlachetnie Urodzony Woyćiech Hreczyná z
Litwy z Woiewodztwa Nowogrodzkiego przy-
szedszy tu do Sokalá. *ex voto* do *Nayś. Panny*
Roku terazniey szego Dnia 16 Augus. przysięgą
ztwierdził, że tak ciężko zapádł był na nogi,
iż ani się ruszyć nie mogł, tylko go dźwigano;
ktoremu weśńie pokazałá się *Nayś.* Panna *Sokal:*
o ktorey on w tamtym kraiu y nie słyszał, y te sło-
wa do niego rzekłá: Idź do Sokalá do mego *Obra-*
zu, á będziesz zdrow, on weśnie odpowiedział nie;
wiedząc gdzie Sokal; wolę do Zurowic, bliżey
Rzekłá *P. N:* uczyń tak iak ći każę; ktory porwaw-
szy śię ze snu uczuł folgę w boleśćiach, y do pierwszego
przyszedł zdrowia y tu pełniąc wotum w Sokalu. &c

Ułomny na nogi uzdrowiony.

Uczciwa Teresa Milczanowska ze Lwowa
po ciężkich y nieznośnych boleśćiach, ktore przez
niemały czas ćierpiała, konać poczęła, lecz że *Ma-*
tka Nayś: zawsze wosobliwey ma tych protekcyi,
ktorzy się do niey ućiekaią, stało się tedy, iż iu-
bo konaiącey dała tę reflexyą, zę się iey cudowney
oddałá

Konaiąca zdrowie odebrała

HISTORYA

O Jednym Szlach: dźiećięćiu Woyciechu imieniem z Theofili z Brzeźińſkich Tymińſkiey poććiwie zpłodzonym, od właſnego Oyca Szlachetnie Urodzonego J. P. Krzyſztofa Tymińſkiego Dźiedźica ná ten czas Oſtrowſkiego, mniemaiąc aby nie iego było, ſiekierą w ſztuki, porąbanym, y zabitym w roku P. 1613, Cudownie wſkrzeſzonym, wierſzem opiſana, Tu odpoczywaiącym.

Zwyczay Zołnierzow ná rozkaz Bellony,
Zoſtawić w Domu poślubione Zony,
Rozſtał ſię y ten, płodem napełnioną
Z ſtateczną Zoną.
Gdy ſię w Obożie nowina wznieciłá
Ze mu życzliwa Synaczka powiła,
Furyi pełny, Zonę publikuie,
Smierć obiecuie.
Nabożna Pani do Obrazu Tego,
By cześć oddała zieżdża dnia pewnego;
Tym czaſem źiadły Mąż do Domu wraca,
Syna utraca.
Rąbie ſiekierą, młode członki płata.
Niemaſz takiego ktoby krzyknął rata;
Powraca ſmętna Raćhel z żalu mdleie
Łzy geſte leie.
Ah! Synu miły, twoia niewinnośći!
Czy ieſtże godna takiey ſurowośći?
Ty mnie pocieſzyſz Cudowna w Obraźie
W tak ciężkim raźie.

Stawia rozcięte członki niewinniątka,
By była wieczna tu Cudu pamiątka,
Powstaie cáłe, trunnienkę odkryie
Y trzy dni żyie.
O niepoięte MARYI dobroci!
Kto swą do Ciebie nadźieię obroći
Utrzymasz. Samę świadkiem niewinnośći
Są zmarłe kośći:

Nagrobek

Tu odpoczywa nie zfatygowany
Bo ledwie ná świat Synaczek wydany
Woyciech, gdy kłębek żyćia prząść zaczyna,
Oćiec przecina.

Cuda N. P. MARYI Sokalskiey pod czas Jey S. Koronacyi authentycznie zkonnotowane. 1724. 8. Sep:

WIel: J. P. Michał Rulikowski Podczaszy Bełzki, osobliwy Dobrodźiey Konwentu Sokalsk: ná cześć y honor N. Matki Trębaczow Fundator, znagła zachorowawszy, dnia czwartego choroby gdy Medycy, y Cyrulicy nic pomodz nie mogli, umarł był. Kapłani, y Doktorowie modląc się zá Duszę iego, zwyczayne za umarłych odprawowali Officium, ktory w kilka godźin do żyćia przyszedł, bo iako sam rzetelnie wszystkim opowiedźiał, iż Cudowny Obraz N. MATKI Sokalskiey pokazał mu się, ktory iak prędko obáczył, zaraz ożył. Nic pewnieyszego; że mu Matka Nayśw: odwdźięczáiąc Dobrodźieystwo przedłużyła żyćia, áby gorętszym affektem Honoru Jey Swięte-
go

go zapalony, Promotorem, y Zelantem był.

Wielebny X. Bartłomiey à S. Valentino Schol: Piar: Religiosâ recognovit conscientiâ, iż kilka razy osobliwey protekcyi y łaski doznał N. P. S. raz przez rzekę Buk przewożąc się zchłopcem nieumieiącym wozić, gdy wiatr potężny powstał, á zatym fala w puł czołn zalała, a tym czasem przelękniony chłopiec, zręku wiosło upuścił, y tak iuż w większym zostaiąc niebespieczeństwie zdesperowany o życiu, wielkim głosem zawołał do N. P. *ratuy N. Panno Sokal*: oczywistey w momencie doznał protekcyi. bo czołn sam przypłynął do brzegû, á tak wolnym od niebespieczeństwa został.

Tenże powtornie w srogim niebespieczeństwie będąc życia od *Cudowney Matki Boskiey* odebrał zdrowie, Bo ciężko skaleczonemu w nogę gdy Medycy miasto uleczenia, tak wielką zapuścili gangrenę, iz iuż nic więcey konkludować nie mogli, tylko áby urznięta była, leżał mizerny, w puł umarły człowiek, przyszłego nieszczęścia, czyli śmierci wyglądaiąc, gdy iuż instrumenta do ucięcia nogi gotowano: serdecznym affektem do N. P. Sokal: westchnął, ȧby go tak w ciężkim nieszczęściu ratowała, z ufnością wielką oddał się Jey opiece, y Cudownie bez Medykow applikacyi ozdrowiał, bo we dwoch niedźielâch mocno stać na nogę, y chodźić mogł &c.

Pewna Osoba godnego Urodzenia, Panienka lat maiąc dwanaśćie, ktorey dla zacnośći Jmienia parco nomini, lubcć w naszych kraiach kilkanaśćie znacznych osob o nizey wypisanym excesie, tey Panienki młodey wiedzą; iednak áby przed całym

światem, taż Osoba publikowana nie była anonimè rzeczy dla Cuda Nowo Ukoronowanego Obrazu Nayświęt: P. Sokal: indukuię: pomieniona Panienka barźiey ze swey woli, niżeli zpodusczenia czartowskiego, po kilkanaśćie razy oddawała się złym duchom, lecż czart ná dusze ludzkie czuiący, widząc wielką w Panience do złego applikacyą, wyciąghał na niey, aby mu się zapisała, y dała Cerograf ná rok, uczyniła nieszczęśliwa, uwiedźiona zdradą chytrego szatana; iednak gdy dla widzenia ápparencyi pod czas Koronacyi do Sokala przyiacháła, skoro Cudowny Obraz N. Matki obaczyła, tak ná sercu skruszona została, że z płaczem wielkim swoie nieszczęśćie y exceß opowiedźiała przed *Starßym* Sokalskiego *Konwentu*, Mocą Pana Boga y Cudem Nayśw: Panny Sokalskiey uwolniona została, ten zaś Cerograf annihilowany y spalony iest &c.

Wielm: J. P. Zofia Skrzyńska Chorążyna Zakroczymska przy wielu świadkach z przysięgą zeznała, iż dźiecie imieniem Antoniego Gumowskiego wnuczka lat pięć maiącego po długiey chorobie, ktorey Medycy żadnym sposobem uleczyć nie mogli, wewśi Zabczu konaiącego. z wielką wiarą y ufnośćią pokłęknowszy ná źiemi, gdy Cudowney *w Nowo Ukoronowanym Obraźie Sokal*: N. PANNIE ofiarowała, tegoż momentu, wielką pociechę odebrała, bo pomieniony Antoni, iak by ze snu porwawszy się, lepiey mieć się począł y wkrotce ozdrowiał. Za co Bogu dźięki czyniąc &c w Sokalu.

Sławet: Theodor Mankiewic Mieszczanin

Mię-

Międzyrzycki rok cały zkaleczony na nogi, ani postąpić nie mogł, á zatym przez puł roku głuchy; gdy się z żywą wiarą, nowo *Ukoronowancy N.P. Sokal:* zá admonicyą Pielgrzyma w Dom przyszłego ofiarował, cudownie zleczony, y dobrze słyszący został; zá co tu będąc, dźięki czynił Panu Bogu, y N. P. y to wszytko z społ kompanami swemi przysięgą ztwierdźił &c.

Szlachetnie Urodzona J.P. Máryanna Rzązewska z wsi Czesnego Chresta, iadąc z odpustu, gdy się konie przestraszone tak rozbiegały, że woźnica spadszy z kozła żadnym sposobem utrzymać ich nie mogł, á zatym wywrocony wozek, zá suknią w koło zadnie wkręconą z pomienioną Jeymośćią po polach, y krzakach niemal puł mili Polskiey włoczyły; w puł żywa od strachu widząc się w tak ćiężkim niebespieczeństwie białogłowa, myślą y intencyą Cudowney N. P. Sokal: poleciwszy się, oczywistego nad sobą doznała miłośierdźia Boskiego, bo zpodźiwieniem ludźi, zá poleceniem się Nayśw: MARYI, konie iak wryte, albo od kogo przytrzymane stanęły. Ktorá wydobywszy się zkoła zdrowa, y bynamniey nieskaleczona była. To Dobrodźieystwo od N. P. Sokal: otrzymane tu będąc zkilkunastą Osob godnych wiary poprzysięgła &c.

Nayiaśnieyszego Krolewicza Konstántego Gardekur Zołnierz Sekty Kalwinskiey, assystuiąc z innemi Zołnierzami z Zołkwi, Kompanij, Szkaplerza Nayświętszey PANNY do Sokala ná Koronacyą nabożnie idącey, skoro do Kaplicy Nayświętszey PANNY Sokalskiey wszedł, y Obraz Jey Swięty obaczył, tak skruszony na sercu został, że

porzuciwszy błąd swoy Kalwiński, do stop Jaśnie Oświeconego Xiążęcia Koronatora y Jaśnie Wielmożnego Jmśi Xiędza Biskupa Nominata Chełmskiego przypadszy, żądał rozgrzeszenia, iakoż od Xięży Sokalskich za licencyą Pasterską odebrał, mocnym y prawowiernym zostawszy Katolikiem.

Wielmożna J.P.Jastrzębska Sędźina Halicka, actu będąc zeznała, ná co y ia niegodny będący przy tym nieszczęśliwym kazusie, oczyma swemi patrzałem, iż circa annum D. 1715. ná wiosnę, pod Sokalem, gdy iuż lod potężnie ná Bugu rzece, łamał się, zpodmowienia woźnicy, przez lod iachać p... sie, ná samym srodku z saniami, y końmi załaściła się, y iuż pod saniami wywroconemi tonąca, mała się, y iuż pod saniami wywroconemi tonąca, ledwie co do Nayświętszey PANNY Sokalskiey zawołała, ratuy Nayświętsza PANNO, o co y ia z wielkim nabożeństwem uprászałem, cudownie z niebespieczeństwa wyszła. Za co BOGU dźiękuiąc &c.

BYło y innych tak wiele Cudow, y łask doznanych Nayświętszey PANNY, ktorych dla wielkich trudności, to około Swiętey Spowiedźi, y usługi dusz ludźkich, to około Swiętey Kommunij rozdawania, czasu, y pamięći, konnotować niepodobna było.

Et quia Ego Michaël Antonius Krulikowski, Publicus Sacrâ Autt: Apostolica Notarius, Decanus Socaliensis Parochus Ostrovienfis, sub tempus Solemnis Coronationis Thaumaturgæ Imaginis Bmæ M. Virginis per Illustrissimum Excellentissimum

ſimum & Reverendiſimum Dnum D. Joannem Skarbek Dei & Apoſtolicæ Sedis Gratiâ Archi-Epiſcopum Metropolitanum Leopolienſem, Abba-tem Ploc̄enſem peractæ ac Celebratæ præſens interfui recognitioni & depoſitioni tam Juratoriæ quàm Literariæ, ideo prædicta Miracula uti vera in maiorem fidem & evidentius teſtimonium ſubcripſi. Actum & Datum Socalii Anno, die, Menſe quibus ſupra. Idem qui Supra mp.

Po zkonkludowanych, albo raczey w kompendium zebranych nieuſtaiących, codźiennych Cudach, łaſkach przy Sokalſkim MATKI BOSKIEY, Anielſką ręką malowanym OBRAZIE, dla większewanym OBRAZIE, dla więkſzego pomnożenia chwały, y wielowładney interpozycyi Nayśw: MARYI: *Pro Fundamento* całey rzeczy kładźie ſię dla pamiątki wieczney Nayiaśnieyſzego Monarchy Polſkiego, Krola Jegomći AUGUSTA II. od Nayiaśnieyſzey

ſzey MONARCHINI Nieba y ziemi, Cudowney w Sokalſkim O-brażie otrzymane Dobrodziey-ſtwo,

NAyiaśnieyſzy Monarcha AUGUST II. Krol Polſki odwiedzaiąc ten Wſpaniały przybytek Krolowey Nieba y ziemi, *Nayświętſzey MARYI Sokalſkiey*, powźiął wiadomość, że Generał Horn z Partyi Szwedzkiey, z ludem ſwoim Zamek Warſzawſki, y Rezydencyą J. K. M. opanował y z Kreteſem one zrabował: Zmieſzany trochę KROL Jmć tą niewesołą nowiną, oddał Pańſkie ſwoie pretenſie *Tey MONARCHINI Niebieſkiey*, upraſzaiąc od niey pomocy, á Wota czyniąc, áby mu kiedyſzkolwiek tego Graſſanta mocy iego ná retaliacyą pozwoliła: Tak ſię ſtało: wyſłuchany pro ſui reverentia, pietate, & devotione KROL Jmć; powrociwſzy albowiem z tego Swiętego Mieyſca Sokalſkiego, Generała Horna z Woyſkiem iego bez żadney ſtraty ſwoiego ludu, w niewolą zabrał &c.

Krol Polſki August II. łaſkę otrzymuie.

BOGU ná cześć y większa Chwałę, Cudowney w Swiętym Obrażie Náyświętſzey BOGA Rodzicy MARYI na pomnożenie Honoru.